

**PRZEWODNIK KIBICA
LIG BAŁTYCKICH
2022**

PRZEWODNIK KIBICA LIG BAŁTYCKICH 2022

Redaktorzy naczelni:

Dawid Czemko

Rafał Kobza

Autorzy tekstów:

Łukasz Bobruk

Dawid Czemko

Jan Gawlik

Szymon Góralski

Rafał Kobza

Skład:

Dawid Czemko

Patroni medialni:

Bałtycki Futbol

Estoński Futbol

Piłkarska Estonia

Piłkę w okno na Wschód

Kontakt:

estonskifutbol@gmail.com

kontakt@baltyckifutbol.pl

Słowem wstępu

Drodzy Czytelnicy,

składamy na Wasze ręce pierwszy polski przewodnik kibica lig bałtyckich: litewskiej, łotewskiej i estońskiej. Jest to efekt naszej wyjątkowo nietypowej pasji, chęci propagowania tamtejszego futbolu w Polsce, oraz kilkutygodniowej pracy nad naszą publikacją. Podczas tworzenia niniejszego skarbu kibica nie opuszczały nas problemy techniczne. Na kilka dni przed premierą zostaliśmy zmuszeni zmienić formę wydania naszej publikacji. Działając pod presją czasu postawiliśmy na treść i zrezygnowaliśmy z atrakcyjniejszej wizualnie koncepcji magazynu.

Mamy nadzieję, że nasze artykuły, wywiady, wizytówki oraz opinie „z wewnątrz” zainteresują i zachęcą Was do obejrzenia, któregoś z bałtyckich klasyków.

Miłej lektury,

Dawid Czemko wraz z redakcją przewodnika

Obserwuj nas i bądź na bieżąco z bałtycką piłką!

Dawid Czemko:

Twitter: @estonski_futbol

Twitter: @dawidczemko_

E-mail: dawidczemko7@gmail.com

Rafał Kobza:

Internet: baltyckifutbol.pl

Facebook: Bałtycki Futbol

Twitter: @baltycki_futbol

YouTube: Bałtycki Futbol

Instagram: @baltyckifutbol

E-mail: kontakt@baltyckifutbol.pl

Jan Gawlik:

Facebook: Piłkarska Estonia

Twitter: @GawlikJan

Szymon Góralski:

Facebook: Piłkarska Estonia

Twitter: @huralinho

Łukasz Bobruk:

Facebook: Piłką w okno na Wschód

Twitter: @red_bobini91

SPIIS TREŚCI

Polsko-Litewskie Zgryzty Piłkarskie	8
W Polsce Miałem Dobry Czas – Wywiad Z Andriusem Skerlą	14
Riga Zostanie Mistrzem – Wywiad Z Kristsem Brutānsem	18
Odczuwam Pozytywne Nastawienie Z Wielu Stron – Przemysław Łagożny Na Łotwie	20
FK Lielupe – Niedzielne Kopanie Na Łotwie	22
Polsko-Łotewskie Pojedyunki W Europejskich Pucharach	26
#Sappinenwekstraklasie. I Igonen (Prawie) Też	31
Najlepsi Środkowi Azjaci w historii lig bałtyckich	34
FC Flora Tallin	36
FC Kuressaare	38
FCI Levadia Tallin	40
JK Narva Trans	42
JK Tallinna Kalev	44
Nõmme Kalju FC	46
Paide Linnameeskond	48
Pärnu JK Vaprus	50
Tartu JK Tammeka	52
TJK Legion	54

FK Banga Gargždai	56
FC Džiugas Telsze	58
FC Hegelmann	60
FK Jonava	62
FK Panevėžys	64
FK Riteriai	66
FK Sūduva Mariampol	68
FA Šiauliai	70
FK Žalgiris Kowno	72
FK Žalgiris Wilno	74
FK Auda	76
BFC Daugavpils	78
FK Liepāja	80
FK Metta	82
Riga FC	84
FK RFS	86
FK Spartaks Jūrmala	88
SK Super Nova	90
FK Tukums 2000	92
Valmiera FC	94
Koszykarski akcent - Konferencja bałtycka NBA	96



Fot. kresy.pl

Polsko-litewskie zgrzyty piłkarskie

Rozmawiał: Rafał Kobza

„To co będę mówić nie spodoba się Polakom” - uprzedza mnie Ingvaras. „Trudno” - odpowiadam. Wiedziałem na co się piszę, ten tekst zresztą nie ma być dla nikogo laurką, tylko litewską perspektywą w najbardziej drażliwych tematach piłkarskich między nimi a nami.

Legia Warszawa i Vėtra Wilno, Lech Poznań i Žalgiris Wilno, Polonia Wilno, czy starcie obydwu reprezentacji w 2011 roku w Kownie – na przestrzeni lat działo się dużo, było bardzo gorąco. O wszystkich tych tematach opowiedział mi Ingvaras Butautas, w kręgu ruchu kibicowskiego Žalgirisa Wilno postać wręcz legendarna. Wydał także własną książkę, która będzie się zresztą w tym wywiadzie pojawiać. No i najważniejsze – mniejsza lub większa część z was na pewno nie zgodzi się z tym co zostało tu napisane. Macie do tego prawo, polskie relacje nie były wiarygodne dla Litwinów, więc działo to i w drugą stronę. Chcę też podkreślić, że w żadnym momencie rozmowy nie pojawia się moje zdanie na temat przytaczanych wydarzeń, przez cały czas pozostawałem neutralny.

Jak to jest z Polakami na Litwie? Lubicie nas, nie lubicie?

Przez kilkadziesiąt lat swojej obecności w Pietų IV (grupa kibiców Žalgirisa) byłem świadkiem różnych czasów i różnych postaw wobec Polaków. Często zależało to od pogorszenia

się lub polepszenia stosunków między krajami, pewnych wydarzeń politycznych i tym podobnych. Ostatnie takie pogorszenie relacji związane było z działalnością kibiców Polonii Wilno. Ale od tamtego okresu minęło już sporo czasu i od dawna nie słyszałem, żeby o Polakach mówiono coś złego. Wręcz

przeciwnie, Polska jest obecnie uznawana przez wielu ludzi jako kraj szanujący siebie i nie ustępujący ani Moskwie, ani Brukseli. Owszem, większość chłopaków z Pietų IV to nacjonaliści. Jednak obecny nacjonalizm litewski nie jest w żaden sposób antypolski. Mamy rok 2022, a nie 1922. Wilno jest przecież miastem międzynarodowym, a wśród nas można znaleźć także etnicznych Polaków. I z pewnością nie są oni członkami drugiej kategorii na sektorze. Ja sam od ponad 20 lat uważam się za propolskiego. Podróżowałem po całej Polsce, nawiązałem wiele kontaktów, potrafię mówić i czytać po polsku. No i lubię Polskę, Polacy są towarzyscy, przyjaźni i gościnni. No i oczywiście polska scena kibicowska jest świetna, interesuję się nią.

Polonia Wilno to chyba najtrudniejszy temat, jeśli chodzi o piłkę nożną. Kiedy i jak rozpoczął się konflikt?

Polski klub sportowy Polonia Wilno istniał już mniej więcej od jakiegoś 1991 roku, czy coś w tym stylu. Nikomu nie przeszkadzał i nie zwracał na siebie uwagi - aż do momentu, gdy kilku młodych radykałów spotkało się w barze po jednej z akcji politycznych i wpadło na pomysł utworzenia zorganizowanej grupy kibiców Polonii, która realizowałaby ich idee polityczne. Chodziło im o to, by promować polskość w Wilnie, dopingować Polonię po polsku, skupiać polską młodzież i зараżać ją polskim duchem i uczyć mówić po polsku (bo większość Polaków w Wilnie w rzeczywistości posługuje się między sobą mieszanką języków rosyjskiego i białoruskiego). Prawdopodobnie nikt by się tym nie przejął gdyby nie jeszcze jedna rzecz – szowinizm, czyli propagowanie nienawiści do Litwinów i państwa litewskiego. Napisali o tym otwarcie na swoim forum. I zanim jeszcze przystąpili do pierwszego meczu, ustalili, że ich największym piłkarskim wrogiem będzie Pietų IV. Ci młodzi ludzie nie byli na tyle rozsądni aby zdać sobie sprawę, że wszystkie te treści są przez nas uważnie czytane. Czy powinniśmy po tym po spotkaniu ich grupy stanąć i uśmiechać się? A potem płakali w całej Polsce, że są maltretowani,

graliśmy pierwszy raz Polonia nie miała jeszcze zorganizowanych kibiców. Za drugim razem

pojechali do Poznania pomagać w tworzeniu antylitewskiego transparentu w 2013 i tak dalej. I cała Polska kibolska była po ich stronie, co oczywiście jest zrozumiałe. Gdyby w Polsce istniała Lituanica Puńsk i miała swoich kibiców, to pewnie wszyscy Litwini też byłiby po jej stronie. Potem Polonia zniknęła (klub sportowy, jeśli się nie mylę, pozostał, ale nie byli już w stanie utrzymać sekcji piłkarskiej), jej kibice się rozproszyli, minęło kilka lat i znów poczuliśmy, że nie mamy żadnej urazy do Polaków, kibiców z Polski. Podczas podróży po Europie spotkaliśmy wielu polskich fanów z różnych klubów i nie było między nami żadnych nieporozumień. I wolę to, co jest teraz, niż to, co było za czasów kibiców Polonii Wilno.

Stron konfliktu było jednak więcej, Polonię atakowali kibice z całej Litwy. Czy to prawda, że wszystkie mecze Polonii były „gorące”?

Pamiętam dwa starcia. Pierwsze to towarzyski mecz Žalgiris - Polonia w Wilnie, gdzie kibice Polonii zostali zaatakowani i przepędzeni przez naszą młodzieżową grupę. Niedługo potem grupa osób z różnych klubów pojechała do ich siedziby do Kurszanów, ale tak naprawdę nie było tam już co działać, bo po pierwszym starciu zostało ich raptem kilka osób. Wtedy w Kurszanach polonistów była czwórka, napastnicy próbowali zaatakować ich w trakcie meczu, ale nie bardzo im to wyszło, a potem całe towarzystwo zostało zatrzymane przez policję. Więcej jakichś otwartych starć nie było, tylko dużo kłótni w Internecie. Kibice Polonii już nigdy potem, po tym pierwszym starciu, nie odzyskali liczebności. Zebrana przez nich młodzież nie wróciła na stadion po tym rozproszeniu. A ponieważ mieli problem z zebraniem osób (najwyżej 10-20 głów), nie zawsze byli w stanie zorganizować doping dla swojego klubu. Z wyjątkiem tych meczów, kiedy przyjeżdżał do nich ze wsparciem ktoś z Polski. Nie powiedziałbym więc, że wszystkie ich mecze były gorące. Z Žalgirisem Polonia więcej nie grała, występowała w różnych ligach. Ale pamiętam, że był mecz pucharowy z drużyną Pietų IV. I w losowaniu (już drugi raz) wylosowaliśmy Polonię. Kiedy

pojawił się na chwilę na stadionie i wyszli, mimo że grali u siebie.

Kibice Polonii twierdzili, że jeśli Žalgiris na ich trybunach widział wsparcie z Polski, to nie atakował. Albo, że Žalgiris łączył siły z Antifa, by zaatakować Polonię.

Nie będę komentował takich bajek. To niedorzeczne.

Czyli z Polonią walczyliście tylko jako Pietę IV, i nikt więcej?

Tak, ten jeden raz w trakcie meczu towarzyskiego. A co do tego ataku w Kurszanach to można powiedzieć, że było tam wiele klubów.

Kibicom innych klubów Polonia także się nie podobała?

To fakt. Wszyscy znali przecież ich szowinistyczne idee. Tylko zobacz, gdzie kibice innych klubów się z nimi spotykali? My żyliśmy z nimi w jednym miejscu, oni w innych lokalizacjach, grali w innych ligach.

Zasami jednak przyjeżdżali, na przykład z Szawli lub Kowna. Prezes Polonii powiedział, że w Kurszanach można było usłyszeć okrzyki "Litwa dla Litwinów".

Być może i był taki okrzyk, ale nie mogę tego potwierdzić. Chyba podczas transmisji nie słyszałem żadnych okrzyków, po prostu zostali zaatakowani, gdzieś uciekli (być może do drużyny) i tyle. Tylko ten raz w Kurszanach przyjechał ktoś z Szawli, może też z jakiegoś innego miasta. Tak jak wspominałem, opowieści Polonii nie będę komentował, to nie ma sensu. Szczerze mówiąc to sprzykrzyły mi się te wyjaśnienia.

A pamiętasz problemy związane z nazwą "Polonia"? Kojarzę, że federacja chciała, aby klub używał wersji litewskiej - "Polonija". Dziś brzmi to nieco abstrakcyjnie, w zeszłym roku w A Lydze występował Hegelmann Litauen.

Tak, tak. To całkowicie prawda. Nie popierałem federacji w tej sprawie i z zasady piszę „Polonia”. To nie od LFF zależy jak powinien nazywać się polski klub.

Najprawdopodobniej byłoby jeszcze wiele tematów dotyczących Polonii, ale przejdźmy dalej. W 2007 r. Vėtra gra z Legią. Chyba walczyli tam tylko Polacy i policjanci, Litwini

nie brali udziału w konflikcie?

Panował chaos. Byli legionieści, którzy podbiegli do kibiców Vėtry i zerwali kilka flag. Zdecydowana większość z nich walczyła z policjantami, ale byli też tacy, którzy zaczęli się na ludzi, którzy w tym czasie pili piwo. Był nawet taki przypadek: w pobliżu przechodzi kilku legionistów, którzy naktaniają kilku Litwinów do wspólnego ataku na gliniarzy, a inna grupa Legii próbuje zaatakować tych samych Litwinów.

Jaka była reakcja na te wydarzenia na Litwie?

Przez tydzień w wiadomościach był to temat numer 1, ale mówiło się o tym bardzo długo. I być może od tego czasu policja zaczęła uczyć się na własnych błędach. Oczywiście nie od razu, ale z biegiem lat nauczyli się jak mają działać. Myślę, że obecnie w Wilnie nie doszłoby do takich wydarzeń.

Czy w ten sposób polscy kibice zyskali na Litwie negatywny wizerunek, który utrwalił się w Kownie w 2011 roku?

To prawda.

Co dokładnie wydarzyło się wtedy w Kownie?

Nie było mnie tam. Słyszałem, że było wiele wewnętrznych bójek między Polakami – międzyklubowo. No i z policją. Słyszałem, że policja była wtedy bardzo brutalna, obrzucili nawet polski sektor granatami hukowymi. Słowem, wesóło oglądało się wtedy transmisję: na boisku futbol, a w tle wybuchy, strzały i odgłosy walki.

Kiedyś bywało jeszcze gorzej. Bodajże na przełomie XX i XXI wieku jeden Litwin w Chorzowie został uderzony w głowę kostką brukową i leżał potem w szpitalu. Czy pamiętasz te wydarzenia? (W momencie gdy zadałem to pytanie, u Ingvarasa w odwiedzinach przebywał rzeczony litewski kibic).

O tym dwumeczu (Ruch Chorzów – Žalgiris Wilno) jest wzmianka w mojej książce: „W dniu meczu z rana przebywał w Częstochowie. Na stacji kolejowej zapoznał się z kibicami miejscowego Rakowa. Kupił mu bilet do

Chorzowa i wsadzili do pociągu. Kiedy wysiadł w Chorzowie, na dworcu czekało już na nas kilkudziesięciu kibiców z grupy „Psychofans”. Nawet go pochwalili: „Odważny jesteś, przyjechałeś sam”. Droga z dworca na stadion nie była długa, ale „naszemu” nie udało się jej pokonać. Trzech postawnych Psychofans dogoniło go na pustej ulicy. Walka nie trwała zbyt długo. Litwin został zaraz przewrócony, a następnie, gdy jeszcze leżał, w jego głowę rzucono kostką brukową. Następne wspomnienie pochodzi już ze szpitala, kiedy doszedł do siebie. W niedzielę jego stan się poprawił i uznał, że jest gotowy, by wyruszyć w trasę. Na Litwę dotarł w półtora dnia”.

Zemściliście się za to?

Pierwszy mecz był u nas, i tam się wszystko zaczęło. Nie jestem Ci w stanie powiedzieć co było powodem. Trudno jest wskazać przyczynę konfrontacji jeżeli nawet się wcześniej nie widzieliśmy. Ale tu było jasne, że jeżeli my nie zaatakujemy Polaków, to oni zaatakują nas. I jakoś tak wszystko samo wyszło z siebie, naturalnie.

Czy ta akcja z kostką to był najbrutalniejszy incydent w historii, były jeszcze jakieś inne?

Najbrutalniejszy w historii nie, ale to już nie ma związku z Polakami. Tamtego dnia do niczego poważniejszego już nie doszło z dwóch powodów: po pierwsze, Psychofans z jakiegoś powodu protestowali i bojkotowali mecze u siebie. Po drugie, gliny bardzo mocno pracowały i przejęły nasz autobus w okolicy Częstochowy. Eskortowali w drodze powrotnej nawet w okolicach Warszawy, wokół naszego busa jechało dużo radiowozów. O tych meczach napisałem więcej w książce:

„To były nasze przygody podczas eliminacji do europejskich pucharów 2000 w zagranicznych miastach. Dla nas samych losowanie pucharów przyniosło spotkanie z bardzo poważnym przeciwnikiem w walce ulicznej - Ruchem z Chorzowa.

Ruch to Polacy i szanse na uniknięcie starcia były bardzo małe. Jeśli my nie zaatakujemy ich, to oni zaatakują nas – w taki sposób

rozumieliśmy sytuację. Jednym słowem ta decyzja zapadła jeszcze przed meczem, a podczas któregoś ze spotkań skandowano nawet przyśpiewkę „Zabijemy Ruch Chorzów”.

Przygotowania związane z przyjęciem gości nie były robione jakoś bardzo na poważnie. W przeddzień meczu, wydawało się nawet, że chorzowianie w pewien sposób są „ważniejsi” dla „Vakarų Frontas” (grupa kibiców Atlantasu Kłajpeda), którego chłopaki jeździli samochodem po Wilnie i próbowali ustalić przybliżoną liczbę przeciwników, niż dla nas, Žalgirisu. Ale w dniu meczu wszystko potoczyło się dobrze, nie patrząc już na to, że sam nie brałem udziału w działaniach operacyjnych, no a przynajmniej w głównej bijatyce. Jak opowiadali mi potem koledzy, Psychofans wsiedli do autobusu nr 53 na przystanku na Zielonym Moście. Nasi w tym czasie przemieszczali się już w stronę stadionu. Polacy zatrzymali przepełniony autobus i wyszli z niego. Po niedługiej, ale bardzo intensywnej walce większość Psychofans daje nogę zostawiając na placu boju ośmiu najbardziej zaciekłych i zagarzanych, którzy po chwili leżeli już na ziemi.

Dowiedziawszy się o tym zostawiłem wszystkie swoje zajęcia i udałem się pod stadion. Nie działo się już jednak nic na podobną skalę. No z wyjątkiem kiedy pod stadionem zatrzymał się jeden pojazd z Polski, ale kiedy już do niego dotarliśmy to zdążył zaparkować na terenie stadionu. Polakom trzeba przyznać, że próbowali stawiać opór w znacznie mniejszej liczbie, zranili kilku naszych nożami, ale to im nie pomogło. Zostawili na asfalcie kilku swoich poszkodowanych i zabarykadowali się w barze. Kilku policjantów próbowało przerwać starcie, ale nie odniosło większych sukcesów. Nawet banan ich dowódcy trafił w nasze ręce. Zwróciliśmy banana glinom (dowódca nie był złośliwy, wykonywał swoją pracę, ale nie wdawał się w żadne prowokacje), najwyraźniej w porę, bo zaraz na stadionie zaczęły zbierać się posiłki. Musieliśmy się stamtąd wycofać. Wiem, że w barze doszło do jeszcze jednego, udanego dla nas spotkania, ale tam również nie byłem obecny”.

Potem Ingvaras spotkał swojego kolegę o ksywie „Wiewióra”, którego nie widział od czasów sowieckich. Cherlawy chłopak stał się silnym i postawnym policjantem, który przywitał się z Ingvarasem i powiedział, że teraz oni kontrolują sytuację.

„Na tym zakończyły się walki tego dnia. Polacy usadowili się od strony hotelu „Lietuva”, my koło stadionu. Między nami było pełno policji, panował spokój. Jedyne z trybun obrzuciliśmy się wyzwiskami, a Polacy skandując cały czas zapraszali do odwiedzenia ich w Chorzowie. Polaków w Wilnie było około 120. Po tym wydarzeniu wszystkie strony internetowe zostały zalane opowieściami o tym, jak atakowaliśmy ich tam setkami. W sumie było nas może około 60, a wcale nie tak mało stanowiło wsparcie z Atlantasu. Na samym meczu na trybunach zgromadziło się może 300 osób. Jak to na europejskich pucharach, pojawiło się także sporo kibiców sukcesu.

Teraz o wyjeździe do Chorzowa.

„W połowie drogi z Częstochowy do Chorzowa przechwycili nas policjanci z Katowic, a pod stadionem powitała grupa „kosmonautów”. „Jeśli nie sprowokujecie bójk – wpuszczymy was na stadion” - powiedział gliniarz wsiadając do autobusu. Później dowiedzieliśmy się, że przez tą ostatnią godzinę spowodowaliśmy poważne spory. Žalgiris złożył skargę do delegata UEFA, mówiąc, że napisze protest i zażąda ukarania Ruchu za nie wpuszczenie kibiców. Klub wystąpił do Chorzowa oficjalne pismo, zgodnie z przepisami UEFA, mówiąc, że mają się tu pojawić kibice z Litwy, a Ruch nie chce ich wpuścić. Delegat pogroził Ruchowi i w końcu ugięli się. Znaleźliśmy się na sektorze, gdy przeciwnicy prowadzili już 1:0. A potem nie widzieliśmy już żadnej walki, Polacy grali do jednej bramki, a Žalgiris tylko wyciągał piłkę z własnej siatki. (w Wilnie Žalgiris wygrał 2-1, w Chorzowie przegrał 0-6 – aut). Na sektorze, w którym przebywaliśmy, nie było krzesłek, ławek ani niczego podobnego. Policjanci wycofali się i można tam było robić, co się chciało. Poczucie wolności – nie to co w moim Wilnie. Na wszelki wypadek zawiesiliśmy nasze flagi od wewnętrznej strony płotu, tak

jak zrobił Ruch na Litwie. Mimo tragicznej porażki na boisku, wokalnie zdobyliśmy cały stadion w Chorzowie. Cóż, nie było szans, żeby tego nie dokonać. Psychofans z jakiegoś powodu nie prowadzili w ogóle dopingu.

Kiedy po meczu czekaliśmy na stadionie aż gliny nas wypuszczą, gdzieś z zewnątrz słychać było krzyki i strzały. Po 20 minutach oczekiwania zostaliśmy zaprowadzeni do autobusu, który stał zaparkowany w pobliżu wyjścia z obiektu. Policjanci ostrzegali, aby ci którzy siedzą przy oknach uważali i ruszyliśmy dalej. Ostrzeżenie jednak nie było konieczne, w stronę autobusu poleciały tylko dwa kamienie i trafiły go w bok. A potem była eskorta. Naliczyliśmy 10 furgonetek policyjnych. „Będzie co opowiadać wnukom. Nigdy nie byłem eskortowany tak jak prezydent. Może powinniście częściej trafiać kogoś w Wilnie? Z przygodami jeździ się ciekawiej” - powiedział Rimas, kierowca naszego autobusu piętrowego.

Tuż za Katowicami, gdy napięcie było już na wyczerpaniu, dogonił nas pierwszy samochód Psychofanów. Potem drugi, trzeci i kolejny. Policzyliśmy je. Wyszedł nam jeden mikrobus, a liczba samochodów wahała się od 7 do 9. Kilku z nich próbowało nas zatrzymać.

„A ci czego tu? Myślą, że są w stanie mnie zatrzymać? Swoimi gównautami tyle ton?” - Rimas, ogarnięty emocjami, wycelował prosto w samochody wroga. I za to otrzymał potem przydomek *Psychodriver*. Następnie samochody zostały ściągnięte na pobocze przez policję, a my jechaliśmy dalej. Policjanci nie odpuszczali do samej Warszawy. Psychofans – także. Policjanci wypakowali wielu z nich, a gdy przechodzili koło autobusu, chwalili się przez okno Psychodriverowi: "Tu jest jeszcze kilka - takie a takie kije bejsbolowe, takie a takie noże" itd. A tuż przed Warszawą powiedzieli: "Teraz możesz spokojnie prowadzić. Nie pojedą do Warszawy. W Warszawie jest Legia. I pewnie już skądś wiedzą o tych manewrach Psychofanów". I rzeczywiście. Nie było już nic więcej. Przejechaliśmy przez stolicę Polski i kilkadziesiąt kilometrów później autobus

zatrzymał się na leśnej stacji benzynowej. Nasz Psychodriver się załamał.

Dlaczego więc wydarzenia związane z Lechem Poznań wzbudzają tak wiele emocji? Według relacji poznaniaków wy zniszczyliście ich samochody, Lech zrobił antylitewski transparent, nie było żadnych bójek, nikomu nic się nie stało.

Aj, nie chce mi się. Odmawiam dalszej rozmowy. Ile można rzucać te same, bezsensowne oskarżenia? Pisz jak mówił Lech, Polonia, czy tam jeszcze kto inny, że tłukliśmy ich auta itd.

Nie rzucam oskarżeń. Nikogo nie reprezentuję. Nie było mnie tam, to nie jest moja opinia. Inaczej, jak to wyglądało z Twojej perspektywy? Kibice Lecha mówili, że fani Žalgirisu zniszczyli ich samochody.

Słuchaj – dlaczego miałbym się ciągle usprawiedliwiać przed głupimi zarzutami? Słyszałem o jednym aucie i wiem kim jest człowiek, który przebił w nim opony. Dowiedziałem się o tym może z rok później. I ten gość nie ma nic wspólnego z jakimkolwiek litewskimi kibicami. Dla mnie samego to było dziwne i nie chciało mi się w to wierzyć. Ale potem podzielił się tym jeden z fotografów sportowych, który miał akredytację na ten mecz. Nie znam go osobiście, ale wiem, że ktoś taki jest. A dlaczego tak bardzo nienawidzi Lecha czy Polaków, nie pytałem. Co do starć – jeśli dobrze zrozumiałem to Lech nie dążył w Wilnie do konfrontacji za wszelką cenę, chciał pokazać, że jego kultura stoi na wyższym poziomie niż Legii. My zebraliśmy się i przemaszerowaliśmy z okrzykami do miasta, które było pełne kibiców Lecha. Ich spojrzenia były nieprzyjemne, ale zachowywali spokój, choć oczywiście, mogliby nas tam rozbić bez większego wysiłku. Był jeden incydent, który doprowadził do eskalacji - tuż przed Ostrą Bramą. Znajdowała się tam grupa Lecha, my szliśmy bokiem śpiewając. Oni krzyknęli coś w stylu „Polskie Wilno”, my coś

tam odpowiedzieliśmy. Rzucili w nas jeszcze niedojedzonym kebabem. Zatrzymaliśmy się i zaraz miała wybuchnąć bijatyka ale nagle gdzieś pomiędzy nami pojawił się policyjny oddział sił specjalnych i zepchnął nas w różne strony. Tak było w Wilnie. W Poznaniu nie odnieśliśmy żadnych obrażeń. Policja ponownie otoczyła nas podczas drogi, zabrała na stadion i trzymała tam przez 4 godziny, nie pozwalając nam poruszać się po mieście, a następnie wyprowadziła nas po meczu.

Obwiniano nas także za to, że w trakcie meczu w Wilnie skandowaliśmy „polska kurwa”. Osobiście apelowałem przed meczem, żeby do tego nie doszło, tylko dlatego, że Biliński grał dla nas, a Zub był trenerem.

Twierdzisz, że to, co napisali Polacy, nie jest prawdą. Kibice Lecha pewnie powiedzą to samo o Twoich słowach. To jest naturalne. Załóżmy sobie, że Lech i Žalgiris trafiają na siebie w europejskich pucharach latem 2022 roku. Jak myślisz, jak by to wyglądało? Powtórka z 2013 r., czy może spokój?

Z Lechem? Nie sądzę aby było spokojnie. Raków, Śląsk, jakiś inny klub – możliwie byłby spokój. Ale nie Lech.

Zmieniając temat na koniec - w Polsce są też kibice, którzy interesują się Litwą i litewską piłką nożną. Czy warto przyjechać i obejrzeć mecz Žalgirisu?

Cóż, prawdopodobnie nie zobaczycie tutaj niczego ciekawego. Choć w miarę często można spotkać groundhopperów z Polski. Przy okazji, kiedy byliśmy w Murskiej Sobocie w zeszłym roku, przywieźliśmy ze Słowenii jednego gościa ze z Polski, który był na naszym meczu. A swego czasu przez kilka lat wszędzie, w domu i na wyjazdach, towarzyszył nam chłopak z Legii. Był studentem, uczył się w Wilnie. To było jakieś 17-20 lat temu.



Fot. Maciej Gilewski

W Polsce miałem dobry czas

Rozmawiał: Szymon Góralski

Na przełomie wieków grał w PSV Eindhoven z Ruudem van Nistelrooyem czy Tomaszem Iwanem. Później przez Rosję i Szkocję trafił do Polski. Początkowo do kieleckiej Korony, a następnie do Jagiellonii, w której spędził kilka lat i z którą świętował zdobycie Pucharu Polski. Dobrze znany polskim kibicom Andrius Skerla po zakończeniu kariery został trenerem. Od ponad roku prowadzi FC Hegelmann.

W Polsce dałeś się zapamiętać głównie z bramki w finale Pucharu Polski w 2010 roku. Jak wspominasz tamten dzień w Bydgoszczy i ogólnie pobyt w Polsce?

Podczas pobytu w Polsce miałem dobry czas w karierze. Pierwszy rok byłem w Koronie, potem w Jagiellonii. Wszystko w Białymstoku mi się podobało. Oczywiście to był nowy zespół, młody trener, czyli Michał Probiez, który budował wszystko od początku i który pracował w Jagiellonii bardzo długo. Wspomnienia z Polski mam jak najlepsze.

Rozumiem, że gol w finale Pucharu Polski utkwił Ci w pamięci.

Oczywiście. Wtedy Jagiellonia wywalczyła można powiedzieć pierwsze trofeum w historii klubu. Bardzo dobrze pamiętam ten dzień. Było bardzo dużo kibiców. Potem długa droga do Białegostoku i następnego dnia kibice przyszli fetować zdobycie Pucharu Polski razem z nami. Tak więc wspomnienia mam jak najlepsze.

Jak dotychczas przebiegała Twoja kariera trenerska?

Jak tylko skończyłem karierę piłkarza, to od razu zostałem asystentem w Žalgirisie Wilno. Spędziłem tam dużo lat – 2 ostatnie kiedy jeszcze grałem i potem już jako trener. Współpracowałem z różnymi trenerami. Przez ten czas wygraliśmy 16 trofeów. Wtedy przez 3 – 4 lata wygrywaliśmy wszystko, byliśmy najlepsi na Litwie. To było dla mnie fajne doświadczenie. Oczywiście potem chciałem już spróbować czegoś innego, chciałem pracować jako główny trener. Byłem również głównym trenerem w U-15, byłem asystentem w U-21, w kadrze seniorskiej. Aktualnie pracuje drugi rok jako pierwszy trener w zespole Hegelmann FC.

Jako trener asystent współpracowałeś z Markiem Zubem, jako piłkarz w Polsce byłeś podopiecznym kilku polskich trenerów, m.in. Czesława Michniewicza, a więc aktualnego selekcjonera reprezentacji. Od którego polskiego trenera czerpiesz wzorce? A może od każdego po trochu?

Jeśli chodzi o Polskę to Michał Probiez bardzo mi imponował jako człowiek, trener, zawsze przygotowany – treningi, odprawy. Ja uważam, że to był trudny czas dla niego, był młodym trenerem. Trzeba było tworzyć nowy zespół i on to robił krok po kroku. Następnie wygrał trofea, potem znów wrócił do Jagiellonii i wykonywał świetną robotę. Te 3,5 roku w Białymstoku dużo mi dało.

Minął sezon kiedy pracujesz jako pierwszy trener w klubie, w Hegelmannie. Jakbyś ocenił swoją pracę, jakie wnioski wyciągnąłeś?

Jest duża różnica pracy w kadrze, gdzie masz ok 6 meczów przez rok, a pracą w klubie. Tutaj mam cały czas treningi, na koniec tygodnia mecz. Ja jestem młodym trenerem. Reprezentacja nie jest dla takich trenerów. Ty musisz łąpać doświadczenie i tylko w klubie możesz je dostać. Jest bardzo dużo pracy. Nie tylko na boisku, ale poza nim też. Rozmowy z piłkarzami, budowanie zespołu, analizy... Wszystko.

Jaka jest polityka transferowa Hegelmannu?

Uważam, że wymieniliśmy dużo zawodników, a ci którzy zostali to byli z pierwszego składu. Oczywiście odszedł Petkevicius do Belgii, nie mamy środkowego obrońcy – Armalasa. Dla tych dwóch piłkarzy był to pierwszy sezon w seniorskiej piłce. Było to dla nich bardzo cenne doświadczenie. Jeśli młodzi piłkarze u nas dobrze grają to mają szansę wyjechać za granicę, do lepszej ligi.

Jesteś znaną osobą na Litwie. Czy Twoje nazwisko pomaga w ściągnięciu ciekawych piłkarzy tj. Nauris Petkevicius, Vilius Armalas czy teraz Augustinas Klimavicius?

Ja uważam, że to nie jest tylko nazwisko. Na przykład Klimavicius. On wie, że jeśli dobrze grasz, strzelasz bramki to wszystko jest możliwe w kontekście dalszego kroku w karierze. Oczywiście, rozmawiał przed przyjściem z Petkeviciusem i kilkoma innymi zawodnikami i oni mu powiedzieli, że wszystko jest ok w klubie – organizacja, treningi, wszystko jest dobrze przygotowane. On widział, że u mnie grało dużo młodych piłkarzy. Jeżeli widzę, że oni potrafią grać, to ja zawsze daję takim piłkarzom szansę. Dla mnie nie ma znaczenia czy jest piłkarz doświadczony czy nie. Jeśli on wykonuje tą robotę, o którą ja proszę, to taki piłkarz będzie grał. Jestem Litwinem i będę pomagał tym piłkarzom.



Fot. Evaldas Šemiotas

Jeśli oni będą starać się na treningach i wykonywać założenia postawione przeze mnie, to zawsze dostaną szansę i zaufanie.

Z tego co pamiętam to wyznajesz zasadę, że piłkarz zagraniczny musi być wyraźnie lepszy od Litwina. Tu chyba może być przykład dwóch środkowych obrońców: Mosquera i Armalas.

Mosquera to nie był zły zawodnik. Jeśli grał to dobrze. Ale tam też były inne problemy. Np. za duża waga czy brak komunikacji. Litewskiego wiadomo, że nie znał, ale angielskiego również. Ja muszę rozmawiać z piłkarzem. Wszyscy piłkarze oprócz niego rozmawiają po angielsku lub rozumieją. Ewentualnie niektórzy używają języka rosyjskiego...

Czyli tu komunikacja jest problemem?

Komunikacja to jest nr 1. Jak jej nie ma to wtedy musisz być świetnym piłkarzem. Ale takich piłkarzy nie mamy w klubie. Jest dużo taktyki, ćwiczeń, zadań. Jeśli piłkarze nie rozumieją, to jest problem.

Jakie są zarobki w Hegelmannie w porównaniu do Polski? Czy to jest poziom 1. czy jednak 2. ligi polskiej?

Uważam, że to jest na poziomie 1. ligi. Na pewno nie więcej.

Czy po ostatnim dobrym sezonie mimo wszystko nie czujesz niedosytu, że nie udało się osiągnąć miejsca w pierwszej czwórce i wygrać Pucharu Litwy? Innymi słowy awansować do eliminacji Conference League.

Początek mieliśmy trudny. Byliśmy nowym zespołem. Dużo piłkarzy nie miało doświadczenia na poziomie A Lygi. Większość coś pograło 2 – 3 lata temu. Przed poprzednim sezonem byli to półprofesjonalni piłkarze. Trochę grali, trochę pracowali. Nie było łatwo. Ale uważam, że oni bardzo szybko przystosowali się do pełnego profesjonalizmu. I np. jak popatrzysz na tabelę od meczu, który wygraliśmy z Žalgirisem Wilno, to my skończyliśmy na drugim miejscu. Po prostu początek był trudny, ale potem, od początku maja, uważam, że dobrze graliśmy. Nie tylko punktowaliśmy, ale graliśmy dobrze. I ci

piłkarze przywykli szybko do poziomu ligi. Treningi były ciężkie i dla nich na początku nie było łatwo, ale później oni zaczęli dobrze grać. Trzeba też powiedzieć, że nie mieliśmy dużo straty do FK Panevezys (4 miejsce) i Žalgirisu Kowno (3 miejsce). Do tego zespoły z A lygi z sezonu 2020 były za nami. To też jest dla nas na plus.

Teraz chciałbym zapytać o Naurisa Petkeviciusa. Czy jest on w stanie dobrze i regularnie grać w lidze belgijskiej?

Trafił do dobrego zespołu, który walczy o miejsce w europejskich pucharach. Nie będzie mu łatwo o miejsce w składzie. Ale teraz wszystko zależy od niego, jaka będzie jego reakcja. Teraz nie będzie grał co tydzień. Tam nie będzie nikt z Tobą dłużej rozmawiał. Jest w klubie 20 – 30 piłkarzy. Jak ty nie grasz to musisz dużo czasu spędzić sam, wszystko analizować. Tutaj ja mogłem z nim dłużej porozmawiać, jeśli była taka potrzeba. Nie w każdym klubie tak jest. Tak jak mówiłem. Teraz wszystko zależy od niego. Jaka będzie reakcja. Czy on będzie walczył o swoje miejsce w zespole czy nie?

Zimą do klubu przyszedł potencjalny następcą Petkeviciusa, czyli Augustinas Klimavicius. Czy ma on potencjał aby zostać gwiazdą A Lygi? I jak porównać tych dwóch piłkarzy?

Trudno powiedzieć. To co ja widzę, to on na pewno jest ciekawym napastnikiem. Jeśli będzie zdrowy, ciężko trenował każdego dnia, to na pewno dostanie dużo szans do grania. Teraz wszystko zależy od niego. Czy może on zostać gwiazdą? Nie można tak zakładać. Rok temu nikt nie mówił, że Petkevicius strzeli 16 bramek w lidze i będzie drugim najlepszym strzelcem ligi wraz z Hamuliciem. Pierwszy Videmont miał 17. Trzeba też powiedzieć, że i Hamulić i Petkevicius nie grali w topowych klubach Litwy i nie jest łatwo strzelić tyle bramek. Žalgiris to jest bardzo dobry zespół i jeśli potrafisz strzelać bramki, to jest ci łatwiej o większą zdobycz bramkową, bo masz

więcej sytuacji. Jeśli chodzi o Petkeviciusa to on zagrał bardzo dobry sezon. I tak jak mówiłem, nikt nie sądził, że jest w stanie taki wynik osiągnąć. Teraz trudno mi powiedzieć czy Klimavicius może tego dokonać. Ale to co ja widzę w treningach to hmm dlaczego nie?

Oprócz odejścia z klubu Petkeviciusa i Armalasa oraz przyścia Klimaviciusa jakie ruchy transferowe nastąpiły w Hegelmannie?

Odszedł Levan Matcharashvili do Sudovy, Raginis, dwóch piłkarzy. Natomiast dużo przyszło piłkarzy. Środkowy obrońca, który grał w Białorusi, środkowy obrońca – Izraelczyk, który grał ostatnio w Grecji. Przyszedł napastnik, który grał w Bułgarii, jest Serb, który grał długo w Białorusi. Przyszedł ciekawy piłkarz z Japonii – Misaki Sato. Jest też z nami brazylijski bramkarz, który grał ostatnio w Stumbrasie. Mam teraz komfort, bo mam dwóch dobrych bramkarzy, dobrze grających nogami. Przy wyprowadzeniu piłki to jest bardzo ważne. Przyszedł jeszcze lewy obrońca z FK Panevezys – Hugo Figueredo.

Padło tutaj dużo nacji, ale nie padła jedna – Polska. Kiedy ujrzemy Polaka w Hegelmannie?

Trudno powiedzieć. Jak będzie potrzebny piłkarz na pozycję, którą potrzebuję i taki w Polsce się znajdzie to dlaczego nie?

Rozumiem, że rynek w Polsce znasz dobrze.

Tak, ale Litwa nie jest atrakcyjna dla piłkarza z 1. ligi polskiej. Jednak nie miałem żadnych rozmów z polskimi piłkarzami w kontekście przyścia do Hegelmannu.

Jakie masz cele na sezon 2022?

Ostatni sezon byliśmy na 5 miejscu. Oczywiście, teraz wszyscy oczekują, że będziemy wyżej. My również. Uważam, że miejsce dające możliwość startu w europejskich pucharach, to byłoby cenne osiągnięcie.



Fot. Riga FC

Riga zostanie mistrzem

Rozmawiał: Rafał Kobza

Tej zimy zobaczyliśmy wiele ciekawych transferów do łotewskiej Virslīgi, beniaminkowie w komplecie zameldowali się z licencjami, a do jednego z nich, Auda, wszedł nowy inwestor. Z okazji nadchodzącego sezonu porozmawiałem z Kristsem Brutānsem, miłośnikiem łotewskiej piłki, który tworzy także wiele ciekawych treści w języku łotewskim dla „Bałtyckiego futbolu”. W poniższej rozmowie podzielił się swoimi odczuciami i przewidywaniami związanymi z nadchodzącym sezonem ligi łotewskiej!

Rafał Kobza: Czy Twoim zdaniem będzie to jeden z najciekawszych sezonów Virslīgi ostatnich latach?

Krists Brutāns: Można to powiedzieć o prawie każdym sezonie, który jest wyczekiwany w przerwie zimowej. Wydaje mi się, że z podobnymi nadziejami wchodziliśmy w sezon 2020, bo wreszcie pojawiło się 10 drużyn, FK Tukums miał nowego inwestora (podobnie jak teraz Auda), Metta też dobrze wyglądała w sparingach. Riga FC, podobnie jak w 2020 roku, podpisuje kontrakty z gwiazdami na poziomie Virslīgi, FK Liepāja sięgnęła głębiej do kieszeni i ściągnęła czołowych graczy

ligi - Nemanję Belakovicia i Robertsa Savaļnieksa. Co prawda jest jeszcze wiele niepewności co do niektórych drużyn (rozmowa z połowy lutego – aut.), ale mam nadzieję, że wszystko będzie dobrze. Myślę, że czeka nas ciekawy sezon z innego punktu widzenia: będzie walka nie tylko o pierwszą trójkę, ale i w dole tabeli - Metta, Tukums, Super Nova, BFC Daugavpils, Spartaks Jurmala (ten ostatni reprezentuje pewnie trochę wyższy poziom od reszty wymienionych). Będzie interesująco!

Ostatni rok był wielkim rozczarowaniem dla Rigi FC zarówno na Łotwie, jak i w Europie.

Jak myślisz, czy w tym sezonie zobaczymy nowe, lepsze oblicze zespołu?

Jeśli mówimy o wyniku w Virslidze, to na pewno będzie lepiej - skład jest bardzo dobry. Przewiduję, że Riga zostanie mistrzem. Jeśli chodzi o europejskie puchary: wiele zależy od losowania i szczęścia.

Co do europejskich pucharów - w Polsce wiele osób uważa, że przegrana z łotewskim klubem byłaby niespodziewaną wpadką. Oczywiście polski zespół byłby faworytem, ale myślę, że na łotwie poziom piłkarski (a także finansowy) nie jest tak zły, jak się ludziom wydaje?

Nie znam się aż tak bardzo na polskiej piłce, ale z tego co wiem to same polskie kluby nie radzą sobie najlepiej w Europie w ostatnich latach. Ale oczywiście, jeśli porównasz teraźniejszość z sytuacją sprzed 7-8 lat, to różnica poziomów, przynajmniej między klubami rywalizującymi w pucharach, zmniejszyła się.

Jakie są obecne obostrzenia? Czy kibice będą mogli swobodnie wchodzić na stadiony? (rozmowa przeprowadzona w połowie lutego)

Na razie aby uczestniczyć we wszelkich imprezach, w tym sportowych, wymagane jest szczepienie lub certyfikat ozdrowieńca. Myślę, że kibice będą mogli być na trybunach.

Czy niska frekwencja na ligowych meczach jest jednym z wiodących problemów?

To jest problem, który dotyczy wszystkich krajowych rozgrywek sportowych: stosunkowo niewiele osób chodzi na zawody, mecze. Wyjątkiem są reprezentacje narodowe. Trudno jednak wyciągnąć wnioski na temat frekwencji w tych pandemicznych latach. Jest to problem, jeśli można tak powiedzieć, który utrzymuje się przez cały rok.

Nie można jednak powiedzieć, że zarząd Virsligi nie robi nic, aby ją promować. Grasz w Football Managera?

Tak, świetnym sposobem na zainteresowanie kibiców jest Fantasy League, która emocjonuje wielu ludzi i sprawia, że śledzą każdy mecz. Jeśli mowa o zarządzie Virsligi, to tak, starają się, ale jest wiele zewnętrznych czynników, które negatywnie wpływają na frekwencję - różne skandale (Noah Jurmala), Covid-19. Jeśli FK Liepāja będzie grała dobrze, to w Lipawie będzie dużo widzów (co udowodnił 2015 rok, na kilku spotkaniach frekwencja była liczona w tysiącach). Ja sam nie gram w Football Managera, ale rozumiem w jakim kontekście pytasz. To dobra inicjatywa. (Liga łotewska znalazła się wśród licencjonowanych rozgrywek w Football Managerze 2022 - aut.)

Kto Twoim zdaniem może powalczyć o tytuł w tym roku? Ja osobiście widzę co najmniej 4 drużyny.

Riga FC, FK Liepāja, RFS i Valmiera (zobaczymy co będzie z Valmierą bez trenera Pertii). Ale tak, największymi faworytami są Riga, o której było głośno tej zimy, oraz FK Liepāja. Ciekawie wygląda sytuacja w RFS-ie: nie przybyli żadni nowi, dobrzy gracze (również mam na myśli głośne nazwiska jak w przypadku Rigi i Liepāji), ale zachowali wielu ważnych zawodników.

A piłkarze? Kto może zostać tegoroczną gwiazdą?

Raimonds Krollis z Valmierzy - strzela dużo bramek w pierwszej części sezonu i odchodzi do innego klubu za granicą. Osobiście jestem ciekaw, jak rozwiną się kariery pozostałych młodych zawodników w rozgrywkach: Renārsa Varšlavānsa, który prawdopodobnie odegra większą rolę w RFS-ie w tym sezonie, Ilji Korotkovsa, który miał solidny ostatni rok oraz Lūkassa Vapne, czy będzie w stanie wypchnąć Mettę wyżej niż przedostatnie miejsce



Odczuwam pozytywne nastawienie z wielu stron

Rozmawiał: Rafał Kobza

Litwa, Łotwa i Estonia piłkarsko nie są dla Polaków zbyt atrakcyjnym kierunkiem, więc nic też dziwnego, że naszych rodaków nie spotykamy tam w zbyt dużej liczbie. W tym sezonie jedynym przedstawicielem Polski w państwach bałtyckich jest trener Przemysław Łagoźny, który poprowadzi Spartaksa Jurmała w swoim drugim sezonie na Łotwie. 29-latek w ankiecie stworzonej specjalnie dla czytelników Przewodnika Kibica Lig Bałtyckich 2022 podzielił się swoimi spostrzeżeniami i doświadczeniami prosto z Łotwy!

Najlepszy piłkarz Virsligi?

Jesteśmy na początku sezonu więc ciężko powiedzieć do kogo będzie należał ten rok. Jeżeli miałbym ocenić zawodników za zeszły sezon, to dużą jakość dawali dwaj zawodnicy Rigy FC: Felipe Brisola oraz Mikael Soisolo. Ten pierwszy opuścił już Virsligę, a Fin powinien również i w tym sezonie pełnić kluczową rolę w swoim zespole. Aczkolwiek mam nadzieję, że w tym sezonie swoją klasę potwierdzi dwóch piłkarzy RFS-u Ryga, których ja bardzo cenię za styl gry oraz wymierny wpływ na grę zespołu. Mowa o Emersonie oraz Cedricu Kouadio.

Kto zostanie w tym roku mistrzem?

Pytanie, na które nie da się dzisiaj odpowiedzieć. Jakbym miał typować kilka tygodni wcześniej, wskazałbym Rigę FC, ale dzisiaj nie byłbym już tego tak pewien ze względu na aktualną sytuację na świecie. Właścicielem klubu jest Rosjanin, dlatego ten stan rzeczy na przestrzeni sezonu może również wpłynąć na funkcjonowanie klubu, a co za tym idzie na sytuację finansową drużyny.

Najgorszy stadion w lidze?

Stadion BFC Daugavpils... Na szczęście w tym sezonie, jest to jedyny klub, który

dysonuje tylko obiektem wyposażonym w sztuczną nawierzchnię. Aczkolwiek żeby nie być tak „negatywnym” dla klubu to muszę przyznać, że ich klubowy hymn wpada w ucho.

Co w łotewskiej piłce podoba Ci się bardziej niż w polskiej?

Tamten sezon pokazał, że w tej lidze naprawdę każdy może wygrać z każdym. Oczywiście występują znaczące różnice pomiędzy jakością poszczególnych zespołów, ale jak pokazaliśmy na przykładzie naszego klubu, potrafiliśmy w poprzednim sezonie urwać punkty wszystkim 4 najlepszym drużynom ligi.

Największe zaskoczenie na Łotwie?

Indywidualna jakość poszczególnych zawodników! Uważam, że w większości zespołów są ciekawe jednostki, zawodnicy, którzy mieliby szansę zaistnieć w lepszych ligach czy drużynach. Niestety większe kluby podchodzą z ograniczonym zaufaniem do zawodników z ligi łotewskiej, dlatego wielu z nich nie otrzymuje szansy gry w mocniejszych rozgrywkach. Natomiast pozytywnym sygnałem jest fakt, że te rozgrywki są obserwowane już przez naprawdę duże kluby z Europy, jak również z rynku azjatyckiego.

Największy żartowniś w szatni Spartaksa, dobry duch drużyny?

W poprzednim sezonie DJ-em był Leonel Wamba, a najlepsze umiejętności taneczne pokazał Abiodun Ogunniyi (śmiech). Zobaczmy co wydarzy się w obecnym sezonie.

Piłkarz na Łotwie, który może zrobić karierę?

Jeżeli chodzi o piłkarzy z ligi to jak wspominałem ja cenię umiejętności

Emersona jak również Cedrica Kouadio. Pierwszy ma niesamowitą łatwość w dryblingu, dobre panowanie nad piłką. Drugi natomiast podejmuje bardzo inteligentne decyzje na boisku, jeżeli poprawi skuteczność i pojawią się „liczby”, na pewno będzie miał szansę wyjechać z ligi. W ramach ciekawostki, mogę powiedzieć że o dość szczegółową opinię tego zawodnika prosił mnie znajomy pracujący w klubie z ligi Top6 z rankingu europejskiego. Jeżeli ograniczymy się tylko do Łotyszy, to swoją szansę w lepszej lidze powinien otrzymać Raimonds Krollis.

Lepsze plaże są w Polsce, czy ta w Jurmali?

Z racji tego, że w ostatnim czasie częściej bywam, i już dość dobrze rozróżniłem się w terenie, to stawiam na Jurmalę, a moja ulubiona część mieści się w okolicach 36. Linija.

Ulubiona forma spędzania wolnego czasu?

Powiązane z wcześniejszym pytaniem, ponieważ najczęściej są to spacery bądź jogging na jurmalskiej plaży. Ze względu na fakt, że mieszkam w Rydze, również lubię wybrać się na spacer po miejskiej starówce.

Czy będzie jeszcze jakiś Polak w Spartaksie?

Okno transferowe zamknięte, więc nie przewiduję takiego scenariusza.

Jak odbierasz powszechne uwielbienie, którym darzą Cię na Łotwie?

Haha! Tym pytaniem mnie zaskoczyłeś, bo myślę, że uwielbienie to za duże słowo, ale fakt, odczuwam pozytywne nastawienie do mojej osoby ze strony kibiców czy osób związanych z ligą i rozgrywkami na Łotwie. Ja po prostu staram się być sobą, więc cieszę się, że dzięki temu wytwarzam pozytywną aurę.



FK Lielupe – niedzielne kopanie na Łotwie

Autor: Rafał Kobza

Amatorska piłka na Łotwie to symbol. Symbol szybkiego przemijania, symbol narodzin. Jedne kluby kończą działalność, inne pojawiają się na futbolowej mapie kraju. Ciężko tu jednak mówić o trwałości, z wielu powodów tym grającym najniżej trudno jest utrzymać się na powierzchni przez dłuższy czasu. Z tym większą przyjemnością zapraszam do lektury o FK Lielupe – amatorskim klubie, który w 2022 roku świętuje 10-lecie swojego istnienia.

Ostatnia oficjalna piłkarska współpraca na linii Polska – Łotwa to okolice 2012 roku kiedy powoli już zaczynały zanikać kontakty między Lechią Gdańsk i Skonto Ryga. Z kolei od czerwca 2020 możemy mówić o innej, mniej formalnej współpracy zawartej przez Bałtycki futbol i FK Lielupe. „Mniej formalna” bo ja przecież zawodowo dziennikarstwem się nie zajmuję, a chłopaki kopią w piłkę na czwartym szczeblu rozgrywek wyłącznie dla frajdy i przyjemności. Na zasadzie patronatu medialnego przedstawiam klub polskiej i łotewskiej publice, z kolei dla mnie jest to okazja aby rozwijać swoją pozycję i zaufanie na rynku łotewskim.

Lielupe to nazwa rzeki (pol. Lelupa) oraz dzielnicy Jurmali. I choć prawnie klub zarejestrowany jest właśnie w tym nadmorskim mieście, to jego piłkarzy spotkamy w Rydze, zazwyczaj na boisku 49. szkoły średniej. Hasłem przewodnim drużyny jest „ticam komandā”, czyli po polsku

„wierzymy w zespól”. Na samym środku znajduje się sylwetka mewy, nadmorskiego ptaka. Motto widnieje w herbie drużyny, choć w zależności od aktualnej sytuacji na świecie bywa okresowo modyfikowane. Na przykład przy okazji Święta Niepodległości Łotwy pojawiły się



słowa hymnu „Dievs, svētī Latviju” („Boże, błogostaw Łotwę”), zaś w świetle rosyjskiej agresji na Ukrainę w herb wpleciona została pacyfka, a w miejsce mewy pojawił się gołąbek pokoju.

Początki FK Lielupe datowane są na 2012 rok, a dokładniej na 1. września, który przyjął się jako „nieoficjalne” urodziny. Na swój pierwszy mecz zespół czekał 1,5 miesiąca. 15. listopada w formacie 8x8 wyższość nowej drużyny musieli uznać zawodnicy LU SZF, a sam mecz zakończył się

wygraną Lielupe 9:4. W 2013 roku klub uczestniczył w różnych amatorskich turniejach, ale dopiero w 2014 rozegrał pierwszy mecz w formacie 11x11. Miało to miejsce 5. lutego i była to towarzyska potyczka z FK Carnikava. 24. luty to już z kolei „oficjalne” urodziny Lielupe, wówczas zostało powołane do życia stowarzyszenie, a na jego czele zasiadła pani prezes Helena Villeruša. Co ciekawe jest to była żona obecnego prezesa, Kārlisa Villeruša. 17. kwietnia klub stał się pełnoprawnym członkiem zrzeszonym w federacji co oznaczało, że mógł przystąpić do rozgrywek ligowych oraz pucharowych!

I tak 24. maja 2014 roku FK Lielupe zaliczyło oficjalny debiut w rozgrywkach 3. ligi (czwarty poziom) w rejonie Vidzeme. Przeciwnikiem były rezerwy FK Ādaži, a pierwszego, historycznego gola strzelił Pāvels Baikovs, który w drużynie występuje po dziś dzień. Mecz zakończył się wynikiem 1-1. Dużo gorzej poszło w pucharze. Na inaugurację Lielupe dostało lanie 0-9 od Kuldīgas NSS. Nikt jednak nie mówił, że początki są łatwe.

Przez kolejne sezony klub egzystował na trzecim poziomie rozgrywkowym. Debiut na wyższym szczeblu nastąpił już w 2015 roku, kiedy klub przystąpił do zmagania w 2. lidze. Tu z kolei w annałach zapisał się Ilja Kušņirenko, który strzelił pierwszego gola na tym poziomie dla klubu. Co ciekawe ten zawodnik w 2009 roku był... bramkarzem IV-ligowych Orłąt Łuków. Jego dalsze losy nie są niestety zbyt pomyślne. Kušņirenko po sezonie uciekł przed długami, a według niepotwierdzonych plotek miał nawet trafić do więzienia. Był to też jednocześnie dla niego koniec z piłką, FK Lielupe to ostatni klub w którym był zarejestrowany.

W międzyczasie organizowano posezonowe plebiscyty gdzie wybierano najlepszych zawodników sezonu czy nawet zagranica. W nich prym wiodł obecny prezes Kārlis Villerušs.

„Zdobywca 11 goli i 9 asyst w roku 2014”, „Gol roku 2015”, „Najlepszy strzelec 2016” - to tylko niektóre z jego tytułów.



Drużyna w 2012 roku.

Samej osobie Kārlisa warto poświęcić kilka słów więcej. Urodził się w Moskwie, więc oprócz łotewskiego płynnie posługuje się także rosyjskim. Z klubem jest od początku jego istnienia, ale na tym jego piłkarska aktywność się nie kończy. Przez pewien czas pracował w słynnym Skonto Ryga jako sekretarz prasowy, a także w łotewskiej federacji jako kierownik rozgrywek. Obecnie w tej instytucji zatrudniony jest w dziale związanym z licencjami. Dodatkowo udziela się w roli dziennikarza. W 2017 roku przejął audycję „OLE” na antenie radia NABA, oraz współtworzy stronę „TautasFutbols”, która ma na celu popularyzować futbol z niższych lig. W ten projekt zaangażowane są także inne osoby związane z FK Lielupe. Można więc śmiało rzec, że w życiu Kārlisa Villeruša piłka nożna jest bardzo ważną rzeczą. Do tego stopnia, że w zeszłym sezonie miał odpuścić sobie grę ze względu na kwestie zdrowotne. Tymczasem 19. marca znalazł się w wyjściowej jedenastce podczas pierwszego tegorocznego sparingu. Wprawdzie gola drużynie AC Jules Verne nie strzelił, to jednak pokazał że nie zamierza rezygnować z futbolu.

Wracając do klubu to ważnym rokiem w historii był 2017. FK Lielupe obchodziło wtedy 5-lecie istnienia. Z tej okazji wymyślono wiele inicjatyw. Stworzono specjalne kolaże zdjęć, powstało

nawet okolicznościowe wideo. Pierwszy raz przeprowadzono także specjalny wywiad z prezesem Villerušem. Jednocześnie był to także rok sukcesów. Młodziutki zawodnik Lielupe Rolands Bočs został zaproszony do reprezentacji Łotwy U14 na europejskie tournée gdzie strzelił gola Sparcie Praga. Obecnie jest reprezentantem kraju U21 oraz gra w akademii TSG Hoffenheim. Jednocześnie w lidze akademickiej Lielupe ogrywa aż 10-2 zespół „Ej Tu Nost!” (pol. „Nie uwierzysz!”), co jest najwyższą wygraną drużyny w oficjalnym spotkaniu. Jednocześnie udało się powołać do życia sekcję żeńską, która w grudniu 2017 wzięła udział w swoim pierwszym turnieju.



Kārlis Villerušs z ówczesnym trenerem Skonto, Tamazem Pertiq, 2016 rok.

Przez kolejne lata klub rozwijał swoją działalność. W jego barwach przewinęli się reprezentanci ponad 20 krajów. Do najbardziej egzotycznych należą takie państwa jak Brazylia, Ghana, Sri Lanka czy Tadżykistan. W tym gronie jak dotąd nie znalazł się jeszcze ani jeden Polak, ale i na to być może przyjdzie jeszcze czas.

A jak prezentują się plany obchodów 10-lecia? Ich głównym punktem będzie mecz obecnej drużyny z dawnymi gwiazdami. Jak zdradza Dainis Sondors, piłkarz Lielupe, swój udział zapowiedzieli nawet obcokrajowcy, którzy kiedyś reprezentowali barwy zespołu.. Być może to grono zasili także Igors Ļahovs, jeden z najlepszych zawodników w historii klubu, który ma na koncie grę w Virslidze jako zawodnik nieistniejącego już FK Tranzīts. Obchody zaplanowane są na koniec sierpnia. Równoległe opracowywane są wszelkiego rodzaju statystyki i kwalifikacje najlepszych strzelców, zawodników z największą liczbą spotkań i tak dalej. Na pewno i ja włączę się w świętowanie na tyle, na ile będzie to możliwe. Jednym z elementów jest już ten tekst, a w głowie są kolejne pomysły. O nich usłyszycie i przeczytacie na pewno bliżej lata!



Fot. Zigismunds Zālmanis

Polsko-łotewskie pojedynki w europejskich pucharach

Autor: Jan Gawlik

Polskie drużyny jedenastokrotnie w europejskich pucharach. Dziesięciokrotnie w rozgrywkach Ligi Mistrzów, Pucharu UEFA i Ligi Europy. Pojedynek Dinaburgu FC z Zagłębiem Lubin, wygrany przez drużynę z Łątgalii 2-1 w dwumeczu z ekipą prowadzoną przez Adama Nawałkę do "poważnych" starć zaliczany być nie do końca może, gdyż Pucharu Intertoto już nie ma, a rozgrywki te nigdy przez nikogo nie były brane na poważnie. Zwykle ekipy z nad Wisły dawały lekcję futbolu drużynom z nad Daugavy. W historii europejskich pucharów było jednak kilka pojedynków, które były bardzo zacięte, a czasem kończyły się zwycięstwami ekipami z Łotwy.

5. Widzew Łódź - Skonto Ryga (0:1, 2:0) - 1999/2000, 1.runda Pucharu UEFA

Zarówno dla Widzewa, jak i Skonto koniec dekady był zarazem końcem pewnej epoki. Ryżanie, którzy w sezonie 1997/98 rywalizowali jak równy z równym z FC

Barceloną i Łodzianie, którzy rok wcześniej awansowali do fazy grupowej Ligi Mistrzów zmierzili się ze sobą w 1. rundzie Pucharu UEFA. Obie ekipy spadły do Pucharu

Pocieszenia z 3. rundy eliminacji Ligi Mistrzów. W kwalifikacjach do Champions League Skonto rywalizowało z Chelsea, zaś Widzew z Fiorentiną. Lepiej poradziła sobie drużyna ze stolicy Łotwy, która w pierwszym meczu przez 75 minut dzielnie stawiała opór The Blues i dopiero potem przyjęła na swoje konto trzy gole. W rewanżu padł bezbramkowy remis, co dodatkowo zmotywowało podopiecznych Aleksandra Starkovsa przed meczem z Widzewem, który w dwumeczu przyjął pięć goli od Fiorentiny, samemu strzelając jednego. Dodatkowo w Łodzi nie działo się najlepiej. Po porażce 1-4 z Litexem Łowecz w 2. rundzie eliminacji LM zwolniony został trener Marek Dziuba. Andrzej Grajewski postawił na Grzegorza Latę, który formalnie poprowadził Widzewa w rewanżowym spotkaniu, który zakończył się wygraną Łodzian w serii rzutów karnych. Formalnie zespół przygotował jednak trener Janusz Wójcik. W przypadku pojedynku ze Skonto Wójcik już nie pomógł, a prowadzony przez

Latę Widzew przegrał 0:1. Jedyne goła strzelił w 31. minucie Vitalijs Astafjevs, legenda Skonto, która w reprezentacji Łotwy rozegrała 167 meczów, co przez wiele lat było europejskim rekordem. W rewanżu nie było już tak dobrze. Szkoleniowcem Widzewa został Orest Lenczyk, a prowadzona przez niego ekipa po golach Artura Wichniarka w pierwszej i Dariusza Gęsiora w 41. minucie rozstrzygnęła losy dwumeczu. Pojedynek z Widzewem był zarazem końcem wielkiego Skonto Ryga. Aleksandrs Kolinko i Andrejs Rubins wyjechali do Crystal Palace, Imants Bleidelis dołączył do Mariansa Paharsa w Southampton, Igors Stepanovs trafił do Arsenalu Londyn, Vitalijs Astafjevs dołączył do Bristol Rovers, zaś Juris Laizans trafił do CSKA Moskwa. Ich następcy nie mieli już tyle jakości i Skonto nigdy więcej nie zbliżyło się do tamtych rezultatów. W przeciwieństwie do reprezentacji Łotwy, której złote czasy właśnie nadchodziły.

4. Lech Poznań - Metalurgs Lipawa (2:3, 3:1) - 1999/2000, runda kwalifikacyjna Pucharu UEFA

To były czasy, kiedy Lech Poznań był gorszą drużyną w Wielkopolsce, sportowo, a przede wszystkim finansowo ustępującą Amice Wronki. Mimo to Kolejorz za sprawą czwartego miejsca w sezonie 1998/99 zapewnił sobie prawo startu w rundzie kwalifikacyjnej Pucharu UEFA. W tej trafił na Metalurgs Lipawa. Ekipa z Kurlandii była wówczas drużyną, która powoli budowała swoją pozycję w hierarchii łotewskiego futbolu i wkrótce miała stać się zespołem, tworzącym "Świętą Trójkę" Virsligi składającą się ze Skonto Ryga, FK Ventspils i Metalurgsa właśnie. Dla drużyny z Lipawy był to drugi w historii start w europejskich pucharach. Rok wcześniej Metalurgs mierzył się w Pucharze Zdobywców Pucharów. Po wyeliminowaniu IBK Keřlavik, w drugiej rundzie trafił na Sporting Bragę i przegrał 0-4 w dwumeczu. Prowadzony przez Adama Topolskiego Kolejorz na początku sezonu prezentował się fatalnie.

W pierwszych czterech meczach sezonu Lechici przegrali trzykrotnie i jedynie raz zdołali zremisować. Mecz z Metalurgsem obnażył braki poznaniaków. Kolejorz już od 20. minuty musiał grać w dziesiątkę po drugiej żółtej kartce dla Pawła Kaczorowskiego. Mimo to 240 sekund później Maciej Żurawski pokonał Algimantasa Briunysa. Ekipa z Lipawy odpowiedziała 12 minut później. Na listę strzelców wpisał się Rolands Bulders. Doświadczony wysoki napastnik miał być dla Metalurgsa zbawieniem. Po czteroletnich wojażach w Szwecji i Węgrzech był dla drużyny z Kurlandii cennym nabytkiem, co odczuli piłkarze Lecha. Po przerwie podopieczni Jurijisa Popkovsa objęli prowadzenie. Michała Kokoszanka pokonał niespełna 20-letni obiecujący napastnik, który później zapisał się złotymi zgłoskami na kartach łotewskiego futbolu. Choć Kolejorz

wyrównał w 59. minucie dzięki znakomitemu uderzeniu Tomasza Najewskiego, to 180 sekund później jeszcze piękniejszym strzałem popisał się Vladimirs Draguns. Piłka po jego strzale zza pola karnego odbiła się od poprzeczki i zaskoczyła golkipera Lecha. Rewanż był równie zacięty co pierwszy mecz. Do przerwy było 0-0 i Metalurgs stanął przed szansą awansu do fazy grupowej Pucharu UEFA. Nie udało się. Lech załatwił sprawę w ciągu 24 minut. Briauynsa pokonali Michał Goliński, Jacek

Kubicki i Jarosław Mackiewicz. Dla Metalurgsa trafił Bulders. Mierzący 196 centymetrów napastnik strzelił gola w 87. minucie i ekipie z Lipawy zabrakło czasu na doprowadzenie do dogrywki. Gracze Metalurgsa mogli sobie pluć w brodę. Ten mecz był bowiem jedynym, jaki wygrał Adam Topolski w sezonie 1999/2000. Trzy dni później, po porażce 0-4 z Odrą Wodzisław były obrońca Legii Warszawa został zwolniony.

3. Amica Wronki - FK Ventspils (1:1, 1:0) - 2004/05, 1.runda Pucharu UEFA

Sezon 2004/05 był wyjątkowy. Oczywiście w przypadku Pucharu UEFA. Po raz pierwszy w historii Pucharu Pocieszenia rozgrywki miały mieć fazę grupową. Przed szansą na historyczny awans do fazy grupowej stanęło FK Ventspils. FKV w pierwszej rundzie eliminacji rozbiło 11-0 w dwumeczu farerskie B68 Toftir, w stylu i wyniku, o którym dzisiaj łotewskie drużyny mogą tylko pomarzyć. W drugiej rundzie zadanie było już trudniejsze. Na przeszkodzie Żółto-niebieskich stanęło bowiem Brøndby Kopenhaga. Na stadionie Ventspils Olimpiskais Centrs padł bezbramkowy remis. W Danii padł remis 1-1, który premiował FKV! Drużyna z Kurlandii stanęła przed historyczną szansą awansu do fazy grupowej Pucharu UEFA jako pierwsza łotewska drużyna, a także jako pierwsza bałtycka. By postawić kropkę nad i trzeba było pokonać Amicę Wronki. Ekipa z Windawy miała już doświadczenie w eliminowaniu polskich drużyn, bowiem rok wcześniej wyeliminowała z Pucharu UEFA Wisłę Płock. Kuchenni byli jednak drużyną silniejszą od Nafciarzy. Przynajmniej na papierze. W pierwszym meczu padł remis 1-1. Do przerwy Amica prowadziła 1-0 po голу 21-letniego obiecującego skrzydłowego, Karola Gregorka. W 72. minucie wyrównał Vits Rimkus, legenda FK Ventspils, uczestnik EURO 2004 i

podstawowy napastnik reprezentacji Łotwy w drugiej połowie lat 90. Rimkus rok wcześniej upokorzył Wisłę Płock, lecz z Amicą ta sztuka mu się nie udała. Kuchenni wygrali 1-0 po голу Jacka Dembińskiego. Drużyna z Wielkopolski wzięła srogiego rewanż za wyeliminowanie płocczan, a także porażkę reprezentacji Polski z Łotwą w eliminacjach do Mistrzostw Europy. Wzięta jeszcze jeńca w postaci Marisa Smirnovsa. Uczestnik EURO 2004 dołączył jednak do Amiki dopiero zimą 2005 roku. Warto dodać, że Kuchenni przegrali wszystkie mecze fazy grupowej Pucharu UEFA. A FKV sztuka awansu do fazy grupowej europejskich pucharów udała się pięć lat później. Żółto-niebiescy przedarli się do IV rundy eliminacji Ligi Mistrzów, a po porażce z FC Zurich dostali się do fazy grupowej Ligi Europy, gdzie nie przynieśli takiego wstydu, jak Amica w sezonie 2004/05 i zremisowali trzy mecze, tyle samo razy przegrywając. Co najważniejsze, nadal byli pionierami. Jako pierwsza łotewska drużyna awansowała do fazy grupowej europejskich pucharów. FKV nie został również zabrany tytuł pierwszej drużyny z krajów bałtyckich w fazie grupowej europejskich pucharów. I tak Łotwa umościła się na fotelu nacji, która dla piłki nożnej w Bałtyckim Trójkącie osiągnęła najwięcej.

2. Wisła Płock - FK Ventspils (1:1, 2:2) - 2003/04, runda kwalifikacyjna Pucharu UEFA

Dla Nafciarzy pojedynek z FKV był pierwszym historycznym pojedynkiem w europejskich pucharach. Ventspils w kwestii gry w Europie było drużyną bardziej doświadczoną. Rok wcześniej po wyeliminowaniu szwajcarskiego FC Lugano zmierzyli się w 1.rundzie PUEFA z VfB Stuttgart, któremu zdołało strzelić dwa gole w dwumeczu. Choć drużyna z Kurlandii przegrała dwumecz 2-8, wyniosła cenne doświadczenie, które przydało się w pojedynku z płocczanami. Spotkanie na Stadionie Olimpijskim w Windawie zakończyło się wynikiem 1-1. Do przerwy Nafciarze prowadzili 1-0 po голу Dariusza Gęsiora. Podopieczni Mirosława Jabłońskiego byli drużyną, która miała więcej z gry, lecz w 61.minucie straciła bramkę. Jakuba Wierchowskiego, który latem wrócił do Polski po nieudanej przygodzie w Werderze Brema pokonał Andrejs Butriks, późniejsza legenda FKV. Rewanżowe spotkanie przebiegało na korzyść Nafciarzy, którzy w przerwie strzelili trzy gole. Jednej bramki nie uznał jednak sędzia, dopatrując się minimalnego spalonego. Dwa trafienia autorstwa Ireneusza Jelenia były solidną zaliczką przed drugą połową. Drużyna z Kurlandii była na straconej pozycji. W przeciwieństwie do Nafciarzy byli mniej konkretni w ofensywie i kibice z grupy "Ventspils Ultras", którzy przybyli na to spotkanie raczej nie spodziewali się, że FKV odwróci losy tego meczu. Teza Czesława Michniewicza potwierdziła się. Powiedzenie

"2-0 to niebezpieczny wynik" jak najbardziej pasowało do drużyny z Mazowsza. W 51.minucie kontaktowego gola strzelił Vits Rimkus, a w 68. minucie rywalizacji wyrównał Sergey Zangareev. W międzyczasie sędzia podjął parę kontrowersyjnych decyzji, jak chociażby brak odgwizdania faulu na Gęsiorze. Warto dodać, że Wisła kończyła to starcie w osłabieniu, bowiem na kwadrans przed końcem regulaminowego czasu gry czerwoną kartką został ukarany Marcin Wasilewski. Jedną z głównych postaci tamtych wydarzeń był niewątpliwie Gražvydas Mikulenas. W sezonie 2003/04 grał przeciwko Ventspils, a rok później był już piłkarzem Żółto-niebieskich i zagrał w starciu z Amicą Wronki. Dzięki lepszemu stosunkowi bramek na wyjeździe do 1.rundy awansowało FKV, które jednak musiało uznać wyższość Rosenborga Trondheim. Rosenborg rozbił ekipę z Kurlandii aż 10-1 w dwumeczu. O ile Żółto-niebiescy grali później w pucharach regularnie i z sukcesami, tak Nafciarze grali w Pucharze UEFA jeszcze dwukrotnie. I za każdym razem odpadali wskutek gorszego bilansu goli na wyjeździe. Tak było w sezonie 2005/06 z Grasshoppersem Zurych i rok później z Czernomorcem Odessa. Pomimo porażki z Ventspils Wisła zyskała coś więcej. Przyjaźń. Podczas tego pojedynku kluby zawarły nieoficjalną zgodę. Wygranym dwumeczem z Nafciarzami FKV podtrzymało wzrastającą koniunkturę na łotewski futbol, przeżywający wówczas najlepszy okres w swojej historii.

1. Piast Gliwice - Riga FC (3:2, 1:2) - 2019/20, 2.runda eliminacji Ligi Europy

Na pierwszym miejscu znalazł się pojedynek, który polscy kibice pamiętają doskonale. Piast Gliwice w sezonie 2018/19 sensacyjnie sięgnął po Mistrzostwo Polski. Podopiecznym Waldemara Fornalika nie dawano jednak wielkich szans na udaną przygodę w pucharach. Uzasadnienia krytyków potwierdziły się. Mimo, że Piastunki

stoczyły zacięty bój z zaprzyjaźnionym BATE Borysów, remisując na Białorusi 1-1 i przegrywając 1-2 na własnym terenie, to dwa gole stracone w ostatnich dziesięciu minutach pojedynku przy Okrzei sprawiały, że z dużymi obawami podchodzono do pojedynku z Rigą FC. Obawy potwierdziły się. W 26.minucie fatalne podanie Marcina

Pietrowskiego do Frantiska Placha przejął Roman Debelko, który wyprowadził Rigę na prowadzenie. Piast ocknął się po przerwie. W 66.minucie sygnał do ataku dał Jakub Czerwiński, który pewnym strzałem głową pokonał Roberta Ozolsa. Najciekawiej było jednak w ostatnich minutach. W 82 i 85.minucie dwa szybkie ciosy zadał Jorge Felix i Piast mógł świętować. Gliwiczanie nie byłiby jednak sobą, gdyby czegoś nie sknocił. Chwilę po trafieniu Felixa Uros Korun tak nieszczęśliwie zagrał piłkę do Placha, że ten musiał ją wyciągnąć z siatki. Piast zdecydowanie przeważał w Gliwicach i spodziewano się, że w Rydze przypieczętuje awans. Nic z tych rzeczy. Choć w 20.minucie Felix lobem pokonał Ozolsa, to sześć minut później Armands Petersons strzałem w okienko zza pola karnego pokonał Placha. Spotkanie było bardziej zacięte niż w Gliwicach. Dużo roboty mieli zwłaszcza bramkarze obydwu zespołów. Gdy wydawało się, że Piastunki awansują do trzeciej rundy, wtedy

podopieczni Waldemara Fornalika przypomnieli sobie, że według nich mecz trwa 80 minut. Na siedem minut przed końcem regulaminowego czasu gry Mistrzów Polski upokorzył Kamil Biliński. Wszyscy obawiali się takiego scenariusza, lecz nikt nie sądził, że się spełni. Na obronę gliwiczian można powiedzieć, że Riga dzięki lepszemu stosunkowi bramkowemu w trzeciej rundzie wyeliminowała HJK Helsinki. W decydującej rundzie o awans do fazy grupowej Ligi Europy podopieczni Mihailsa Konevsa zmierzyli się z FC Kopenhaga. O wszystkim zadecydował mecz w stolicy Danii. Stracona bramka na 1-3 w doliczonym czasie gry przekreśliła szanse na historyczny awans do fazy grupowej LE. W rewanżowym spotkaniu na Stadionie Skonto Ryga wygrała 1-0. Obecnie hegemon Virsligi miał problem, żeby wyeliminować Mistrza Malty, a na drodze do fazy grupowej Ligi Konferencji Europy nie potrafili poradzić sobie z Mistrzem Gibraltaru...

Pomimo, że mniemanie przeciętnego polskiego kibica o poziomie piłki nożnej na Łotwie niekoniecznie jest na dużym poziomie i większości wydaje się, że polskie drużyny powinny eliminować łotewskie bez najmniejszego wysiłku, to opisane tu pojedynki pokazują, że takie zadania nie należą do łatwych. Drużyny z kraju naszych dawnych sąsiadów, szczególnie te z końca lat 90. i początku XXI wieku charakteryzowały się zgraniem. Ich trzon stanowili zawodnicy, grający w klubie wiele lat, czego przykładem jest Skonto, które w przeciwieństwie do dzisiejszych ryzykownych klubów stawiało na Łotyszy, lub graczy z innych krajów postsowieckich. I przynosiło to oczekiwane rezultaty, o czym przekonała się reprezentacja Polski, prowadzona przez Zbigniewa Bońka. Dzisiaj Skonto Aleksandra Starkovsa nie miałoby problemów z awansem do fazy grupowej Ligi Konferencji. To samo FK Ventspils ze swoich najlepszych lat. Futbol na Łotwie, zarówno klubowy, jak i reprezentacyjny w ostatniej dekadzie poczynił ogromny regres. Nie wykorzystano należycie, zarówno sportowo, jak i marketingowo sukcesu reprezentacji w postaci awansu na EURO 2004. Przespano również ostatnie wielkie chwile łotewskiego futbolu, czyli otarcie się o awans do baraży o MŚ 2010 i historyczny awans FK Ventspils do fazy grupowej Ligi Europy. Piłkarze dostarczyli materiału do promocji dla Łotewskiej Federacji Piłkarskiej, lecz ta woli zajmować się innymi sprawami niż odpowiednie promowanie najpopularniejszego sportu na świecie, który na Łotwie miał nieporównywalnie większe sukcesy w porównaniu z sąsiadami. Takie podejście do sprawy powoduje, że Łotwa może tylko pomarzyć o tym, co jest np. w kraju ludnościowo podobnym, jak w Słowenii, gdzie dba się o każdą dyscyplinę sportu. Łotwa ma dobry materiał, by bałtycką Słowenią się stać. W pewnych dyscyplinach. Niestety to się nie stanie, dzięki czemu polscy kibice na myśl o pojedynkach z łotewskimi drużynami nadal będą zacierać ręce i liczyć na łatwy awans.



Fot. Piast Gliwice

#SappinenWEkstraklasie. I Igonen (prawie) też.

Autor: Jan Gawlik

Po sukcesie, jakim był awans Flory Tallinn do fazy grupowej Ligi Konferencji Europy, a później jej występy w grupie stało się jasne, że popyt na estońskich piłkarzy za granicą wzrośnie, a kluby z PKO BP Ekstraklasa powinny być zostać królami polowania i ze sklepu zwanego Florą Tallinn wyjechać z pełnymi koszykami. Akcja #SappinenDoEkstraklasa, która po historycznym awansie Kaktusów nabrała rozpędu przyniosła oczekiwany efekt. Rauno Sappinen trafił do Piasta Gliwice. Przenosiny gwiazdy Kaktusów i Piłkarza Roku 2021 w Estonii miały być przedsmakiem tego, co czekało kibiców w Polsce.

Jednym z kandydatów do wyjazdu, piłkarzem o którego kluby z Ekstraklasa po występach w fazie grupowej Ligi Konferencji powinny powalczyć, a przynajmniej te z dolnej połowy tabeli był Matvei Igonen. Bramkarz Flory Tallinn, który miał już doświadczenie za granicą w postaci dwuletniego pobytu (z półroczną przerwą) w Lillestroem SK. Tam był jednak tylko rezerwowym golkipierem. Po powrocie do Flory stał się jej etatowym golkipierem, a parady jakie prezentował w europejskich pucharach, szczególnie w fazie grupowej Ligi Konferencji, gdzie kilkakrotnie był

wyróżniany przez UEFA powodowały, że Igonen był wśród piłkarzy Flory jednym z najpoważniejszych kandydatów do wyjazdu za granicę. Ku zaskoczeniu wielu, nie trafił do jednego z klubów PKO BP Ekstraklasy, a do spadkowicza z elity, Podbeskidzia Bielsko-Biała. Można było nawet powiedzieć, że to był transfer, którego nie spodziewali się najstarsi górale. Sprowadzenie Igonena do Bielska-Białej ma jednak jasny cel. Górale chcą wrócić do elity. Kupili więc bramkarza, który im w tym pomoże. Bo Igonen to piłkarz na Ekstraklasę. W przeciwieństwie do paru innych kolegów z Flory, dla których Fortuna 1. Liga to poziom adekwatny.

Igonen w Podbeskidziu ma jedno zadanie. Bronić tak jak w europejskich pucharach, bo tylko to może dać awans do elity. Po rundzie jesiennej Górale zajmują czwarte miejsce, które dawałoby im grę w barażach o PKO BP Ekstraklasę. Do miejsca dającego bezpośredni awans Podbeskidzie traci siedem oczek. Strata do nadrobienia duża, a przy postawie z jesieni może być trudna. Bielszczanie zaczęli sezon od serii czterech meczów bez zwycięstwa. Wygrać z rzędu potrafili trzykrotnie. Forma Górali była nierówna i jeśli chcą myśleć o powrocie do elity muszą zacząć grać na poziomie sprzed dwóch lat. Podbeskidzie ma ogromny atut w postaci czołowego strzelca ligi Kamila Bilińskiego, skrzydłowych w osobach Georgiego Merebashviliego, Titasa Milasiusa i Goku Romana. Teraz czas na defensywę. Wypożyczony z Schalke 04 U19 został Mateusz Lipp, z Rakowa na tej samej zasadzie przyszedł Daniel Mikołajewski, zaś na bok defensywy został sprowadzony Jeppe Simonsen z SonderjyskE. Ale to od Igonena zależy najwięcej. W końcu będzie ostatnią instancją. Człowiekiem, który uchroni Górali od straty goli. I wreszcie kimś, kto usadzi na bramce Starych Słowaków, Martina Polacka i Michala Peskovicia. 25-latek, bramkarz reprezentacji Estonii, uczestnik fazy grupowej europejskich pucharów, gdzie wielokrotnie ratował swoją drużynę jest na to skazany. Trener Piotr Jawny w sparingach rotował bramkarzami, ale to Igonen jest faworytem do numeru jeden wiosną w Podbeskidziu.

Na pytanie do jakiej ekstraklasowej drużyny pasowałby Rauno Sappinen? Do każdej. W każdej drużynie byłby bowiem bardzo przydatny. Gdy w lipcu zaprezentował się szerszej publiczności na Łazienkowskiej wówczas kilku dziennikarzy mówiło, że Sappinen powinien wrócić do Estonii już jako piłkarz Stali Mielec, czy innego Bruk-Betu. Na doły Ekstraklasy pasuje. Nie zgadzaliśmy się z tą opinią, mówiąc że Sappinen prezentuje znacznie wyższy poziom. Górę brała jednak mentalność polskiego kibica, który gdy tylko spojrzy do rankingu UEFA, zobaczy Estonię na szarym końcu. Sappinen bronił się w każdym możliwym meczu w europejskich pucharach. Przed pojedynkiem z Legią, niemal w pojedynkę rozniósł Hibernians FC, jego dwa gole o mały włos nie przyczyniły się do wyeliminowania Omonii Nikozja, dwie bramki i dwie asysty w dwumeczu z Shamrock Rovers pozwoliły na awans do fazy grupowej Ligi Konferencji, zaś w samych rozgrywkach ustrzelił dublet w dwóch meczach z Anorthosisem Famagusta. Jeśli dodamy do tego gola z Czechami na Arenie Lublin, to więcej argumentów na to, by pokazać, że Sappinen nadaje się do Ekstraklasy już sam nie mógł dać.

Przychodząc do Piasta, Sappinen jest zdesperowany, by wreszcie pokazać się za granicą. Łątka piłkarza, który odbił się od Proximus League, Eerste Divisie i Prva Ligi ciągnie się za nim do dzisiaj. Argumentacja, że nie wyszło mu w Belgii, Holandii i Słowenii była największym argumentem przeciwko Sappinenowi. Ale tak naprawdę jedynym. Za trzy tygodnie Sappinen skończy 26 lat. Wkroczył właśnie w idealny wiek, by stać się gwiazdą ligi. Przyjeżdża do Polski jako uczestnik fazy grupowej Ligi Konferencji Europy i Piłkarz Roku w Estonii. Z jednym zamiarem. By strzelać jak najwięcej, a w przyszłości sięgnąć po koronę Króla Strzelców Ekstraklasy, która da mu przepustkę do wyjazdu do którejś z topowych europejskich lig.

Pierwotnie mówiło się o tym, że Sappinen trafi do Śląska i zastąpi Erika Exposito. Gdyby napastnik reprezentacji Estonii trafił do Wrocławia, podobnie jak Exposito grałby jako wysunięty napastnik. A taka rola Sappinenowi pasuje. W Piaście będzie podobnie. Waldemar Fornalik też gra bowiem jednym wysuniętym snajperem. Jesienią taką rolę pełnił w Gliwicach Alberto Toril. Hiszpan poza hat-trickiem w wygranym 4-1 meczu z Legią Warszawa raczej zawodził. Poza popisem z Legionistami zanotował jeszcze bramki w wygranym 4-3 spotkaniu z Wisłą Płock. Strzelił również zwycięskiego gola w wygranym 1-0 starciu z Wisłą Kraków. Oprócz tego dołożył dwie asysty w przegranym 2-4 meczu z Cracovią i zremisowanym 3-3 z Jagiellonią Białystok. Sappinen ma wszystkie argumenty ku temu, by wygryźć Torila ze składu i nie oddać mu miejsca. Ewentualnie grać z nim na środku ataku. Jednak to Sappinen będzie w tej rywalizacji faworytem. Zimą Piastunki dokonały jeszcze jednego hitowego transferu. Do Gliwic wrócił Kamil Wilczek. Król Strzelców Ekstraklasy z sezonu 2014/15 i trzykrotny reprezentant Polski ma wzmocnić siłę rażenia ataku Piasta. Wielu zwróciło uwagę, że duet z Sappinenem może zrobić furorę w tej lidze. Jest jedno ale. Waldemar Fornalik kurczowo trzyma się gry jednym napastnikiem. Sappinenowi odpowiadało to we Florze, ale niekoniecznie odpowiada w Piaście, co widzieliśmy w pierwszych meczach rundy wiosennej. Doświadczony Wilczek, który w swojej karierze grał także jako pomocnik mógłby być zbawieniem dla Sappinena, bo ten zacząłby strzelać, a Piast wygrywać.

Gdyby jednak Sappinen trafił do Śląska mógłby liczyć na to, że piłki będą dogrywać mu doświadczeni gracze, klubowe legendy, takie jak Waldemar Sobota, czy Robert Pich. W Gliwicach będzie mógł polegać najbardziej na Damianie Kądziorze. 29-letni skrzydłowy, sześciokrotny reprezentant Polski po nieudanej przygodzie w La Liga wrócił do Polski i bryluje w Piaście. W tym sezonie zaliczył siedem asyst, do których dołożył dwa gole. Kądzior przy Sappinenie może wygrać w cuglach klasyfikację najlepszego asystenta w Ekstraklasie, co pozwoli mu na jeszcze jedną próbę podbicia zagranicy. Choć w tym przypadku pozostaje już chyba MLS. Przyjście Sappinena jest też szansą dla młodych piłkarzy Piastunek. Przede wszystkim mam tu na myśli Arkadiusza Pyrkę. 19-letni wychowanek Broni Radom gra coraz lepiej. W tym sezonie jest jednym z kluczowych piłkarzy Piasta i jednym z największych wygranych przepisu o młodzieżowcu. Jesienią w szesnastu meczach strzelił dwa gole i zaliczył trzy asysty. Podania Pyrki z prawego skrzydła do Sappinena mogą sprawić, że Pyrka rozwinie się przy Sappinenie, notując kolejne asysty, a Sappinen kolejne gole. Pojawienie się Sappinena to też szansa na rozwój dla Michaela Ameyawa Polski Ghańczyk swoje rajdy lewą flanką mógłby zamienić na podania do Sappinena. A ten wszystko wpakowałby do bramki przeciwnika.

O ile w przypadku współpracy Kądzior-Sappinen jeszcze sporo pozostaje do poprawy, tak Pyrka swoimi zagraniami stara się szukać Sappinena. Radomianin wprowadza sporo zamieszania pod bramką przeciwnika, co powoduje, że i Sappinen się uaktywnia. 43-krotny reprezentant Estonii sam stara się też kreować sobie sytuacje. Próbuje w swoim stylu ścigać się z obrońcami, ale brakuje mu jeszcze pewności siebie. Oby zyskał ją jak najszybciej, bo inaczej niezadowoleni będą kibice, a sam zawodnik może mieć przez to wątpliwości, czy jego forma jest odpowiednia.

Sappinen do Ekstraklasy pasuje idealnie. Nikt nie powie, że jest inaczej. Jeżeli będzie dobrze obsługiwany, bramki zaczną zdobywać się same. Miejmy tylko nadzieję, że Sappinen nie będzie marnował zbyt wielu sytuacji, jak zdarzało się we Florze. Jak nie idzie, to nie idzie. Jeśli jednak trafi po raz pierwszy, zacznie seryjnie ładować gole. I tego trzeba kibicom Piasta życzyć.

Najlepsi Środkowi Azjaci w historii lig bałtyckich

Autor: Łukasz Bobruk

W ekstraklasach Estonii, Łotwy i Litwy grali piłkarze z różnych republik byłego Związku Radzieckiego. Jako że moim głównym konikiem są należące do federacji azjatyckiej kraje Azji Centralnej, postanowiłem właśnie im poświęcić swoją uwagę. Takich piłkarzy naliczyłem 14 od momentu rozpadu ZSRR i ponownego uzyskania niepodległości przez „Bałtycką Trójkę”. Z każdego z tych krajów postanowiłem wybrać zatem po dwóch moim zdaniem najciekawszych Środkowych Azjatów. Oto i oni!

Estonia

Aleksiej Jagudin (Uzbekistan, 49 lat, pomocnik JK Narvy Trans w latach 1999-2004)

Dla tego stopera „Pogranicznicy” byli ostatnim klubem w piłkarskiej karierze. Zaczynał ją w Surchonie Termez, jeszcze w czasach radzieckich. Potem były chociażby FK Wołoczanin czy Energia Wielkie Łuki. W 2001 z Transem wywalczył Puchar Estonii (w finale z Florą dostał żółtą kartkę), ponadto występował w Pucharze Intertoto i eliminacjach Pucharu UEFA. Dla zespołu spod rosyjskiej granicy rozegrał łącznie 137 spotkań i strzelił 5 goli. Po zawieszeniu butów na kołku cały czas związany z Transem: kilkakrotnie na krótko był pierwszym trenerem, pracował także jako asystent. Obecnie jest nim u boku Aleksieja Jeriomienki.

Tabrezi Dawlatmir (Tadżykistan, 23 lata, obrońca JK Narvy Trans w 2021 roku)

Przed zeszłym sezonem 20-krotny reprezentant Tadżykistanu przychodził z Istiqlola Duszanbe do Narwy jako wzmocnienie defensywy. W końcu pięciokrotnie zdobył mistrzostwo kraju, trzykrotnie puchar a na dodatek kilka razy wystąpił w Pucharze AFC, będącym azjatyckim odpowiednikiem naszej Ligi Europy. W Transie zagrał w 30 meczach i był graczem co najwyżej solidnym. Choć gorsze momenty też mu się zdarzały. Odszedł ostatecznie z klubu w listopadzie, jeszcze nim wygasła jego wiza pracownicza. Aktualnie szuka klubu.

Łotwa

Ruslan Mingazow (Turkmenistan, 30 lat, napastnik bądź pomocnik Skonto Ryga w latach 2009-2014)

Dla syna reprezentanta kraju Kamila Mingazowa (uczestnik Pucharu Azji 2004) Łotwa była pierwszym krajem europejskim, w którym grał. W najbardziej utytułowanym klubie z tego państwa spędził 5 lat, w których wiodło mu się przynajmniej przyzwoicie. Skonto okazało się z czasem najdłuższym przystankiem w karierze Mingazowa juniora. Ten etniczny Tatar dla stołecznego klubu rozegrał 131 spotkań, w których strzelił 38 goli i zanotował 42 asysty. W tym

czasie był rzucający po całym środku pola, zdobył mistrzostwo i puchar Łotwy a także w 2011 roku wygrał klubowy Puchar Bałtycki. Grał również w europejskich pucharach, dał się we znaki choćby graczom Wisły Kraków, która latem 2011 roku dwukrotnie ograna Skonto w eliminacjach Ligi Mistrzów. Po łotewskim etapie kontynuował karierę ze zmiennym szczęściem w Czechach i Kazachstanie, obecnie występuje w Kitchee S.C. z Hongkongu, mając za sobą 25 meczów w turkmeńskiej reprezentacji (4 gole) oraz grę w Pucharze Azji 2019.

Andriej Akopjanc (Uzbekistan, 44 lata, napastnik bądź ofensywny pomocnik Daugavy Dyneburg w 2008 roku)

Wprawdzie Piłkarz Roku 1999 w Uzbekistanie spędził w Daugavpils tylko 7 miesięcy to i tak był to wręcz hitowy transfer. W końcu na Łotwę przychodził dwukrotny uczestnik Pucharu Azji (2000, 2004) i 40-krotny (6 bramek) reprezentant kraju. Zawodnik, który miał za sobą przyzwoite występy w Pachtakorze Taszkent (mistrzostwo i puchar kraju) oraz FK Rostów. Po drodze były jeszcze Czernomorec Noworosyjsk i Darida Miński Rejon, z którego pod koniec 2007 roku przybył do Daugavy. Jednak jego pobyt tam nie był jakiś rewelacyjny. Wprawdzie wywalczył Puchar Łotwy lecz ledwie 2 gole w 22 meczach chluby mu nie przynoszą. Następnie kontynuował karierę w Uzbekistanie i Rosji, na tę chwilę prowadzi drużynę Rostowa do lat 16.

Litwa

Szachrom Sulajmonow (Tadżykistan, 24 lata, napastnik Utenisa Uciana w 2017 roku)

Ten lewoskrzydłowy piłkarskiego fachu uczył się w Rubinie Kazań. Na Litwę trafił z młodzieżowej drużyny HJK Helsinki. Za wiele nie pograł, raptem 10 meczów w pierwszej drużynie z Uteny (gol) i 4 spotkania w rezerwach. W lipcu 2017 wypożyczony został do Istiqlola Duszanbe a pod koniec roku tadżycki hegemon wykupił go definitywnie i tyle go na Litwie widzieli. W ojczyźnie czterokrotnie zdobywał mistrzostwo, dwukrotnie puchar i trzykrotnie superpuchar. Na razie Sulajmonow nie kwapi się do ponownego podboju Europy. A może za drugim podejściem poszłoby lepiej?

Tamirlan Kozubajew (Kirgistan, 27 lat, obrońca FK Szawle w 2014 roku oraz Granitasa Kłajpeda w 2015 roku)

32-krotny reprezentacyjny stoper (2 gole), nim uczestniczył w Pucharze Azji 2019 zaliczył 2 litewskie epizody. Do Szawli przyszedł z Ala-Too Naryn i w drugiej połowie 2014 roku zanotował 17 występów na środku obrony. Na kolejne pół roku wrócił do ojczyzny do Ałgi Biszkek po czym na następną rundę ponownie zawitał do naszego północno-wschodniego sąsiada. W Granitasie zagrał w 11 meczach a po tym, jak kłajpedzki klub został karnie zdegradowany za wielokrotne naruszanie regulaminu rozgrywek przez piłkarzy, wyjechał z Litwy i troszkę sobie popodróżował po świecie: Serbia, Kirgistan, Malezja, Indonezja, Rosja a obecnie kazachski Turan Turkiestan.

Niestety, obecnie w ekstraklasach Estonii, Łotwy i Litwy nie występuje ani jeden piłkarz z Azji Centralnej. W zeszłym sezonie w Meistriliidze mieliśmy wspomnianego Dawlatmira oraz Uzbeka Abubakira Mujdinowa z Viljandi Tulevik. Obaj zimą odeszli z klubów. Może w następnym okienku bałtyckie kluby ponownie zainteresują się graczami z tej części świata?



FC FLORA TALLIN

Rok założenia: 1990

Miasto: Tallin

Barwy: zielono-białe

Przydomek: Kaktusy

Stadion: A. Le Coq Arena

Budżet: 3.800.000 euro

Internet: fcflora.ee

Facebook: @FCFlora

Twitter: @fcflora_tallinn

Instagram: @fcflora

Sezon 2021: 2. Miejsce

Prognoza: kandydat do mistrzostwa

Odzyskać krajowe podwórko

Poprzedni sezon był dla Zielono-Białych wyjątkowy. Flora Tallin jako pierwszy estoński klub w historii awansowała do fazy grupowej europejskich pucharów. Niezapomniana rywalizacja w Europie odbiła się jednak czkawką w postaci utraty mistrzostwa na rzecz Levadii.

Wygrana z Partizanem Belgrad i remisy z Anorthosisem Famagusta w Lidze Konferencji na zawsze zapisały w historii estońskiej piłki. Niezapomniana przygoda w europejskich pucharach zagwarantowała Zielono-Białym pieniądze większe niż ich roczny budżet oraz niewątpliwy prestiż. Występy przeciwko klasowym rywalom pozwoliły wypromować się Igonenowi, Sappinenowi i Kuuskowi, którzy zimą opuścili klub. Teraz przed Florą trudne zadanie – muszą odzyskać mistrzostwo i dobrze wykorzystać nabyte środki.

Stołeczny gigant utracił tytuł mistrzowski m. in. przez wąską kadrę. Dyrektor sportowy Norbert Hurt zauważył ten problem i sprowadził do klubu kilku solidnych ligowców, którzy poszerzyli skład. Środek pola wzmocnił Mihkel Järviste, defensywę Marko Lipp, a Rauno Sappinena postarają się zastąpić Tristan Koskor i Aleksandr Šapovalov.

Nadchodzący sezon może okazać się przełomowy dla Markusa Pooma, Danilla Kuraksina i Erko Tõugjasa – utalentowanych zawodników, których bacznie obserwują zagraniczne kluby.

Opinia eksperta – Konstantin Vassiljev, kapitan Flory Tallin

Naszym celem jest dominacja w Estonii. Latem chcemy sięgnąć po Puchar Estonii, a w grudniu cieszyć się z mistrzostwa kraju. Mamy nadzieję, że tego dokonamy. Równie ważne są dla nas europejskie puchary, w których w tym roku będzie nam trudniej, ponieważ gramy w eliminacjach Ligi Konferencji. Mamy kilka miesięcy, by się do nich przygotować. Chcemy dobrze się zaprezentować i udowodnić, że poprzedni rok nie był przypadkowy. Wiadomo, po drodze mieliśmy trochę szczęścia, ale w większości spotkań wyglądaliśmy solidnie i chcemy to potwierdzić w tym roku.

Trener - Jürgen Henn

Ma dopiero 34 lata, a w estońskiej piłce osiągnął już wszystko, a nawet nieco więcej. Potrafi świetnie przygotować zespół pod konkretnego przeciwnika, co potwierdził w europejskich pucharach. Świetnie balansuje pomiędzy doświadczeniem, a młodością, co pomaga mu wyciągnąć maksimum z zawodników. Ma potencjał, by zostać pierwszym trenerem z Estonii, który zaistnieje za granicą.

Gwiazda – Konstantin Vassiljev

Lata lecą, a popularny Kostia wciąż jest kluczową postacią w reprezentacji i klubie. Reżyseruje grę obu zespołów. Pomimo widocznych braków fizycznych nadal potrafi zawstydzić o wiele bardziej renomowanych rywali swoją wizją gry oraz techniką. Żywa legenda, która daje wiele na boisku, jak i poza nim. Trudno wyobrazić sobie estońską piłkę bez niego. Otwarcie mówi, że chce grać, dopóki będzie czerpał z tego radość.

Talent – Danil Kuraksin

Dynamiczny lewoskrzydłowy ze świetną techniką. Odnajduje się w grze z kontry, jak i w pojedynkach jeden na jeden. Imponuje poruszaniem się bez piłki, a co za tym idzie wchodzeniem w wolne przestrzenie, Trener Henn stopniowo wprowadza go do pierwszego zespołu. Z miesiąca na miesiąc odgrywa co raz ważniejszą rolę w zespole. Topowy estoński talent, dla którego mogą być to ostatnie chwile w Premium Liidze.

Opracował: Dawid Czemko

Opinię pozyskał: Szymon Góralski



FC KURESSAARE

Rok założenia: 1997

Miasto: Kuressaare

Barwy: żółto-niebieskie

Przydomek: Kure, Wikingowie

Stadion: Kuressaare linnastaadion

Budżet: 350.000 euro

Internet: fckuressaare.ee

Facebook: [@fckuressaare](https://www.facebook.com/fckuressaare)

Twitter: [@fc_kuressaare](https://twitter.com/fc_kuressaare)

Instagram: [@fckuressaare](https://www.instagram.com/fckuressaare)

Sezon 2021: 7. Miejsce

Prognoza: walka o utrzymanie

Ponownie zaskoczyć

Poprzednie rozgrywki były dla wyspiarskiej drużyny wyjątkowo udane. Outsider z najmniejszym budżetem w całej lidze utrzymał się bez większych problemów, a mało brakowało, by po podziale ligi zagrał w grupie mistrzowskiej.

Dobre wyniki Kure to zasługa trenera Romana Kozuchowskiego, który potrafi wyciągnąć z zawodników maksimum ich umiejętności. Powtórzenie wyniku sprzed roku będzie trudne, ale ukraiński szkoleniowiec i jego piłkarze są w stanie to zrobić.

Jak co roku do Kuressaare trafiło na wypożyczenie kilku zawodników z Flory Tallin, która jest klubem patronackim popularnych Kure. Wśród nich znalazło się trzech napastników: Sten Reinkort, Otto Robert Lipp i Mattias Männilaan. Dwóch ostatnich było ważną częścią Wikingów już w poprzednim sezonie. Linię obrony wzmocnił topowy estoński talent, Tristan Toomas Teeväli, który może stworzyć ciekawy duet obrońców z Sander Alexem Liitem, sprowadzonym zimą z Nõmme United.

Trzon zespołu od kilku lat stanowią obrońca Märten Pajunurm oraz skrzydłowy Sander Laht. Są ulubieńcami fanów i trudno wyobrazić sobie bez nich FC Kuressaare.

Opinia eksperta - Silver Alex Kelder, pomocnik FC Kuressaare

FC Kuressaare ma w kadrze wielu młodych i utalentowanych zawodników oraz kilku bardzo doświadczonych - wszystko jest idealnie wyważone. Jesteśmy dobrze zgrani. Atmosfera w szatni też jest świetna. Podczas spotkań domowych czujemy dodatkowe wsparcie ze strony naszych kibiców, którzy potrafią być wyjątkowo głośni, co nam niewątpliwie pomaga. To wszystko sprawia, że jesteśmy groźnym zespołem.

Trener – Roman Kozuchowski

W estońskiej piłce funkcjonuje już od kilku lat. Początkowo pracował na różnych stanowiskach w Nõmme Kalju. Od lutego ubiegłego roku prowadzi również reprezentację Estonii U21. Na arenie międzynarodowej radzi sobie jednak o wiele gorzej niż w FC Kuressaare. Słynie z dobrych relacji z piłkarzami i umiejętności potężenia młodości z doświadczeniem.

Gwiazda - Märten Pajunurm

Ostoja defensywy i prawdziwy lider zespołu. W poprzednim sezonie rozegrał wszystkie spotkania w pełnym wymiarze czasowym. Strzelił aż dziewięć goli, co jak na obrońcę jest imponującym wynikiem. Co prawda, aż siedmiokrotnie pokonywał bramkarzy rywali z rzutu karnego, ale gol to gol. Niewielu jest w Estonii tak skutecznych wykonawców jedenastek jak on.

Talent - Mattias Männilaan

Dla rosnącego napastnika to już trzecie wypożyczenie do zespołu Wikingów. Ostatnie, podczas którego strzelił jedenaście goli, było bardzo udane dla obu stron. Zimą we Florze rozważono opcję, by wraz z Otto-Robertem Lippem został w stolicy, ale koniec końców obaj wrócili na Sareme. Mając 18 lat spędził rok na wypożyczeniu w juniorach Holstein Kiel. Klub z Kilonii nie zdecydował się jednak na jego wykup.

Opracował: Dawid Czemko

Opinię pozyskał: Szymon Góralski



FCI LEVADIA TALLIN

Rok założenia: 1998

Miasto: Tallin

Barwy: zielono-białe

Przydomek: Zielono-Biali

Stadion: A. Le Coq Arena

Budżet: 1.800.000 euro

Internet: fcilevadia.ee

Facebook: @fcilevadia

Twitter: @LevadiaFCI

Instagram: @fcilevadia

Sezon 2021: 1. Miejsce

Prognoza: kandydat do mistrzostwa

Potwierdzić dominację

FCI Levadia Tallin odzyskała po siedmiu latach upragnione mistrzostwo Estonii. Stołeczny gigant sięgnął też po krajowy puchar i superpuchar. Zielono-Biali chcą w tym roku powtórzyć sukcesy sprzed roku i potwierdzić swoją dominację. Celują również w awans do fazy grupowej Ligi Konferencji.

Levadia była w ostatnich latach wyjątkowo niestabilnym klubem, przez który przewijało się wielu piłkarzy. Presja związana z odzyskaniem upragnionego mistrzostwa nieustannie rosta i nie służyła kolejnym zawodnikom oraz trenerom. Kluczem do sukcesu okazały się udane transfery i odpowiedni szkoleniowcy.

Serbsko-estoński duet trenerski, Marko Savić & Vladimir Vassiljev, scalił zespół i pomógł graczom uwierzyć we własne umiejętności. Odpowiednia mentalność oraz skuteczna taktyka opierająca się na maksymalizacji walorów ofensywnych zespołu pozwoliły Levadii osiągnąć sukces.

Mistrzowska kadra nie przeszła zimą rewolucji. Ważni zawodnicy pozostali w klubie. Do stołecznego giganta trafiło zaledwie kilku graczy mających podwyższyć rywalizację. Nowym zawodnikiem Levadii został m. in. znany z polskich boisk Artur Pikk. Ofensywę wzmocnił były król strzelców Premium Liigi, Brazylijczyk Liliu.

Opinia eksperta - Karl Andre Vallner, bramkarz FCI Levadii Tallin

W zeszłym roku byliśmy silni i zasłużyliśmy na mistrzostwo. Mieliśmy gorsze momenty, ale za każdym razem je pokonywaliśmy. Nie sądzę, by w tym roku było nam trudniej. Nie znaczy to jednak, że będzie łatwo. Musimy być tak samo skuteczni i jeszcze lepsi w defensywie. Wtedy nasze szanse na tytuł będą spore. Tworzymy zespół już od ponad roku. Jesteśmy gotowi zrobić kolejny krok i osiągnąć coś w europejskich pucharach. W Levadii liczą się tylko zwycięstwa i trofea. Chcemy się tego trzymać.

Duet trenerski – Vladimir Vassiljev & Marko Savić

Duet, który przywrócił chwałę Levadii. Obaj są młodymi trenerami, nie mają jeszcze czterdziestu lat. Świetnie się uzupełniają pod względem charakterologicznym, jak i czysto piłkarskim. Mają swoje spojrzenie na futbol, któremu są wierni. Zespół rozwija się razem z nimi, a potencjał mają duży, więc przed Zielono-Białymi bardzo ciekawa przyszłość. Pewne wątpliwości budzi to, że nie doświadczyli jeszcze większego kryzysu.

Gwiazda - Zakaria Beglarishvili

Legenda Flory Tallin, który powoli staje się ikoną Levadii. Z Estonią jest związany od wielu lat. Posiada estońskie obywatelstwo. Chciał grać w reprezentacji, ale na drodze do realizacji jego marzeń stanęła FIFA, a de facto jeden występ w kadrze Gruzji przeciwko... Estonii. Sezon z double-double to dla niego nic wyjątkowego. Świątecznych liczb nie zdołał przełożyć za granicą ze względu na kontuzje, które trapiły go na Węgrzech i w Finlandii.

Talent - Murad Velijev

W kadrze Levadii jest niewielu ciekawych młodych piłkarzy, którzy mają realną szansę na regularną grę w pierwszym zespole. Najbliżej tego wydaje się być Murad Velijev. Młody skrzydłowy, który trafił, do klubu zimą z JK Tallinny Kalev. Szybki i nieprzewidywalny z dobrym wykończeniem. Trudno mu będzie odegrać w tym sezonie większą rolę, ale może być wartościowym zmiennikiem.

Opracował: Dawid Czemko

Opinię pozyskał: Szymon Góralski



JK NARVA TRANS

Rok założenia: 1979

Miasto: Narwa

Barwy: czerwono-granatowe

Przydomek: Pogranicznicy

Stadion: Narva Kreenholmi staadion

Budżet: 725.000 euro

Internet: fctrans.ee

Facebook: @jknarvatrans

Twitter: @jknarvatrans

Instagram: @jknarvatrans

Sezon 2021: 6. Miejsce

Prognoza: środek tabeli

Zachować spokój

Poprzedni sezon był dla Pograniczników wyjątkowo spokojny. Klub zakończył sezon na 5. miejscu i nie był zamieszany w walkę o utrzymanie, ale też nie groziła mu gra w europejskich pucharach. Celem klubu z Narwy na kampanię 2022 jest powtórzenie wyniku sprzed roku.

Prezes Nikolai Burdakov nie byłby sobą, gdyby zimą nie zatrudnił nowego trenera. Rosjanina Igora Pyvina zastąpił jego rodak, Aleksei Eremenko.

Pomimo zmiany szkoleniowca kadra nie przeszła rewolucji. Największe zmiany można zauważyć w defensywie, która została solidnie wzmocniona. Do Narwy trafił m. in. 1-krotny reprezentant Ukrainy, Denys Dedeckho. 34-letni stoper występował ostatnio z powodzeniem w Armenii. W przeszłości grał również w lidze rosyjskiej, kazachskiej Astanie czy Worskłe Połtawa. Pewnym punktem Pograniczników w bramce ma być Aleksei Matrossov, który wrócił do ojczyzny po rocznej przygodzie w Tadżykistanie. Wraz z FK Khujand rywalizował w AFC Cup i sięgnął po krajowych puchar.

JK Narva Trans z wyrównaną i solidną kadrą nie powinna zawieść kibiców, a raczej ich pozytywnie zaskoczyć. Przy odrobinie szczęścia Czerwono-Granatowi mogą powalczyć o europejskie puchary.

Opinia eksperta - Martin Käos, prawy obrońca JK Narvy Trans

Jako zespół czujemy się zdecydowanie silniejsi niż rok temu. Trafiło do nas kilku zawodników, którzy podnieśli naszą jakość. Ciężko przewidzieć, jak będzie wyglądał ten sezon, ale z pewnością jesteśmy w stanie nawiązać rywalizację z czołówką. TOP 6 to nasz cel minimum. Jesteśmy pozytywnie nastawieni i odpowiednio zmotywowani, ale mamy też w sobie pokorę, Chcemy cieszyć się każdym kolejnym meczem.

Trener – Aleksei Eremenko

Najstarszy przedstawiciel znanej w regionie bałtyckim rosyjsko-fińskiej rodziny Eremenko. Nad Zatokę Fińską trafił jako piłkarz w latach 90. Osiedł tam wraz z rodziną na stałe. Jego syn, Roman, przez wiele grał w reprezentacji Finlandii i CSKA Moskwa. Jesienią mógł trafić do Flory Tallin. Pierworodny, Aleksei Jr., to były piłkarz, kadrowicz, a obecnie dyrektor sportowy Spartaksu Jurmała, w którym Aleksei Senior pracował przed przybyciem do Narvy.

Gwiazda – Aleksandr Zakarlyuka

Jeden z najlepszych pomocników ligi, którego można pomału nazywać żywą legendą klubu Urodził się i wychował w Estonii, ale jest Rosjaninem. Jako nastolatek trafił do Zenitu. Uważano go za wielki talent. Nigdy jednak nie spełnił pokładanych w nim nadziei, Co okienko dostaje ciekawe oferty z kraju i zza granicy, ale jest wyjątkowo lojalny wobec prezesa Burdakova, który dał mu szansę, gdy był na zakręcie.

Talent – Nikita Mihhailov

Utalentowany pomocnik, który pomimo zaledwie 19 lat, rozegrał już ponad 100 spotkań w seniorskiej piłce. W klubie mocno na niego liczą. Z roku na roku odgrywa coraz ważniejszą rolę, Nie pokazał jednak jeszcze pełni swoich możliwości, a z pewnością może być dla Narvy tak ważnym piłkarzem jak Aleksandr Zakarlyuka. Jeśli będzie w dobrej formie, może na stałe przebić do reprezentacji Estonii U21.

Opracował: Dawid Czemko

Opinię pozyskał: Szymon Góralski



JK TALLINNA KALEV

Rok założenia: 1911

Miasto: Tallin

Barwy: niebiesko-czarno-białe

Przydomek: Kalev

Stadion: Kadriorg

Budżet: kwota nieznana

Internet: jkkalev.ee

Facebook: [@tallinnakalev](https://www.facebook.com/tallinnakalev)

Twitter: [@JKTallinnaKalevEnglish](https://twitter.com/JKTallinnaKalevEnglish)

Instagram: [@jktallinnakalev](https://www.instagram.com/jktallinnakalev)

Sezon 2021: 2. miejsce (Esiliiga)

Prognoza: walka o utrzymanie

Wykorzystać szansę

Najstarszy klub piłkarski w Estonii wraca do elity w niecodziennych okolicznościach po dwuletniej przerwie. Cel? Utrzymanie, nawet po barażach. Przepisem na pozostanie w Premium Liidze ma być mieszanka młodości i doświadczenia zarządzana przez zgrany duet trenerski.

Przed beniaminkiem trudny sezon. Przygotowania do nowego sezonu zaczęły dopiero w styczniu, gdy władarze zdecydowali się zająć miejsce Maardu Linnameeskond, które z powodów finansowych zrezygnowało z awansu do Premium Liigi.

Dyrektor sportowy, a zarazem ikona estońskiego futbolu, Joel Lindpere, przygotowywał zimą kadrę na walkę o awans do elity, a nie o pozostanie w niej. Czasu było mało. Władarze dokonali jednak niezbędnych transferów i do klubu trafili m. in. doświadczony napastnik Hannes Anier czy pomocnik Danill Petrunin.

Wśród kibiców wątpliwości wzbudziła sytuacja właścicielska klubu. Nie od dziś wiadomo, że w funkcjonowanie JK Tallinny Kalev angażuje się Ragnar Klavan, który pełni funkcję prezesa. Problem w tym, że 36-letni obrońca broni na co dzień barw ligowego rywala, Paide Linnameeskond. Sam zawodnik zapewnił jednak, że w meczach z Kalevem nie wystąpi.

Opinia eksperta – Alexander Bergman, środkowy obrońca JK Tallinny Kalev

Chcemy wygrać jak najwięcej spotkań i zakończyć sezon na jak najwyższym miejscu. Ważną rolę w tym sezonie odegrają starsi zawodnicy. Mamy bardzo młody zespół i tacy piłkarze jak Ats Purje, Hannes Anier czy Marek Kaljumäe są kluczowi. Ich doświadczenie przekłada się na rozwój całej drużyny. Osobiście skupiam się na tym, by na stałe zagościć w pierwszym zespole. Jednak jeśli zajdzie taka potrzeba, jestem gotów wesprzeć zespół U21.

Duet trenerski - Aivar Anniste & Daniel Meijel

Przed szkoleniowcami nie lada wyzwanie utrzymać JK Tallinnę Kalev w Premium Liidze. Kluczem do sukcesu będzie znalezienie odpowiedniej równowagi pomiędzy doświadczeniem, a utalentowaną młodzieżą oraz odpowiednia komunikacja pomiędzy trenerami.

Gwiazda – Hannes Anier

Doświadczony napastnik wraca do klubu po rocznej przerwie. W poprzednim sezonie sięgnął po mistrzostwo kraju z FCI Levadią Tallin. Twardo grający napastnik to solidna marka w Estonii i powinien zagwarantować stołecznemu zespołowi kilkanaście goli. Co ciekawe, jest jednym z tych piłkarzy, który dzieli życie pomiędzy futbolem, a pracą. Zajmuje się bankowością.

Talent – Ramol Silamaa

17-letni skrzydłowy lub napastnik to czołowy estoński talent. W seniorskiej piątce zdążył już rozegrać ponad 50 spotkań i strzelić około 30 goli. Szybkość, kontrola piłki i drybling to jego znaki firmowe. Ma za sobą testy w duńskim Aalborgu i włoskim SPAL. Ten sezon może być dla niego przełomowy. Obserwuje go wiele zagranicznych klubów.

Opracował: Dawid Czemko Opinię pozyskał: Jan Gawlik



NÕMME KALJU FC

Rok założenia: 1923

Miasto: Tallin

Barwy: czarno-biało-różowe

Przydomek: Różowe Pantery

Stadion: Hiiu staadion

Budżet: 1.500.000 euro

Internet: jkkalju.ee

Facebook: @KaljuFC

Twitter: @KaljuFC

Instagram: @kaljufc

Sezon 2021: 4. Miejsce

Prognoza: walka o podium

W poszukiwaniu spokoju

Ostatnie lata są dla kibiców "Różowych Panter" wyjątkowo trudne. Flora i Levadia znacznie zdystansowały Kalju. Na dodatek klub regularnie bombardują mniejsze lub większe skandale niezwiązane ze sportem.

Prezes Kuno Tehva powierzył misję wyprowadzenia Nõmme Kalju na prostą Argo Arbeiterowi. Nowy dyrektor sportowy postawił na zagraniczną myśl szkoleniową i zatrudnił na stanowisko trenera Eddiego Cardoso. Portugalczyka będzie wspierał asystent Kaido Koppel, który przez kilka lat był szkoleniowcem Tartu JK Tammeki.

Nowy sztab będzie miał do dyspozycji ciekawą kadrę, którą podczas okienka uzupełniło kilku nowych zawodników. Jednym z nich jest uczestnik Gold Cup 2021, pomocnik Andre Fortune. Pozycję lewego obrońcy ma obsadzić 23-letni Henri Järvelaid, były zawodnik Flory, powracający do ojczyzny po niepowodzeniach w Danii i Norwegii.

Trzon zespołu pozostał jednak niezmienny. Bramkarz Marko Meerits, obrońca Vladimir Avilov i skrzydłowy Pavel Marin powinni mieć decydujący wpływ na grę jednego z najstarszych estońskich klubów.

Opinia eksperta – Vladimir Avilov, obrońca Nõmme Kalju

W poprzednim sezonie graliśmy zdecydowanie poniżej oczekiwań. Mieliśmy walczyć o mistrzostwo, a zajęliśmy czwarte miejsce z dużą stratą do czołówki. Mamy jasne cele, które zamierzamy zrealizować. Chcemy zdobyć Puchar Estonii, wrócić do europejskich pucharów i wygrać Premium Liigę. W szatni panuje świetna atmosfera. Pod względem organizacyjnym klub intensywnie się rozwija. Mamy nadzieję, że to nam pomoże.

Trener – Eddie Cardoso

43 latek dysponuje ciekawym CV. Przez wiele lat pracował jako asystent między innymi w CS Marítimo, AELu Limassol czy APOELu. W latach 2014-2017 był selekcjonerem reprezentacji Angoli do lat 20. Ostatnio pracował w 3. lidze portugalskiej. Jego wieloletnie doświadczenie może okazać się bardzo pomocne. Tym bardziej, że Kalju to pierwszy ekstraklasowy klub, który samodzielnie poprowadzi.

Gwiazda – Pavel Marin

Do klubu trafił przed startem poprzedniego sezonu i z miejsca stał się kluczową postacią Kalju. Może zagrać na obu skrzydłach, ale najlepiej czuje się na lewej stronie. W poprzednim sezonie strzelił 9 goli i zaliczył 10 asyst, co plasowało go w czołówce klasyfikacji kanadyjskiej. Jest stałym bywalcem zgrupowań reprezentacji Estonii, jednak pełni w niej co najwyżej rolę wartościowego zmiennika.

Talent – Alex Tamm

Utalentowany napastnik, którego rozwój zahamowały poważne kontuzje. Poprzedni sezon był jego pierwszym bez większego urazu. Jest jednym z poważniejszych kandydatów do zdobycia korony króla strzelców. W klubie mocno na niego liczą. Może dać bardzo dużo pod względem sportowym, a w dalszej perspektywie także pod kątem finansowym. Zysk z jego potencjalnego transferu pozwoliłby Kalju odetchnąć finansowo.

Opracował: Dawid Czemko

Opinię pozyskał: Szymon Góralski



PAIDE LINNAMEESKOND

Rok założenia: 1990

Miasto: Paide (Biały Kamień)

Barwy: granatowo-czerwone

Przydomek: Estońska Barcelona

Stadion: Paide linnastaadion

Budżet: 1.600.000 euro

Internet: paidelinnameeskond.ee

Facebook: @PaideLinnameeskond

Twitter: -

Instagram: @paidelinnameeskond

Sezon 2021: 3. Miejsce

Prognoza: walka o podium

Nieustannie się rozwijać

Ubiegłoroczny rywal Śląska Wrocław na stałe dołączył do ligowej czołówki. Pomimo świetnych wyników władze klubu postanowiły rozstać się z trenerem Vjatšeslavem Zahovaiko, gdyż jak sami argumentowali, zespół przestał się rozwijać.

Nowym trenerem Paide został były selekcjoner reprezentacji Estonii, Karel Voolaid. 44-letni szkoleniowiec ma wnieść drużynę na jeszcze wyższy poziom. Cel jest jasny rywalizacja o mistrzostwo z Florq i Levadiq Tallin.

Dyrektor sportowy Gert Kams ma za sobą pracowite okienko. Jednym z jego zadań było znalezienie następcy dla Henriego Aniera, najlepszego strzelca Premium Liigi 2021, który zimą przeniósł się do Tajlandii. Wybór padł na Kaimara Saga, gwiazdę Viljandi JK Tulevik w ostatnich sezonach. Do klubu trafił również Robi Saarma król strzelców Esiliigi 2021 (2. poziom).

Przedstawiciele Estońskiej Barcelony odwiedzili pomiędzy sezonami gambijski Real de Banjul. Trwająca od kilku lat współpraca pomiędzy klubami zaowocowała tym razem ściągnięciem do Estonii trzech zawodników. Wiosną mają ogrywać się w zespole U21.

Opinia eksperta – Joseph Saliste, lewy obrońca Paide

Paide intensywnie się rozwija. Od jakiegoś czasu liczymy się w walce o najwyższe cele. W ostatnich dwóch sezonach zajmowaliśmy miejsca na podium. To wielkie osiągnięcia, z których jesteśmy bardzo dumni. W tym roku damy z siebie wszystko, by nawrócić do tych sukcesów.

Trener – Karel Voolaid

Jego przygoda z reprezentacją Estonii była kompletną porażką. W 14 spotkaniach pod jego wodzą Estończycy nie wygrali żadnego spotkania i strzelili tylko 7 goli. Kadrze ewidentnie brakowało pomysłu na grę. Być może wynikało to ze skromnego doświadczenia 44 latka. Podczas swojej kariery trenerskiej prowadził głównie kadry młodzieżowe. W piątce klubowej zaistniał tylko raz. Ponad dekadę temu prowadził przez 4 miesiące Nõmme Kalju.

Gwiazda – Ragnar Klavan

Żywa legenda estońskiego futbolu. Mistrz Holandii, były kapitan Augsburga i zawodnik Liverpoolu. Jego powrót do Estonii latem ubiegłego roku był ogromnym wydarzeniem. Spore zaskoczenie wywołał wybór klubu dokonany przez 127-krotnego reprezentanta Estonii. Zamiast Flory Tallin, w której grał i zapracował sobie na transfer za granicę czy też JK Tallinny Kalev, której jest prezesem, trafił do Paide.

Talent – Kevor Palumets

Kreatywna ósemka lub dziesiątka ze świetną techniką i dobrym ostatnim podaniem. W 2019 roku trafił do Bolonii. Nabawił się jednak poważnej kontuzji i po sześciu miesiącach wrócił do Estonii. Po powrocie do kraju związał się z Paide i w dwóch ostatnich sezonach był kluczową postacią zespołu U21, z którym awansował na zaplecze Premium Liigi. W tym roku powinien na stałe zagościć w pierwszym zespole. Jeden z kandydatów do odkrycia sezonu.

Opracował: Dawid Czemko

Opinię pozyskał: Szymon Góralski



PÄRNU JK VAPRUS

Rok założenia: 1922

Miasto: Parnawa

Barwy: żółto-czarne

Przydomek: Niedźwiedzie

Stadion: Pärnu Rannastaadion

Budżet: 800.000 euro

Internet: vaprus.ee

Facebook: @ParnuJalgpalliklubiVaprus

Twitter: -

Instagram: @jkparnuvaprus

Sezon 2021: 10. Miejsce

Prognoza: walka o utrzymanie

Uczcić jubileusz

Klub z nadmorskiej Parnawy obchodzi w tym roku 100-lecie istnienia. Idealnym prezentem na imponującą rocznicę byłoby utrzymanie. W poprzednim sezonie udało się to dopiero po... wycofaniu się ligowego rywala z ligi.

Pärnu JK Vaprus było w poprzednim sezonie czerwoną latarnią ligi. 22 porażki, 88 straconych goli i zaledwie 20 punktów to bilans ubiegłorocznego beniaminka w poprzednim sezonie. Zimą w klubie doszło jednak do wielu zmian i wszyscy liczą na znaczną poprawę gry.

Taaviego Midenbritta zastąpił znany na estońskim rynku, łotewski szkoleniowiec, Dmitrijs Kalašņikovs. Do tej pory 38-letni trener pełnił w większości klubów jedynie rolę strażaka. Tym razem ma coś stworzyć od początku. Przed nim duże wyzwanie.

W walce o ligowy byt mają pomóc nowi zawodnicy ściągnięci z krajowych gigantów. Z Paide do Parnawy przyszedł m. in. napastnik Kevin Kauber, z Levadii w ramach wypożyczenia ściągnięto Serba Lukę Lukovicia i Erytrejczyka Amara Abdallaah, a Florę na żółtoczarnych zamienił utalentowany napastnik Taaniel Usta. To właśnie oni mają wnieść jakość do zespołu i dać coś "ekstra".

Opinia eksperta - Kevin Kauber, napastnik Pärnu JK Vaprus

Naszym celem jest pozostanie w lidze. Każdy gol i punkt, który nas do tego przybliży będzie na wagę złota. Chcemy się rozwijać, a jako doświadczony zawodnik mam zamiar w tym pomóc. Trafiłem do Parnawy dzięki trenerowi Kalašņikovsowi. Był asystentem w Jelgavie, gdy grałem w tym klubie. Zdobyliśmy razem Puchar Łotwy. Od tamtego momentu mieliśmy ze sobą stały kontakt.

Trener - Dmitrijs Kalašņikovs

Pracował już JK Narvie Trans, FC Kuressaare, JK Tallinnie Kalev i Tartu JK Tammec, z której odszedł po sezonie 2021. We trzech ostatnich klubach pełnił rolę strażaka. Nigdy nie było mu dane pracować w komfortowych warunkach. W przypadku "Niedźwiedzi" będzie podobnie. Potrafi wyciągnąć z zawodników maksimum ich umiejętności. Wydaje się, że to odpowiedni człowiek na odpowiednim stanowisku.

Gwiazda – Magnus Villota

Do klubu trafił mając 10 lat. Kapitan, symbol i lider defensywy w jednym. W poprzednim sezonie był w czołówce ligi pod względem liczby odbiorów i pojedynków w defensywie. Trudno wyobrazić sobie Pärnu JK Vaprus bez niego. W marcu ubiegłego roku, gdy kadrę Estonii zdziesiątkował COVID-19, dostał powołanie do kadry. Mecze z Czechami i Białorusią przesiedział jednak na ławce.

Talent – Taaniel Usta

18 latek to reprezentant Estonii do lat 19. Jest napastnikiem, ale może też zagrać na skrzydle lub jako cofnięty napastnik. Pomimo blisko 190cm wzrostu dysponuje dobrą szybkością. Do klubu trafił zimą z Flory Tallin, gdzie grał w zespole U21. Nie miał większych szans na przebicie się do pierwszej drużyny i postanowił zmienić otoczenie w poszukiwaniu minut. To może opłacać się dla obu stron.

Opracował: Dawid Czemko

Opinię pozyskał: Szymon Góralski



TARTU JK TAMMEKA

Rok założenia: 1989

Miasto: Tartu

Barwy: niebiesko-białe

Przydomek: Niebiesko-Biali

Budżet: 1.000.000 euro

Stadion: Tartu Tamme staadion

Internet: jktammeka.ee

Facebook: [@jktammeka](https://www.facebook.com/jktammeka)

Twitter: -

Instagram: [@jktammeka](https://www.instagram.com/jktammeka)

Sezon 2021: 9. Miejsce

Prognoza: środek tabeli

Wrócić na odpowiednie tory

Poprzedni sezon był dla klubu z kulturalnej stolicy wielkim rozczarowaniem. Zamiast spokojnego utrzymania i walki o jak najwyższe miejsce Tammeka drżała do końca o utrzymanie, które zagwarantowała sobie dopiero po barażach.

Prezes Kristjan Tiirik postanowił zimą zmienić trenera. Postawił na zagraniczną myśl szkoleniową, a konkretnie Miguela Cardoso. Portugalczyk ma dyspozycji ciekawą kadrę, choć przed sezonem doszło w niej do paru istotnych zmian.

Flora Tallin ściągnęła do siebie zimą Tristana Koskor oraz Mihkela Järviste kluczowych zawodników Tammeki w ostatnich latach. Pierwszego z nich ma zastąpić Kevin Mätas, napastnik o podobnej charakterystyce będący w klubie od blisko roku. W miejsce Järviste sprowadzono w ramach wypożyczenia Henriego Välje, młodego pomocnika, którego kariera stanęła na zakręcie. Defensywę wzmocnił Gerdo Juhkam, definicja solidności na swojej pozycji. Powtórzenie się scenariusza z ubiegłego roku wydaje się nierealne. Trener Cardoso ma odpowiednich zawodników, by osiągać dobre wyniki.

Opinia eksperta – Artur Uljanov, skrzydłowy Tartu JK Tammeki

Poprzedni sezon był w naszym wykonaniu słaby, szczególnie początek. Ciężko przepracowaliśmy okres przygotowawczy, by w tym roku było inaczej. Pomimo tego, że opuściło nas kilku ważnych zawodników, w sparingach wyglądaliśmy dobrze. Chcemy udowodnić, że jesteśmy dobrym zespołem.

Trener Cardoso ma zdecydowanie inne spojrzenie na futbol niż estońscy trenerzy. Chcemy wspólnie wrócić do górnej połowy tabeli.

Trener – Miguel Santos

37 letni Portugalczyk przez ostatnie cztery lata był trenerem żeńskiej drużyny Bragi. Podczas pracy w portugalskim gigancie zdobył mistrzostwo i superpuchar kraju. Nigdy wcześniej nie pracował na takim poziomie w piłce męskiej. Obrął nietypowy kierunek, ale Tammeka to dobre miejsce do rozwoju. Współpraca pomiędzy Cardoso, a Niebiesko-Białymi może okazać bardzo korzystna dla obu stron.

Gwiazda – Taijo Teniste

Rok temu wrócił do Estonii po dziewięciu latach regularnej gry w lidze norweskiej. Powrót do kraju okazał się jednak trudny. Początkowo prześladowały go kontuzje i miał spore problemy z dojściem do optymalnej dyspozycji. Z biegiem czasu było już tylko lepiej. Przy przyzwoitej formie z pewnością będzie kluczową postacią Niebiesko-Białych i jednym z najlepszych bocznych obrońców w lidze.

Talent – Henri Välja

Mając 18 lat w sezonie 2019, strzelił 9 goli i zaliczył 6 asyst w barwach Paide. Później dostał ofertę od sc Heerenveen, ale wybrał stopniowy rozwój i Florę Tallin. Przez kontuzje oraz świetną formę Konstantina Vassiljeva miał problemy z regularną grą. Jego atuty to wizja gry, dobre podanie i uderzenie z dystansu. Jeśli trener Cardoso w niego uwierzy, Tammeka będzie miała z niego mnóstwo pociechy. 20 latek to materiał na gwiazdę ligi.

Opracował: Dawid Czemko Opinię pozyskał: Szymon Góralski



TJK LEGION

Rok założenia: 2008

Miasto: Tallin

Barwy: czerwono-niebieskie

Przydomek: Legioniści

Budżet: kwota nieznana

Stadion: Kadriorg

Internet: legion.ee

Facebook: @tjklelion

Twitter: -

Instagram: @tjklelion

Sezon 2021: 5. Miejsce

Prognoza: walka o utrzymanie

W poszukiwaniu spokoju

Klub, który w dwóch ostatnich sezonach każdego pozytywnie zaskakiwał, popadł w problemy. Jeszcze kilka miesięcy temu przypuszczano, że TJK Legion może w najbliższym czasie dołączyć do czołówek. Teraz klub z Tallin zawalczy o ligowy byt.

Zima była burzliwym okresem dla stołecznego klubu. Prezes, a zarazem trener Legionistów, Denis Belov otwarcie mówił o braku funduszy na pozyskanie nowych zawodników. Ponadto zaniedbania, których dopatrzyła się ligowa komisja licencyjna, zaszkodziły odjęciem aż czterech punktów na starcie sezonu.

Szeregi czerwono-niebieskich opuściło kilku bardzo ważnych zawodników. Utalentowany napastnik Aleksandr Šapovalov wzmocnił Florę Tallin. Skrzydłowy Kirill Nesterov, który w poprzednim sezonie strzelił 8 goli i zaliczył 5 asyst, porzucił profesjonalną piłkę. Przynależność klubową zmienili również litewski defensor Sigitas Olberkis i wahadłowy Sander Puri. W ich miejsce sprowadzono młodych piłkarzy, nie mających większego doświadczenia na poziomie estońskiej ekstraklasy.

Dla TJK Legion priorytetem będzie dogranie sezonu. Utrzymanie, paradoksalnie, jest sprawą mniej ważną.

Opinia eksperta – Ivans Baturins, bramkarz TJK Legion

Ciężko przepracowaliśmy okres przygotowawczy. Każdy dał z siebie wszystko, by dojść do jak najlepszej formy. Atmosfera w szatni jest świetna. To zawsze mi się podobało w TJK Legion. Jesteśmy gotowi i nie możemy się doczekać walki na boisku o nasze wspólne cele. Chciałbym dzięki dobrej grze w lidze trafić do reprezentacji Łotwy. Miałem nadzieję na telefon od selekcjonera już w poprzednim sezonie, ale się nie udało.

Trener – Denis Belov

Człowiek-orkiestra, a dokładnie trener pierwszego zespołu, trener rezerw i prezes w jednym. Przeszedł z klubem drogę od 4. poziomu rozgrywkowego do Premium Liigi. Potrafi odbudować doświadczonych zawodników, jak i zbudować młodych. Dwa pierwsze sezony może zaliczyć do udanych. Ten rok będzie dla niego trudny. Musi poradzić sobie jako trener i działacz.

Gwiazda – Ivans Baturins

Trafił do Estonii z outsidera ligi łotewskiej. Nie spodziewano się po nim wiele, a szybko stał się ważną częścią zespołu. W tym roku, po tym jak z klubu odeszło wielu graczy, jego rola gwałtownie wzrosła. W obliczu walki o utrzymanie jego dyspozycja pomiędzy słupkami może okazać się kluczowa. Od kilku miesięcy mówi się o nim w kontekście powołania do reprezentacji Łotwy.

Talent – Nikita Ivanov

Przedstawiciel bardzo ciekawej generacji estońskich piłkarzy. Kreatywny pomocnik z bardzo dobrą techniką użytkową nastawiony na grę do przodu. Dużo widzi i dobrze skanuje przestrzeń. Ten sezon będzie dla niego przełomowy. Po raz pierwszy będzie odgrywał tak dużą rolę w zespole. Jeśli podoła oczekiwaniom trenera i kibiców, TJK Legion może na nim sporo zarobić.

Opracował: Dawid Czemko

Opinię pozyskał: Szymon Góralski



FK BANGA GARGŽDAI

Rok założenia: 1966

Miasto: Gargždy

Barwy: niebiesko-żółte

Przydomek: Tygrysy

Budżet klubu: -

Stadion: Gargždų miesto stadionas

Internet: fkbanga.lt

Facebook: @fkbanga

Twitter: -

Instagram: @fkbanga

Sezon 2021: 7. miejsce

Prognoza: walka o utrzymanie

Walka o ósme miejsce to wszystko na co ich stać

Ubiegłoroczna kampania, w której Banga do ostatniej kolejki musiała bić się o utrzymanie, zakończyła się szczęśliwie. Ekipa z Gargzdai zajęła siódme miejsce, zdobyte w dużej mierze dzięki temu, że beniaminek, Dainava Alytus przystępował do sezonu z ujemnym dorobkiem punktowym. Dodatkowo pojawiły się plotki, że Banga próbuje ustawiać mecze. Ostatecznie nie zostało to potwierdzone.

Niemniej jednak klub czeka walka o ligowy byt. Najprawdopodobniej Banga zdoła się utrzymać, bowiem główny rywal w walce o utrzymanie, Dziugas Telsiai prezentuje się na papierze trochę gorzej. Bangę w zimowym oknie transferowym opuściło trzech kluczowych piłkarzy, Simonas Urbys, Daniel Romanovskij i Ignas Driomovas. Klub wzbogacił się czterema piłkarzami portugalskojęzycznymi, trzema Brazylijczykami i jednym Portugalczykiem.

Ten sezon będzie dla Bangi sprawdzianem. Przede wszystkim dla młodych Litwinów, którzy grają w Gargzdai. Banga słynie z dobrego szkolenia. W Niemczech grają szkoleni w Bandze Benas Satkus, Natanas Zebrauskas i Vaidas Magdusauskas. Pora, by swoją wartość udowodnili inni, Karolis Zebrauskas, Ignas Venckus, czy Darius Zubauskas. To głównie od ich postawy będzie zależało, czy Banga zapewni sobie ligowy byt, a oni transfer do lepszego klubu.

Opinia eksperta - Robertas Vezevičius, napastnik Bangi Gordży

Poprzedni sezon był dla nas trudny. Beniaminkowie okazali się być silniejsi niż zakładaliśmy. Zimą w klubie doszło do małej rewolucji kadrowej. Znalezienie odpowiedniej chemii może zająć nam trochę czasu. Każdy kolejny mecz będzie dla nas najważniejszy. W listopadzie okaże się na co było nas stać.

Trener - David Marques Alfonso

31-latek pracuje na Litwie od dziewięciu lat. Przez prawie osiem lat prowadził młodzieżówkę Bangi, a w międzyczasie pomagał Valdasowi Trakysowi w prowadzeniu reprezentacji Litwy U19. Jego pierwszą samodzielną pracą było prowadzenie rezerw Bangi. Robił to przez pół roku. Później zastąpił Tomasa Tamosauskasa na stanowisku pierwszego szkoleniowca Bangi. Utrzymał zespół w A Lydze i teraz ma podobne zadanie.

Gwiazda - Goncalo Vieira

Największy transfer Bangi w tym okienku. 24-letni Portugalczyk przyszedł z Botevu Vratsa, gdzie występował przez pół roku. Vieira przez dziewięć lat, z krótkimi przerwami, szkolił się w Sportingu Lizbona. Nigdy jednak nie zadebiutował w pierwszej drużynie, nie zrobił tego nawet w rezerwach. Mimo to może się pochwalić aż 38 meczami w młodzieżowych reprezentacjach Portugalii! Ma na koncie po dwa spotkania w reprezentacji U15 i U19, siedem w U18, dwanaście w U17 i piętnaście w U16. W drużynie do lat 16 i 17 strzelił również po голу. Vieira w tym sezonie powinien trzymać w ryzach obronę Bangi. Oczekiwania wobec niego powinny być duże.

Talent - Karolis Žebrauskas

Banga słynie z produkcji talentów, więc wybór był ciężki. Ostatecznie znalazł się tutaj Karolis Žebrauskas. Bierze na siebie rozgrywanie w Bandze i to mimo, że jest defensywnym pomocnikiem. Žebrauskas ma na koncie cztery mecze w reprezentacji U21. W tym sezonie już oficjalnie stał się graczem pierwszej drużyny. W ubiegłym sezonie rozegrał dwanaście meczów, w tym sezonie może być nawet trzy razy więcej. Žebrauskas szkolił się w drużynie U17 Udinese Calcio, więc coś tam potrafi.

Opracował: Jan Gawlik Opinię pozyskał: Szymon Góralski



FC DŽIUGAS TELSZE

Rok założenia: 1923

Miasto: Telsze

Barwy: brązowo-czarne

Przydomek: Niedźwiedzie

Budżet klubu: -

Stadion: Telsių miesto centrinis stadionas

Internet: fcdziugas.lt

Facebook: [@fcdziugas](https://www.facebook.com/fcdziugas)

Twitter: -

Instagram: [@fcdziugas](https://www.instagram.com/fcdziugas)

Sezon 2021: 8. miejsce

Prognoza: walka o utrzymanie

Utrzymać się

Džiugas Telsze w poprzednich rozgrywkach zajął 8 miejsce, czyli ostatnie dające utrzymanie. Gdyby nie -3 punkty Dainavy Alytus, to byłby spadek. Zespół Mariusa Sluty generalnie dobrze grał przez całe rozgrywki, bo potrafił urywać punkty najlepszym. Był na bezpiecznym środku, ale ostatnie 5 meczów to tylko 1 zdobyty punkt. Džiugas w zeszłym sezonie był niezwykle pod względem rotacji bramkarzy. W A Lydze naprzemiennie grali Marius Paukste i Povilas Survila. Z pewnością gdyby na stare śmieci, na zakończenie kariery wrócił pochodzący z Telsiai Giedrius Arlauskis, to rotacji na pozycji nr 1 nie mielibyśmy. Przed sezonem był nawet temat aby ten bramkarz trafił do Džiugasu, ale na rozmowach się skończyło. Za to w drużynie gra brat Gedriusa – Davydas Arlauskis i jest kapitanem. Na co stać Džiugas w tym sezonie? Wydaje się, że na papierze nie mają zbyt silnego składu i obok Jonavy mogą być kandydatem do spadku z A Lygi. Natomiast jeśli trener Marius Sluta poukłada odpowiednio zespół, dobrać optymalną taktykę, to są w stanie ukończyć rozgrywki w środku tabeli. Jednak to zadanie nie będzie łatwe.

Opinia eksperta – Martynas Armalis, dyrektor FC Džiugas Telsze

Džiugas wkrótce rozpocznie swój drugi sezon w A Lydze. To spore osiągnięcie jak na nasze małe miasto i klub założony raptem 7 lat temu. Ostatni sezon można określić jako okres adaptacji. Wyciągnęliśmy kilka dobrych wniosków, zobaczyliśmy różnice między ligami. Mamy wielu lokalnych graczy, którzy pochodzą z regionu żmudzkiego, z Telsz. Z tego powodu mamy wiernych fanów, którzy wspierają nas w meczach u siebie, oraz na wyjazdach. Po zakończeniu sezonu 2021 pożegnaliśmy się z kilkoma ważnymi zawodnikami. Czujemy, że będzie nam ich brakowało, ale musimy wierzyć w nowych. Zimą przybyło do nas kilku zagranicznych piłkarzy. Na wszystkich pozycjach chcieliśmy mieć co najmniej dwóch zawodników. Nasze cele osiągamy stopniowo. W dłuższej perspektywie chcemy stać się konkurencyjną drużyną, a pewnego dnia otworzyć sobie drzwi do eliminacji europejskich pucharów. W tym roku cele są skromniejsze, powinniśmy skończyć przynajmniej 2 miejsca wyżej niż w zeszłym roku, czyli przynajmniej na szóstym. Sparingi pokazały, że musimy jeszcze popracować nad naszą skutecznością. Sądzymy jednak, że wyniki i dobra forma przyjdą w odpowiednim czasie.

Trener - Marius Šluta

Jest to trener, który po zakończeniu gry w Dziugasie przejął od razu zespół jako pierwszy trener i rozpoczął właśnie trzeci sezon pracy. Nie ma na razie na koncie żadnych większych sukcesów. Oczywiście awansował do A Lygi po sezonie 2020 zajmując 3 miejsce w I Lydze, ale był to sezon, gdzie w A Lydze grało 6 drużyn i dokooptowano do niej cztery zespoły z zaplecze.

Gwiazdy – Ivo Braz & Aivars Emsis

Cieężko powiedzieć kto będzie wiodącą postacią w zespole. Jedną z nich może być Portugalczyk Ivo Braz. W poprzednim sezonie dołączył do zespołu w jego drugiej części i w 11 meczach strzelił 2 bramki i zaliczył tyle samo asyst. Na pewno też będzie można liczyć na bramki Aivarsa Emsisa. Wysoki Łotysz w poprzednim roku strzelił 6 bramek.

Talent – Domantas Šluta

Środkowy pomocnik z rocznika 2004, syn trenera Mariusa Sluty i reprezentant Litwy U19. W tym sezonie debiutuje w A Lydze i ma duże szanse stać się ważnym graczem.

Opracował: Szymon Góralski Opinię pozyskał: Rafał Kobza



FC HEGELMANN

Rok założenia: 2009

Miasto: Kowno

Barwy: biało-niebieskie

Przydomek: -

Budżet klubu: -

Stadion: LFF Kauno treniruočių centras

Internet: fchegelmann.com

Facebook: @FCHegelmann

Twitter: -

Instagram: @fc_hegelmann

Sezon 2021: 5. miejsce

Prognoza: walka o puchary

Awansować do europejskich pucharów

Dwa sezony z rzędu w A Lydze wyklarowały się 4 zespoły, które reprezentują Litwę w europejskich pucharach. Ten trend z pewnością chcą zmienić piłkarze Hegelmannu. W ostatnim sezonie zespół zajął 5. miejsce tracąc 7 punktów do czwartego FK Panevezys. Ta strata to efekt słabego początku sezonu. Dużo piłkarzy było niedoświadczonych na poziomie A Lygi i potrzebowali trochę czasu, aby dostosować się do poziomu najwyższej klasy rozgrywkowej. Aktualnie zespół bardziej okrzepł, doszło kilku niezłych piłkarzy. Z pewnością w tym sezonie Hegelmann chce zaważczyć o podium i po raz pierwszy zagrać w europejskich pucharach.

Opinia eksperta – Vilius Armanavičius, kapitan FC Hegelmann

Poprzedni sezon był dla nas udany. Jako beniaminek zajęliśmy 5. miejsce w tabeli. Mamy jednak wrażenie, że mogło to wyglądać jeszcze lepiej. W tym sezonie chcemy powalczyć o zajęcie miejsca w TOP4 i awans do europejskich pucharów

Trener – Andrius Skerla

Trenerem zespołu z Kowna jest znany w Polsce Andrius Skerla. W Polsce grał w Koronie Kielce i Jagiellonii Białystok, z którą w 2010 roku zdobył Puchar i Superpuchar Polski. W finale Pucharu Polski Jagiellonia pokonała w Bydgoszczy Pogoń Szczecin 1:0, a jedyną bramkę strzelił właśnie Skerla. Niespełna 45-letni trener – Skerla – prowadzi Hegelmann od 2021 roku. Jest znany z dawania szansy Litwinom, choć w jego zespole również ujrzymy piłkarzy z zagranicy.

Gwiazda – Vilius Armanavičius

Największą gwiazdą zespołu jest kapitan Vilius Armanavičius. Grający na pozycji nr 8 piłkarz jest bardzo ważną postacią w zespole, decyduje o tempie rozgrywania akcji, posiada cechy przywódcze. Jeśli chodzi o tą ostatnią cechę bardzo przypomina rolę jaką w Jagiellonii ma Taras Romanczuk. Armanavicius też potrafi strzelić bramkę. W ostatnim sezonie w rozgrywkach A Lygi zdobył 6 bramek. Niespełna 27-letni środkowy pomocnik miał propozycje z innych klubów. Działacze Hegelmannu zrobili wszystko aby go utrzymać i to im się udało. W sezonie 2022 bardzo dużo będzie zależało od Armanaviciusa. Jeśli będzie w formie to Hegelmann będzie miał dużą szansę zająć miejsce na podium.

Talent – Augustinas Klimavičius

W klubie każdy na niego liczy. Ma być naturalnym następcą Naurisa Petkeviciusa, który w poprzednim sezonie zdobył 16 bramek, co dało mu awans sportowy i aktualnie jest w belgijskim Charleroi. Przeszedł do Kowna z primavery włoskiej Genoi, gdzie nie mógł liczyć na grę, a co dopiero marzyć o przebiciu się do pierwszej drużyny.

Opracował i pozyskał opinię: Szymon Góralski



FK JONAVA

Rok założenia: 1966

Miasto: Janów

Barwy: niebiesko-białe

Przydomek: Łabędzie

Budżet klubu: -

Stadion: Jonavos centrinis stadionas

Internet: fkjonava.lt

Facebook: [@fkjonava](https://www.facebook.com/fkjonava)

Twitter: -

Instagram: -

Sezon 2021: 2. miejsce (I Lyga)

Prognoza: walka o utrzymanie

Skazani na pożarcie

Na początku 2021 roku Jonava bezskutecznie próbowała się dostać do A Lygi wszystkimi możliwymi sposobami - bez licencji, na warunkowym pozwoleniu. Federacja była jednak nieugięta. W tym sezonie wszelkie wymogi udało się spełnić już w pierwszym terminie, ale na papierze widać, że Jonava odstaje nawet od najślabszych drużyn z zeszłego roku.

Bardzo wąska, zaledwie 18-osobowa kadra, brak wyraźnych wzmocnień, zaciąg w większości anonimowych piłkarzy z zagranicy. Sytuacja Jonawy przed rozpoczęciem rozgrywek nie wygląda dobrze, ewentualne utrzymanie się w A Lydze będzie nie lada wyczynem. Niestety zespół nie wygląda jak drużyna z najwyższego szczebla ligowego, więc przed nią ciężka batalia.

Beniaminek do A Lygi wraca po kilku latach przerwy odkąd spadł z niej w 2018 roku. Najlepszym sezonem klubu była edycja 2017 kiedy Jonava finiszowała na czwartym miejscu, a europejskie puchary przeszły jej koło nosa tylko ze względu na fakt, że Puchar Litwy zdobył niżej notowany zespół. W tym roku o takiej lokacie będzie można chyba tylko pomarzyć.

Jako główny kandydat do spadku Jonava nie będzie mieć łatwego życia. Ciężko wskazać nawet zespół z którym drużyna beniaminka byłaby w stanie nawiązać równorzędną walkę. Choć oczywiście wszystko zweryfikuje sezon, w końcu każdy na starcie ma 0 punktów, a wszystkie spotkania zaczynają się od wyniku 0-0.

Opinia eksperta - Marius Ganusauskas, napastnik FK Jonava

Jesteśmy niewielkim klubem. Przed nami ciężki sezon. Naszymi największymi atutami są wyjątkowi kibice, świetna atmosfera na boisku i poza nim oraz najnowocześniejszy obiekt piłkarski na Litwie. Mamy nadzieję, że nowi piłkarze podniosą poziom naszej drużyny i utrzymamy się w A Lydze.

Trener - Eivinas Utyra

Zaledwie 31 lat na karku czyni go najmłodszym trenerem w litewskiej A Lydze. Klub zna od poszewki, jako członek sztabu szkoleniowego związany jest z Jonavą od 2017 roku, a dołączył do niego jeszcze jako piłkarz 2 lata wcześniej. Przed młodym szkoleniowcem najtrudniejsze wyzwanie w karierze, choć bez wątplenia wieloletni staż w Jonawie będzie przemawiał na jego korzyść. Czy to wystarczy aby dokonać cudu?

Gwiazda - Sebastian Vasquez

25-letni Kolumbijczyk na litewskich boiskach obecny jest od kilku lat, wcześniej występował w Dainavie Alytus, a ostatnio w drużynie FK Panevėžys z którą wystąpił nawet w eliminacjach do Ligi Konferencji w zeszłym roku. Razem z doświadczonym Tadasem Eliošiusem powinien być jedną z jaśniejszych postaci w poczynaniach ofensywnych swojej drużyny.

Talent - Titas Buzas

Młody Litwin grający na pozycji ofensywnego pomocnika w sierpniu zeszłego roku trafił do akademii Dynama Kijów i przebywał w niej do momentu rozpoczęcia się rosyjskiej agresji na Ukrainę. Finalnie w marcu 17-latek przeniósł się do Jonawy i bez wątplenia dostanie tu szansę na ogranie w seniorskiej piłce, choć na pewno będzie to od razu rzut na głęboką wodę.

Opracował: Rafał Kobza Opinię pozyskał: Szymon Góralski



FK PANEVĖŽYS

Rok założenia: 2015

Miasto: Poniewież

Barwy: czerwono-niebieskie

Przydomek: -

Budżet klubu: -

Stadion: Aukštaitijos stadionas

Internet: fk-panevezys.lt

Facebook: [@fkpanevezys](https://www.facebook.com/fkpanevezys)

Twitter: -

Instagram: [@fkpanevezys](https://www.instagram.com/fkpanevezys)

Sezon 2021: 4. miejsce

Prognoza: walka o podium

Wciąż może być lepiej

Zespół z północy Litwy poprzedni rok może zaliczyć do udanych choć na pewno pozostał niedosyt. Na plus zdecydowanie jest wywalczenie Superpucharu Litwy, dotarli również do finału krajowego pucharu, ale w nim Žalgiris Wilno był zdecydowanie lepszy (wygrał 5:1). A Lygę ukończyli na 4 miejscu tracąc 3 punkty do podium. Również niedosyt pozostał po eliminacjach Conference League. W II rundzie, mimo, że dobrze zaprezentowali się, to ulegli dwukrotnie 1:0 serbskiej Wojwodinie Novi Sad. Przed sezonem pozyskali kilku niezłych ligowców: środkowego obrońcę Linasa Klimaviciusa z Dainavy Alytus i dwóch piłkarzy z Dziugasu Telsze – środkowego pomocnika Rokas Stanulevicius oraz bułgarskiego napastnika Nasko Milev. Ten ostatni w poprzednich rozgrywkach strzelił 11 bramek i zaliczył 2 asysty. Z Bułgarem o pierwszy skład będzie rywalizował piłkarz reprezentant Nikaragui – Ariagner Smith, który w przeszłości grał w klubach z Białorusi, Uzbekistanu, Rosji.

Opinia eksperta - Ernestas Veliulis, skrzydłowy FK Panavėžys

Poprzedni sezon był w naszym wykonaniu przyzwoity. Osiągnęliśmy nasz cel – awansowaliśmy do europejskich pucharów. Co prawda zabrakło nam trochę do 3. miejsca i przegraliśmy w finale Pucharu Litwy, jednak patrząc ogólnie, było nieźle. W tym sezonie liczymy na nieco więcej, choć naszym priorytetem nadal będzie awans do pucharów.

Trener – Valdas Urbonas

Urodził się w Panavėžys, a więc wraca do swojego rodzinnego miasta. Trenował do tej pory litewskie drużyny plus łotewski Spartaks Jurmala. W latach 2019-2021 był selekcjonerem reprezentacji Litwy. Jako piłkarz wystąpił w niej 14 razy i zdobył jedną bramkę. Na Litwie do tej 5 razy był Mistrzem – wszystkie tytuły z Ekranasem Panavezys. Być może zrobi to również z innym klubem z tego miasta? To byłaby ogromna niespodzianka i wyczyn mimo wszystko ponad możliwości klubu.

Gwiazda - Ernestas Veliulis

Dynamiczny zawodnik, który potrafi zrobić dużo wiatru na skrzydle. Liczby z poprzedniego sezonu nie powalają, bo zdobył 3 bramki i zaliczył 2 asysty, ale oprócz tego naprawdę jest bardzo potrzebny w ofensywie FK Panevezys i z pewnością Valdas Urbonas będzie stawiał na niego.

Talent - Matijus Remeikis

Obrońca z rocznika 2003, który graczem pierwszej drużyny jest od sezonu 2020. W ubiegłorocznej kampanii rozegrał tylko cztery mecze, spędzając na boisku łącznie 98 minut. W tegorocznej kampanii jest podstawowym graczem FK Panevezys. Wskoczył do składu po zremisowanym bezbramkowo meczu z Riteriai i od tej pory jest podstawowym graczem drużyny z Poniewieža. Choć nominalnie jest środkowym obrońcą, to występuje na prawej stronie defensywy. Jak na razie spisuje się całkiem nieźle. Gra twardo, zarobił już dwie żółte kartki. Dobrą grą zapracował sobie na powołanie do kadry U21. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, za parę lat może być czołowym litewskim obrońcą.

Opracował i pozyskał opinię: Szymon Góralski



FK RITERIAI

Rok założenia: 2005

Miasto: Wilno

Barwy: zielono-czarne

Przydomek: Rycerze

Budżet klubu: -

Stadion: LFF stadionas

Internet: fkriteriai.lt

Facebook: @FKRiteriai

Twitter: -

Instagram: @fkriteriai

Sezon 2021: 6. miejsce

Prognoza: walka o puchary

Osiągnąć coś więcej

Poprzedni sezon FK Riteriai zakończyło sezon na 6 miejscu – typowy bezpieczny środek. W nadchodzącym sezonie z pewnością „Rycerze” chcą osiągnąć coś więcej. Kluczem do tego będzie stworzenie zespołu przez szwedzkiego szkoleniowca Glenna Stahla. Mają do tego argumenty w postaci piłkarzy. Kapitanem drużyny jest lewy obrońca (bywa też, że środkowy) Dominykas Barauskas. Niespełna 25-latek wywalczył również miejsce w pierwszym składzie w reprezentacji Litwy. Wiodącą postacią z przodu będzie Mindaugas Grigaravicius. W poprzednich rozgrywkach A Lygi strzelił 12 bramek i dołożył 2 asysty. Jest też kilku młodszych piłkarzy, którzy mogą odpalić, tj. Deividas Malzinskas czy Artur Dolznikov. Polscy kibice powinni kojarzyć Tomasa Vestenicky'ego. Słowacki napastnik występował w przeszłości w Cracovii. Warto dodać, że w sztabie szkoleniowym Riteriai znalazła się legenda litewskiego futbolu – Edgaras Jankauskas. 47-latek jako jedyny z krajów bałtyckich zdobył Ligę Mistrzów. Było to w 2004 roku. Rok wcześniej sięgnął po Puchar UEFA.

Opinia eksperta - Dominykas Barauskas, kapitan FK Riteriai

Poprzedni sezon był dla nas dużym rozczarowaniem. Nie zdołaliśmy zakwalifikować się do eliminacji Europa Conference League, a to był nasz cel. Przeanalizowaliśmy błędy, które popełniliśmy, by ich nie powtórzyć. Zrobiliśmy wszystko, by odpowiednio przygotować się do nowego sezonu i mamy nadzieję wrócić do europejskich pucharów.

Trener - Glenn Stahl

W swojej karierze trenerskiej prowadził mało znane kluby w Szwecji. Ostatnio był Na Wyspach Owczych. Był trenerem NSI Runavik w 2020 roku. Z drużyną wywalczył Wicemistrzostwo Wysp Owczych. Ostatnio pełnił funkcję skauta drużyny młodzieżowej KI Klaksvik, czyli klubu, który w 2020 roku doszedł do play off Ligi Europy.

Gwiazda - Mindaugas Grigaravičius

Doświadczony skrzydłowy, który poza Litwą występował również przez wiele lat w sąsiedniej Łotwie. Poprzedni sezon był jego najlepszym w karierze. W tegorocznej kampanii jego gole i asysty mają pomóc „Rycerzom” wrócić do ligowej czołówki. Przy dobrej dyspozycji może liczyć na powrót do reprezentacji, w której rozegrał 5 spotkań.

Talent - Matas Ramanauskas

W FK Riteriai występuje od 2019 roku. Solidny środkowy pomocnik i reprezentant Litwy do lat 21, w której rozegrał 16 meczów. Ten sezon będzie kluczowy dla piłkarza z rocznika 2000. Musi udowodnić, że stać go na znacznie więcej i zapracować sobie na zagraniczny transfer.

Opracował i pozyskał opinię: Szymon Góralski



FK SŪDUVA MARIAMPOL

Rok założenia: 1968

Miasto: Mariampol

Barwy: biało-czerwono-czarne

Przydomek: Suwalszczenie

Budżet klubu: -

Stadion: Marijampolės futbolo arena

Internet: fksuduva.lt

Facebook: @fksuduva

Twitter: -

Instagram: @fksuduva

Sezon 2021: 2. miejsce

Prognoza: kandydat do mistrzostwa

Utrata jakości

Po serii trzech mistrzostw z rzędu w latach 2017-2019 Sūduva w ostatnich sezonach musi zadowolić się mianem wicemistrza. I choć podopieczni Victora Basadre są jednymi z kandydatów do tytułu także i w tym roku, to nie da się oprzeć wrażeniu, że drużyna z jakiegoś powodu nie jest obecnie w stanie nawiązać do dyspozycji z najlepszych czasów. I nie pomogło w tym nawet ściągnięcie Keisuke Hondy w poprzednim półroczu.

Właściciel klubu Vidmantas Murauskas próbuje sprzedać Sūduvę już od dłuższego czasu, ale brakuje zainteresowanego inwestora. Postanowił więc zmniejszyć nakłady finansowe, a jego przedsiębiorstwo Sumeda nie jest już głównym sponsorem zespołu. Tę rolę przejęła firma Hikvision, jej nazwę nosi także kryta arena w Mariampolu, która służy piłkarzom na początku sezonu kiedy naturalna murawa nie jest jeszcze gotowa.

Wraz z pozycją w kraju osłabła także forma w europejskich pucharach. Czasy kiedy obecny wicemistrz Litwy eliminował APOEL Nikozja czy Maccabi Tel Awiw, a pojedynki z Celtikiem czy Crveną Zvezdą ściągaly na stadion w Mariampolu tysiące sympatyków futbolu, są już tylko pięknym wspomnieniem. Choć ostatni rok nie był wcale najgorszy biorąc pod uwagę, że Raków Częstochowa dopiero po karnych zdołał rozprawić się z Litwinami.

W bieżącym sezonie Sūduva na pewno będzie walczyć o tytuł, ale bardziej spodziewanym scenariuszem jest zdobycie mistrzostwa przez Žalgiris Wilno. Nie da się ukryć, że najlepsze czasy

minęły i trzeba się z tym pogodzić. I oczywiście starać się napsuć jak najwięcej krwi rywalowi ze stolicy.

Opinia eksperta – Povilas Leimonas, pomocnik Sūduvy Mariampol

W poprzednim sezonie mieliśmy silny zespół i graliśmy dobrą piłkę. Na drodze do zdobycia mistrzostwa stanęła nam jednak fatalna seria w kluczowym momencie sezonu, podczas której wygraliśmy tylko jeden z sześciu meczów. Sūduva w ostatnich latach zdobyła trzy mistrzostwa, więc nikt w klubie nie ma wątpliwości co do tego, jaki jest nasz cel na nowe rozgrywki. Chcemy odzyskać tytuł mistrzowski.

Trener - Victor Basadre

W zeszłym roku pod jego wodzą w grze Sūduvy nie było widać zbyt wiele hiszpańskiego futbolu, momentami niektóre mecze drużyny oglądało się ciężko. Litwa to jak na razie najdłuższy etap w jego trenerskiej karierze, w 2020 zaliczył jeszcze krótki epizod w Žalgirisie Wilno. Wcześniej pracował też w ojczyźnie i w Grecji.

Gwiazda - Tomas Švedkauskas

14-krotny reprezentant kraju, wiele lat swojej kariery spędził we Włoszech, a ostatnim zagranicznym przystankiem w jego karierze była Belgia. Latem 2021 wygasł jego kontrakt z Lommel SK, i dość niespodziewanie dołączył do Dainavy Alytus aby nie zostać bez gry przez pół roku. Zimą 2022 dołączył do Sūduvy i powinien być jej pewnym punktem w bramce.

Talent - Matas Miškinis

Debiut w A Lydze w zeszłym roku zaliczył w wieku zaledwie 15 lat. Oczywiście w większości wypadków były to pojedyncze minuty, ale mało który jego rówieśnik może pochwalić się nawet takimi epizodami w pierwszym zespole. Być może byłoby ich więcej, ale młodzieńki pomocnik zmagał się z kontuzją. W tym sezonie na pewno też zobaczymy go chociaż na chwilę na ligowych boiskach.

Opracował: Rafał Kobza Opinię pozyskał: Szymon Góralski



FA ŠIAULIAI

Rok założenia: 2007

Miasto: Szawle

Barwy: żółto-czarne

Przydomek: -

Budżet klubu: -

Stadion: Šiaulių savivaldybės stadionas

Internet: siauliufa.lt

Facebook: @siauliufa

Twitter: -

Instagram: @fasiauliai

Sezon 2021: 1. Miejsce (I Lyga)

Prognoza: środek tabeli

Przywrócić Szawlom dawny blask

Po 7 latach przerwy A Lyga wraca do Szawli! I może być to powrót w wielkim stylu, gdyż podobnie jak przed rokiem Hegelmann FC, tak teraz FA Šiauliai na papierze jest bardzo solidnym beniaminkiem. Walka o utrzymanie na pewno nie jest szczytem ambicji tej ekipy. Głodni sukcesów młodzi wychowankowie wsparci doświadczonymi wyjadaczami, to może być przepis na sukces!

Warto także wspomnieć, że klub bardzo zaskoczył w zimowym okienku. Transfery Eligijusa Jankauskasa, Rimvydasa Sadauskasa, Daniela Romanovskija czy Vytaasa Gašpuitisa każą traktować ekipę beniaminka bardzo poważnie. Mówimy tu o piłkarzach, którzy na litewskiej scenie wyrobili sobie bardzo dobrą opinię, a ostatni z wymienionych trafił do Šiauliai po grze w Szkocji. Budowa zespołu na debiutancki sezon w A Lydze została bardzo dobrze przemyślana przez kierownictwo.

Klubowa akademія to jedna z najlepszych szkółek na całej Litwie. W I Lydze wychowankowie stanowili lwią część kadry. Wspomagali ich doświadczeni piłkarze tacy jak 31-letni Ernestas Pilypas, czy 39-letni Algis Jankauskas. Obydwaj ci piłkarze, a także trzon zespołu, który wywalczył awans, pozostali w drużynie. Obyło się bez trzęsienia ziemi oraz pomocy z zewnątrz. Tej zimy pierwszym w historii klubu obcokrajowcem, i przy okazji póki co jedynym, został ormiański napastnik David Arshakyan. W latach 2015-2016 notował bardzo dobre występy w barwach FK Riteriai, co zaowocowało transferem do USA.

Wbrew pozorom ciężko przewidzieć o co drużyna FA Šiauliai będzie walczyć w tym sezonie. Na pewno widać tu potencjał na wyższe cele niż tylko zapewnienie sobie ligowego bytu. Mimo wszystko za wcześnie chyba jeszcze na nawiązanie do sukcesów upadłego w 2016 roku FK Šiauliai, który dwukrotnie awansował do europejskich pucharów. Biorąc pod uwagę wszystkie

"za" i "przeciw" najbardziej realne wydaje się być miejsce w środku tabeli, ale z drugiej strony piłkarski świat kocha romantyczne historie, a awans beniaminka do Europy na pewno by się w te ramy wpisywał.

Opinia eksperta - Ernestas Pilypas, prawy obrońca FA Šiauliai

Szawle wracają do A Lygi po długiej przerwie z trzonem zeszłorocznego, pierwszoligowego zespołu. Wzmocniliśmy się także 6 zawodnikami z poziomu A Lygi. Mamy w sobie dużo ambicji, ale rozumiemy, że nie będzie łatwo. Cel to ugruntowanie swojej pozycji w lidze i zostanie konkurencyjnym zespołem. Przygotowania do sezonu przebiegły pomyślnie. Nasze emocje i nastroje skupione są na pracy. Mamy szybką linię ofensywną, więc postaramy się to wykorzystać. Myślę, że to będzie nasz czas w rękawie.

Trener - Mindaugas Cepas

W czerwcu 2020 po ligowej porażce z Žalgirism Wilno 0-7 sam zrezygnował z pracy w FK Riteriai, w 7 spotkaniach wygrać tylko raz. Potem 43-latek dał sobie pół roku czasu i przyszedł do FA Šiauliai, które występowało w I Lydze. To było ewidentnie to, czego Cepas potrzebował, rodzaj terapii. Świetnie przygotował drużynę do awansu, jej trzon pozostał w klubie. Nikt w Szawlach nie ma wątpliwości, że ich ulubieńcy są w dobrych rękach.

Gwiazda - Dominykas Kubilinskas

Choć w drużynie na pewno jest wiele głośniejszych nazwisk od 23-letniego pomocnika, to na pewno będzie on istotną postacią w drugiej linii zespołu. W I Lydze Kubilinskas zdecydowanie wyróżniał się rozgrywaniem akcji. Zanim oddał piłkę patrzył gdzie są koledzy, zagrywał do przodu lub na boki, świetnie wykonywał rzuty różne. I choć A Lyga to zupełnie inna półka, to ma predyspozycje aby także i tu pokazywać bardzo wysoki poziom.

Talent - Deividas Dovydaitis.

W wieku 15 lat wypatrzyła go Legia, był na testach w jej akademii, ale wrócił na Litwie. Seniorskiej piłki na drugim poziomie rozgrywek zaznał sporo przed 18. urodzinami. W zeszłym roku jako 18-latek był bardzo ważną postacią w linii ataku swojej drużyny, strzelał bramki, dogrywał do kolegów, inicjował ataki. Teraz czas na prawdziwy test jego umiejętności, jakim są rozgrywki A Lygi.

Opracował i pozyskał opinię: Rafał Kobza



FK ŽALGIRIS KOWNO

Rok założenia: 2004

Miasto: Kowno

Barwy: zielono-białe

Przydomek: Zielono-Biali

Budżet klubu: -

Stadion FA Kauno Žalgiris stadionas

Internet: zalgiris.lt

Facebook: [@fkkaunozalgis](https://www.facebook.com/fkkaunozalgis)

Twitter: [@fkkaunozalgis](https://twitter.com/fkkaunozalgis)

Instagram: [@fkkaunozalgis](https://www.instagram.com/fkkaunozalgis)

Sezon 2021: 3. miejsce

Prognoza:

Pójść krok dalej

Piłkarze Žalgirisu Kowno przez ostatnie dwa sezony finiszowali na trzecim miejscu w tabeli. Teraz w piłkarskiej filii słynnego koszykarskiego klubu chcą osiągnąć coś więcej i namieszać w duopolu Žalgirisu Wilno oraz Sūduvy Mariampol. Wizytówką wielkich zmian ma być także odnowiony stadion S. Dariusa i S. Girėnasa, który ma być oddany do użytku jeszcze w okolicach lata tego roku. Będzie to tym samym największa arena piłkarska w kraju.

To co cechuje kowieński Žalgiris to bardzo szybki rozwój. Jeszcze 5 lat temu drużynę przed relegacją na drugi poziom rozgrywek uchronił tylko fakt, że jako jedyny klub z grona potencjalnych kandydatów do gry w A Lydze otrzymał licencję. Tamte czasy to jednak przeszłość, obecnie Žalgiris należy do najlepszych litewskich klubów, regularnie gra w europejskich pucharach.

To właśnie na arenie międzynarodowej zawodnikom z Kowna brakuje jeszcze poważnych sukcesów. W ciągu trzech lat udało im się wygrać tylko jeden dwumecz, było to starcie z gibraltarską Europą FC. Najczęściej jednak mecze kończyły się wysokimi porażkami, a jednym z najbardziej bolesnych był ubiegłoroczny dwumecz z walijskim The New Saints w eliminacjach do Ligi Konferencji. Žalgiris przegrał wówczas 0-5 i 1-5. W tym roku musi być lepiej!

Opinia eksperta – Lukas Gintautas, rzecznik prasowy Žalgirisu K.

W tym roku celem Žalgirisu Kowno jest nie spaść poniżej trzeciego miejsca, które klub zajmował przez ostatnie dwa lata, i walczyć o wyższe pozycje, a więc awansować o jeden szczebel w górę. Chcemy także osiągnąć jeszcze lepsze wyniki w eliminacjach do europejskich pucharów. Klub przystępuje do sezonu z nieco większym budżetem i sporymi zmianami, niektórzy zawodnicy odeszli, a nowi prezentują naprawdę dobry poziom, więc drużyna wzmocniła się. Rezultaty meczów towarzyskich przed sezonem nie są najważniejszą rzeczą, ale wypadliśmy w nich nieźle.

Trener - Rokas Garastas

33-latek to jeden z najmłodszych trenerów w lidze, na stanowisku pracuje od końcówki 2019 roku. Garastas zdaje się cieszyć dużym zaufaniem kierownictwa, choć bez cienia wątpliwości w tym roku margines błędu będzie mniejszy niż w poprzednim sezonie. Zakończenie rywalizacji poza podium na pewno zostanie przyjęte z rozczarowaniem, więc szkoleniowiec ma przed sobą wiele pracy.

Gwiazda - Mohamed Bahlouli

Francuz to piłkarz jednym z najciekawszych CV w lidze, mimo że przez drugą połowę 2021 roku pozostawał bez klubu. 22-latek kształcił się w akademiach Olympique Lyon oraz Sampdorii Genua, a ostatnio grał na wypożyczeniu w drużynie Cosenzy. Jeżeli zdołał nadrobić zaległości treningowe, a miał na to dwa miesiące, to powinien bez wątpienia być dużym wzmocnieniem dla Žalgirisu w walce o najwyższe lokaty.

Talent - Benas Anisas

Klubowa szkółka nie należy do najmocniejszych, a klub jeżeli stawia na młodych to są to zazwyczaj obcokrajowcy. Z tego trendu wyłamuje się nieco 22-letni Anisas, który ostatni rok spędził na wypożyczeniu w Bandze Gorzdy. 5-krotny reprezentant Litwy U21 jako ofensywny pomocnik powinien wiele wnieść do siły ataku swojej drużyny.

Opracował i pozyskał opinię: Rafał Kobza



FK ŽALGIRIS WILNO

Rok założenia: 1947

Internet: fkzalgiris.lt

Miasto: Wilno

Facebook: [@fkzalgiris](https://www.facebook.com/fkzalgiris)

Barwy: zielono-białe

Twitter: [@fkzalgiris](https://twitter.com/fkzalgiris)

Przydomek: Zielono-Biali

Instagram: [@fkzalgiris](https://www.instagram.com/fkzalgiris)

Budżet klubu: 2.700.000 - 3.000.000 euro

Sezon 2021: 1. miejsce

Stadion LFF stadionas

Prognoza: kandydat do mistrzostwa

Odzyskana dominacja

Kiedy w latach 2017-2019 trzy razy z rzędu w A Lydze triumfowała Sūduva Mariampol, w Wilnie apetyty na mistrzostwo były duże jak nigdy wcześniej. Sezony 2020 i 2021 należały już do Žalgirisu, więc w stolicy na pewno nikt nie myśli o spoczywaniu na laurach. Zielono-biali to główny faworyt do triumfu także i w tym roku, zatem cel jest tylko jeden - obronić mistrzostwo!

Do pełni szczęścia Žalgirisowi i jego fanom brakuje już tylko awansu do fazy grupowej w europejskich pucharach. To stare piłkarskie marzenie Litwinów, jak dotąd żaden z klubów nie zdołał nigdy przejść przez sito eliminacji, najdalej udawało się osiągnąć ostatni etap kwalifikacyjny. Teraz za sprawą wprowadzenia Ligi Konferencji jest łatwiej, więc w Wilnie na pewno mają nadzieję na fazę grupową choćby tych rozgrywek.

Przed sezonem Žalgiris doznał kilku istotnych osłabień kadrowych, z klubu odeszli ważni piłkarze tacy jak Hugo Videmont, Tomislav Kiš, Karolis Uzėla czy Elhadji Pape Diaw. Należy jednak podkreślić, że w Wilnie nie przespali okienka transferowego i wzmocnienia składu pojawiły się w praktycznie każdej formacji, wyłączając pozycję bramkarza. Skupiono się głównie na obcokrajowcach, choć na powrót do drużyny po wielu latach zdecydował się reprezentant Litwy Donatas Kazlauskas. Motorem napędowym zespołu będą bez wątpienia oddani kibice, jedni z najlepiej zorganizowanych w kraju. Fani z grupy Pietų IV obecni są na wszystkich

domowych i wyjazdowych meczach swojej drużyny, choć oprócz motywacji oznacza to także i większe wymagania wobec piłkarzy. Jak dotąd od ostatnich 2 lat udaje się spełniać oczekiwania sympatyków, gdyż nie ma dla nich ważniejszej rzeczy od bycia najlepszym na Litwie!

Opinia eksperta – Mantas Kuklys, pomocnik Žalgirisu Wilno

Przygotowania przebiegły sprawnie, nie licząc kilku zawodników, którzy zachorowali na koronawirusa. Myślę jednak, że szybko się zregenerowaliśmy i jesteśmy w pełni gotowi na nowy sezon. W drużynie doszło do paru zmian personalnych, ale sądzę, że to normalna sytuacja w większości zespołów. Mam nadzieję, że nowi gracze będą wzmocnieniem i pomogą nam w osiągnięciu założonych celów. Te w Žalgirisie są takie same jak co roku - wygrać wszystko na Litwie i zakwalifikować się w końcu do fazy grupowej jednego z europejskich turniejów.

Trener – Władimir Czeburin

56-letni Kazach to architekt i symbol największych sukcesów Sūduvy Mariampol, i nawet teraz pracując w Žalgirisie drugi rok, z chęcią sięga po piłkarzy od swojego byłego pracodawcy. Na Litwie Czeburin osiągnął już wszystko, do pełni szczęścia brakuje mu jedynie sukcesu na arenie międzynarodowej. Czy szkolenowiec zdoła wreszcie przebić się przez fazę play-off wprost do fazy grupowej?

Gwiazda - Francis Kyeremeh

Napastnik z Ghany ma potencjał aby w tym roku przejąć schedę lidera po Hugo Videmoncie. 24-latek w zeszłym sezonie opuścił zaledwie 3 ligowe spotkania, strzelił 9 goli, i pokazał się z dobrej strony. Jeżeli w tym sezonie poprawi swoje liczby to na pewno zainteresuje się nim ktoś z silniejszej ligi.

Talent - Gustas Jarusevičius

18-letni wychowanek Dainavy Alytus był w zeszłym roku coraz śmielej wprowadzany do pierwszej drużyny, zwłaszcza w drugiej połowie sezonu. Młody Litwin zdobył wówczas swoje pierwsze bramki i pokazał trenerowi, że warto dawać mu szansę. Jeżeli w tym roku rozwinie skrzydła jeszcze bardziej, to Žalgiris będzie miał z niego dużą pociechę.

Opracował i pozyskał opinię: Rafał Kobza



FK AUDA

Rok założenia: 1969

Miasto: Ķekava

Barwy: zielono--czarne

Przydomek: Zielono--Czarni

Stadion: Audas stadions

Budżet: --

Internet: fkauda.lv

Facebook: @fkauda

Twitter: @fkauda

Instagram: @fkauda

Sezon 2021: 1. miejsce (1. līga)

Prognoza: walka o utrzymanie

Zagościć w Virslidze na dłużej

Auda Ķekava wraca do Virsligi po osiemnastu latach przerwy. Dokonał tego we wspaniałym stylu znany z polskich boisk piłkarz, a obecnie młody zdolny trener Sergejs Kožans wraz ze swoim asystentem, Ivansem Lukjanovsem.

Zimą prezes Juris Gorkšs niespodziewanie postanowił zepchnąć Kožans do roli asystenta i zatrudnił sztab szkoleniowy z Chorwacji. Czy były trener Erzgebirge Aue, Stuttgarter Kickers, czy Grasshoppersu Zurych Tomislav Stipić utrzymazespół w lidze? Ma ku temu warunki, bowiem klub ściągnął na wypożyczenie wielu młodych Łotyszy, niechcianych w Ridze FC, jak choćby Frenksa Orolsa, Ilję Korotkovsa, Aleksejsa Saveljevsa, czy Artursa Krancmanisa. Są również doświadczeni Aleksandrs Solovjovs, czy rodacy Stipicia, byli młodzieżowi reprezentanci kraju, którzy zapewne będą stanowić o sile obrony Audy, Božo Mikulić, czy Marko Stolnik.

Auda ma wiele argumentów za tym, żeby zostać czarnym koniem Virsligi. Mieszanka młodych Łotyszy z kilkoma piłkarzami z zagranicy powinna dać dobry efekt na koniec sezonu.

Opinia eksperta - Juris Gorkšs, prezes FK Auda Ķekava

FK Auda swój pierwszy mecz w Virslidze rozegrała w 2004 roku. Wracamy więc po 18 latach. Niestety, między pierwszym a drugim poziomem rozgrywek jest duża różnica w umiejętnościach, a my będziemy grać zupełnie innym składem. Z poprzedniego sezonu 1. līgi pozostało tylko 6 graczy. Wylecieliśmy obóz treningowy w Turcji, gdzie rozegraliśmy 14 sparingów. Jako beniaminek musimy się wiele nauczyć. Mamy nowy sztab trenerski z doświadczonym Tomislavem Stipiciem na czele. Naszym głównym zadaniem jest ugruntowanie pozycji Virslidze, aby w kolejnym sezonie móc stawiać sobie wyższe cele.

Trener – Tomislav Stipić

Do Kekavy przyszedł ze sztabem swoich ludzi. Pomagać mu będzie Kozans. CV jak na ligę łotewską ma naprawdę niezłe. Pracował w 2. Bundeslidze czy chorwackiej ekstraklasie. Z Audą może osiągnąć naprawdę dobry wynik. Zobaczymy czy uda mu się zaszcześcić w łotewskich zawodnikach niemiecką myśl szkoleniową, z której się wywodzi.

Gwiazda – Fabrice Ondoa

Takiego obcokrajowca z takim CV chyba na Łotwie jeszcze nie było. Zdobywca Pucharu Narodów Afryki z Kamerunem w 2017, czy młodzieżowej Ligi Mistrzów z Barceloną w sezonie 2013/14. W reprezentacji Niepokromionych Lwów zagrał 45 razy. Ostatnio pogubił się w karierze. Jak dobrze pójdzie, będzie gwiazdą Virsligi. Ciekawostka: jest kuzynem Andre Onany.

Talent – Bogdans Samoilovs

Reprezentant Łotwy U21, który szkolił się w 1.FC Koln. Po tym jak nie odnalazł się w Valmierze FC i FK Jelgavie, trener Kozans zrobił z niego Pana Piłkarza. Samoilovs miał w zeszłym sezonie ogromny wpływ na grę drużyny. Jako ofensywny pomocnik, ewentualnie prawoskrzydłowy w trzynastu meczach Nakotnes Ligi strzelił siedem goli. Powinien napędzać ofensywę Audy także i w tym sezonie.

Opracował: Jan Gawlik Opinię pozyskał: Rafał Kobza



BFC DAUGAVPILS

Rok założenia: 2009

Miasto: Dyneburg

Barwy: niebiesko-białe

Przydomek: -

Budżet klubu: -

Stadion: "Celtnieks"

Internet: fcdaugavpils.lv

Facebook: @BFCDaugavpils

Twitter: -

Instagram: @bfcdaugavpils

Sezon 2021: 6. miejsce

Prognoza: środek tabeli

Na ścieżce wojennej z miastem

Poprzedni sezon dla BFC miał słodko-gorzki smak. Na początku drużyna szła jak burza i punkty z nią tracili nawet najwięksi faworyci. Zaś pod koniec zmagania kolejne kłody pod nogi rzuciło miasto, które wypowiedziało zniechęcającą umowę na darmową dzierżawę stadionu, a wcześniej odłączyło swoją szkieletową część ze struktur akademii BFC. W efekcie zaczęto powstawać wiele pytań i wątpliwości czy klub z Daugavpils w ogóle przystąpi do rozgrywek w 2022 roku.

Mimo niepokojących wieści klub ostatecznie uzyskał licencję, choć na pewno nie będzie działać na aż tak wysokich obrotach jak wcześniej. Przez drużynę w okresie zimowym przewinęło się wielu zawodników z różnych stron świata. Choćby w ten sposób liga łotewska doczeka się pierwszego Wenezuelczyka w historii rozgrywek, bo z BFC kontrakt podpisał piłkarz z tego właśnie kraju. Będzie ciekawie.

Wciąż istotną rolę będzie odgrywać zdolna młodzież wsparta kilkoma weteranami. W zeszłym roku ta mieszanka funkcjonowała dobrze, zwłaszcza na początku. W tym sezonie będzie o to zdecydowanie trudniej, ale jeżeli wszyscy zdołają odnaleźć się w nowej rzeczywistości to być może drużyna ponownie będzie w stanie popsuć szyki najlepszym. Niestety jak pokazywały ostatnie tygodnie i miesiące - nie wszystko zależy od samego BFC.

Opinia eksperta – Kirils Iljins, lewy obrońca BFC Daugavpils

Pragnę powiedzieć, że mamy wielkie plany na ten sezon. Będziemy walczyć o miejsca w Europie, i jednocześnie chcielibyśmy mieć poczucie, że nasi kibice są zadowoleni z osiągniętych wyników. Przygotowania do sezonu nie przebiegały zgodnie z planem, ponieważ warunki pogodowe miały wpływ na nasz tegoroczny proces treningowy. Mimo to rozegraliśmy wiele meczów towarzyskich i udało nam się dojść do dobrej formy. Jesteśmy gotowi na ten sezon!

Trener - Andrejs Kaļiņins

Jest zaledwie rok starszy od opisywanego wyżej Valērijsa Afanasjevsa, ale obydwaj panowie nie mają z tym problemu. Do 2011 roku grał w piłkę, potem rozpoczął karierę trenerską, pracował w różnych łotewskich klubach i reprezentacji Łotwy U19 jako asystent lub trener. Od stycznia 2021 pracuje w BFC Daugavpils.

Gwiazda - Valērijs Afanasjevs

Jak wino - im starszy, tym lepszy. Mimo 39 lat na karku wciąż jest bardzo ważną postacią dla drużyny, jej filarem. Jak sam przyznaje, jeśli zdrowie pozwoli, to planuje grę w Virslidze nawet po czterdziestce! Zna klub od poszewki. Razem z nim awansował na najwyższy szczebel rozgrywek w 2019 roku. Jego doświadczenie jest nie do zastąpienia.

Talent - Valērijs Lizunovs

18-latek błyszczał już w zeszłym sezonie czym przykuł uwagę mistrza kraju, RFS-u Ryga, który podpisał z nim kontrakt. Obecnie jednak młody napastnik nie miałby tam zbyt wielkich perspektyw na grę, więc został z powrotem wypożyczony do BFC. Spędzi tu najbliższy rok. Jest także reprezentantem kraju U19, stale się rozwija, więc być może w sezonie 2023 będzie rywalizował już o miejsce w składzie RFS-u!

Opracował i pozyskał opinię: Rafał Kobza



FK LIEPĀJA

Rok założenia: 2014

Miasto: Lipawa

Barwy: biało--zielono--czerwone

Przydomek: -

Stadion: Daugavas stadions

Budżet: --

Internet: fkliepaja.lv

Facebook: @FKLiepaja

Twitter: @LiepajaFK

Instagram: @fkliepaja

Sezon 2021: 3. miejsce

Prognoza: walka o podium

Nawiązać kontakt z czołówką

Ostatni sezon pokazał nam, że w Virslidze wyklarowała nam się wielka czwórka. Czwórka klubów, która odstaje reszcie stawki, często bardzo wyraźnie. Tak jest z FK Liepājā. Mistrzowie Łotwy z 2015 roku w ubiegłym sezonie zakończyli sezon na trzecim miejscu.

FK Liepāja to klub, który kontynuuje tradycje nieistniejącego już Metalurgsa. Oczywiście nie jest spadkobiercą jego sukcesów, ale swoją grą nawiązuje do swojego wielkiego poprzednika, co pokazał ubiegły sezon, kiedy Liepāja zajęła trzecie miejsce, wyprzedzając Rigę FC.

W tym sezonie w Lipawie będzie występowało kilku ciekawych graczy. Z RFSu przyszli Leonel Strumia, były piłkarz FK Ventspils Lucas Villela, czy wychowanek Metalurgsa, pochodzący z Lipawy, Roberts Savalnīeks. Jeśli dodamy do tego Nemanję Belakovicia, który w sezonie 2020 niemalże w pojedynkę ciągnął grę Spartaksa Jurmala, czy Artursa Karasausksa, wracającego po kolejnych zagranicznych wozajach, otrzymujemy idealny zespół. Na wielką czwórkę na pewno. Ale czy na TOP 3? Przekonamy się w nadchodzącym sezonie.

Opinia eksperta - Krišs Kārklīš, prawy obrońca FK Liepāja

Mamy mieszane odczucia co do poprzedniego sezonu. Nie graliśmy równo i przegraliśmy w finale Pucharu Łotwy, z drugiej strony zajęliśmy 3. miejsce w lidze. W tym roku mamy takie same cele jak każdy zespół na Łotwie, chcemy wygrać każde spotkanie, zdobyć każde trofeum, strzelić jak najwięcej goli i dać z siebie wszystko. Nasz klub jest dobrze zorganizowany. Mamy najlepszy pion medyczny w lidze. Liczymy, że to nam pomoże.

Trener - Kirill Alshevskiy

Liepaja stawia na białoruską myśl szkoleniową. 40-letni szkoleniowiec od stycznia do sierpnia ubiegłego roku prowadził Ruch Brześć. Wcześniej pracował m.in. w BATE Borysów, z którym zdobył Puchar Białorusi oraz prowadził młodzieżowe reprezentacje Białych Skrzydeł. Jego celem w Lipawie będzie napsuć jak najwięcej krwi drużynom z Rygi, a przy okazji powalczyć o Puchar Łotwy.

Gwiazda - Artūrs Karašausks

Cykl z kariery Karasausksa wygląda w ostatnich latach następująco. Strzela kilkanaście goli w Virslidze, wyjeżdża za granicę. Nie wychodzi mu. Wraca do Lipawy. Znow jest gwiazdą. I znow wyjeżdża. Potem wraca. Tak jest i teraz. Niestety, na jego formę nie zwracają uwagi selekcjonerzy reprezentacji Łotwy. Karašausks jest jednak osobą o trudnym charakterze, przez co kolejni szkoleniowcy Łotwy nie chcą go powoływać.

Trener - Mārtiņš Kigurs

Cieężko powiedzieć o prawie 25 letnim zawodniku, że to jest talent. Kigurs to piłkarz ukształtowany, przed którym jednak co najmniej dziesięć lat gry. W ubiegłym sezonie przytrafiła mu się kontuzja, przez co rozegrał tylko 15 meczów w Virslidze. Gdy jednak jest na boisku, to prezentuje wysoki poziom. Jego miejsce powinno być dziś w Ekstraklasie, aczkolwiek sam Kigurs chciałby zostać legendą lipawskiej piłki. Czy mu to wyjdzie? Zobaczymy.

Opracował: Jan Gawlik Opinię pozyskał: Szymon Góralski



FK METTA

Rok założenia: 2006

Internet: fsmetta.lv

Miasto: Ryga

Facebook: [@fsmetta](https://www.facebook.com/fsmetta)

Barwy: zielono-białe

Twitter: [@FSMETTA](https://twitter.com/FSMETTA)

Przydomek: Akademicy

Instagram: [@fsmetta_official](https://www.instagram.com/fsmetta_official)

Stadion: Daugavas stadions

Sezon 2021: 7. miejsce

Budżet: --

Prognoza: walka o utrzymanie

Zapewnić sobie utrzymanie

Ten sezon będzie tym, w którym FS Metta naprawdę powalczy o utrzymanie. Liga zwiększyła się do dziesięciu drużyn, a Metta bazująca na młodych Łotyszach wydaje się być skazana na pożarcie. Jeśli dodamy do tego, że z klubem pożegnał się kapitan Rihards Ozolins, który zamiast pójść za granicę wybrał beniaminka z Salaspils, czy trenera Andriisa Rihertsu, który wyszedł jak Zabłocki na mydle na zmianie z Metty na Rigę FC.

W tym sezonie grę Metty będzie ciągnął, tak jak poprzednio, Lukass Vapne. 18-latek, który w zeszłym sezonie w 25 meczach strzelił sześć goli i zaliczył siedem asyst, pracuje na to, by odejść z Metty za porządne pieniądze. Dodatkowo klub będzie musiał liczyć na to, że Yunusa Muritala odzyska strzelecką formę, którą zatracił w Ridze FC. W odwodzie są jeszcze chociażby Bruno Melnis, powracający z Torino FC U18, czy Artjoms Puzirevskis, który imponował formą strzelecką w sparingach.

Walka o siódme miejsce zapowiada się więc naprawdę pasjonująco. Bo Metta będzie miała wymagających rywali w postaci Audy Kekava, SK Super Nova i FK Tukums 2000.

Opinia eksperta – Miks Vilkaplāters, członek zarządu

To będzie bardzo interesujący sezon z 10 drużynami - 36 meczów, więcej niewiadomych i rywalizacji o miejsca w tabeli. Jak zwykle skupimy się na rozwoju naszych zawodników z akademii, ale jednocześnie w profesjonalnym futbolu najważniejsze jest osiągnięcie wyników. W tym sezonie będziemy musieli znaleźć równowagę między tymi dwoma aspektami i pokazać swoją wartość, nie tylko grając "romantyczny futbol", ale także rywalizując i zdobywając punkty w każdym meczu. Konkretny cel? Osiągnięcie najwyższej pozycji w tabeli ligowej od czasu uczestnictwa klubu w Virslīdze.

Trener - Andrejs Gluščuks

Zastąpił Andriisa Rihertsu. Praca z Mettą to jego pierwsza samodzielna praca jako pierwszego trenera. Ten sezon będzie wielkim sprawdzianem jego umiejętności.

Gwiazda – Lūkass Vapne

Jeden z wychowanków Metty. Niekwestionowany lider zespołu. Strzela i asystuje. Reprezentant Łotwy U19, który jest za dobry na tamten poziom. W tym sezonie znów będzie ciągnął grę Metty i być może zrobi podwaliny pod zagraniczny transfer.

Talent – Bruno Melnis

Bardzo zdolny skrzydłowy z rocznika 2004. Rówieśnik Dario Sitsa, który już gra w pierwszej drużynie Parmy. Melnis był parę miesięcy w Torino U18, ale furory tam nie zrobił. Ma już kilkanaście meczów w Virslīdze. Jego gole i asysty będą bardzo kluczowe w kontekście walki o utrzymanie.

Opracował: Jan Gawlik Opinię pozyskał: Rafał Kobza



RIGA FC

Rok założenia: 2014

Przydomek: -

Miasto: Ryga

Stadion: Skonto stadions

Barwy: granatowo-białe

Budżet klubu: -

Internet: rigafc.lv

Instagram: @rigafc

Facebook: @rigafootballclub

Sezon 2021: 4. miejsce

Twitter: @RigaFC_Official

Prognoza: kandydat do mistrzostwa

Zrehabilitować się za poprzedni sezon

Ubiegłoroczna kampania była dla klubu z tak ogromnymi ambicjami jak Riga FC katastrofalna. Męczarnie z maltańskim Hibernians FC w trzeciej rundzie eliminacji Ligi Konferencji Europy, porażka w decydującej rundzie z Lincoln Red Imps i wreszcie czwarte miejsce na koniec sezonu 2021. To nie są wyniki, które są godne następcy Skonto.

Dlatego też właściciele klubu z Rygi postanowili wydać trochę pieniędzy, by wrócić na szczyt. Ściągnęli potężne jak na łotwę nazwisko trenerskie. Thorsten Fink to solidny fachowiec, który pracował m.in. w FC Basel, Hamburgerze SV, czy Austrii Wiedeń ma przywrócić Rydze niedawny blask, a samemu zdobyć kolejne trofeum w swojej karierze.

Kluczowe z perspektywy Rygi FC jest dobre zgranie. Do klubu przyszło wielu ciekawych zawodników, głównie z zagranicy. Łotysze, którzy trafili do Rygi, jak np. Ilja Korotkovs zostali oddani na wypożyczenie. W tym momencie w kadrze Rygi FC jest siedemnastu obcokrajowców. Przed tym sezonem do Rygi przyszli m.in. mający przeszłość w Bundeslidze Ukrainiec Vladlen Yurchenko, czy Grek Thanos Petsos. To tylko pokazuje rozrzutność właścicieli i pokazanie reszcie stawki, że Riga FC jest faworytem do Mistrzostwa Łotwy.

Opinia eksperta – Kristaps Blanks, asystent trenera

W tym roku drużyna odbyła dwa obozy treningowe - w Dubaju, oraz w Turcji. Cele drużyny są takie same jak co roku, zdobycie mistrzostwa i pucharu Łotwy oraz spróbować zakwalifikować się do turnieju grupowego Ligi Konferencji. Skład jest wyrównany, na każdej pozycji panuje duża konkurencja. Są zawodnicy, którzy odeszli z drużyny, ale jest też wielu nowych graczy, którzy na pewno wzmocnią zespół. Jednak to dopiero rozgrywki pokażą naszą prawdziwą siłę.

Trener – Thorsten Fink

W swojej karierze ma sześć trofeów. Dwa Mistrzostwa Szwajcarii, Puchar i Superpuchar Japonii, Puchar Szwajcarii oraz Mistrzostwo Austriackiej Ligi Regionalnej. To jednak przede wszystkim wybitna osobowość. Były piłkarz Bayernu Monachium i trener wielu solidnych klubów. Teraz jego celem jest zdobycie Mistrzostwa Łotwy. Obecność takiego trenera pomoże rozwojowi łotewskiej piłki nożnej.

Gwiazda – Mihkel Soisalo

Ściągnięcie niespełna 24-letniego obecnie wielokrotnego młodzieżowego reprezentanta Finlandii było strzałem w dziesiątkę. Soisalo ciągnął ofensywę Rigi FC w zeszłym sezonie. W eliminacjach do Ligi Konferencji Europy zagrał w sześciu meczach, strzelił jednego gola i zaliczył trzy asysty. W przeszłości grał w juniorskich drużynach HJK Helsinki, czy Middlesbrough FC. Ma w sumie 55 meczów w juniorskich kadrach Suomi! Bez niego ofensywa ryżan nie istnieje.

Talent - Raivis Ķiršs

Ķiršs znajduje się w tym miejscu ponieważ aktualnie w składzie Rigi FC znajdziemy niewielu młodych graczy. Młodzi Łotysze zostali wypożyczeni do Audy Kekava, jak np. Arturs Krancmanis. Ķirss został w Rydze, ale trudno się spodziewać, by odgrywał w tym sezonie kluczową rolę w obliczu tylu zagranicznych zawodników.

Opracował: Jan Gawlik Opinię pozyskał: Rafał Kobza



FK RFS

Rok założenia: 1962

Miasto: Ryga

Barwy: niebiesko-białe

Przydomek: Nadrzeczne Lwy

Stadion: NSB Arkadija

Budżet klubu: -

Internet: fkrfs.lv

Facebook: @krfs

Twitter: @FSdaily

Instagram: @fk_rfs

Sezon 2021: 1. miejsce

Prognoza: kandydat do mistrzostwa

Powtórzyć historyczne osiągnięcie

Ubiegły sezon był dla piłkarzy RFS-u Ryga znakomity. Pierwsze w historii Mistrzostwo Łotwy, drugi Puchar Łotwy i wreszcie piękna walka z KAA Gent w trzeciej rundzie eliminacji Ligi Konferencji Europy. Dobrych wspomnień z zeszłego sezonu ekipa prowadzona przez Viktora Morozsa ma naprawdę wiele.

Dyrektor Sportowy RFS-u Maris Verpakovskis znany jest z tego, że dokonuje bardzo dobrych transferów. Tak było też i zimą. Verpakovskis ściągnął do Rygi podstawowego pomocnika Żalgirisu Wilno Karolisa Uzelę, odebrał Ridze FC Vladislavs Fjodorovsa, FK Liepaji Dele Israela, ściągnął z bezrobocia Vitalijsa Maksimenkę, czy sprowadził z FK Oleksandii Kasparsa Dubrę. Taki transfer powinien działać na wyobraźnię kibicom RFS-u. Czy jednak to nie za mało na walkę z Rigą FC?

RFS pokazał, że pomimo iż jest biedniejszym klubem niż Riga FC potrafi skutecznie walczyć o swoje. Dodatkowym atutem ryżan będzie ich zgranie. Trzon drużyny z ubiegłego sezonu pozostał i to powinno pomóc w walce o jak najwyższe cele w kraju i Europie.

Opinia eksperta - Māris Verpakovskis, dyrektor klubu

Pierwszy etap okresu treningowego spędziliśmy na Łotwie skupiając się na przygotowaniu fizycznym. W lutym przez 3 tygodnie byliśmy w Turcji, gdzie w zasadzie przez większość czasu drużyna pracowała z piłką na boisku, szlifowała taktykę. Mieliśmy bardzo dobrych sparingpartnerów. Wyniki nie były najważniejsze, ale udało nam się dobrze zagrać z silnymi rywalami, np. 1-1 z Dynamem Moskwa, czy nieznaczną przegraną 1-2 z Dynamem Kijów. Zmiany w składzie są dość duże, odeszło kilku zeszłorocznych liderów, ale wierzymy w nowych zawodników, i tych których mamy, na przykład w Renārsa Varšlavānsa. Być może ten rok będzie punktem zwrotnym w jego karierze. Cele mamy jak najwyższe, w tym roku będziemy oczywiście walczyć o mistrzostwo. Zadebiutujemy w eliminacjach Ligi Mistrzów, chcemy godnie reprezentować Łotwę i latem skupimy się na tym. Pragniemy zawalczyć o fazę grupową w Europie, to naturalnie duże wyzwanie, ale będziemy się starać. Czeka nas interesujący sezon.

Trener - Viktors Morozs

Najlepszy łotewski trener młodego pokolenia. 41-letni szkoleniowiec, były piłkarz, legenda Skonto Ryga i 24-krotny reprezentant Łotwy. Mistrz i zdobywca krajowego Pucharu z RFS-em. W RFS-ie pracuje od sezonu 2020. Wcześniej był szkoleniowcem BFC Daugavpils. Zna doskonale zawodników i ligę, co jest jego największym atutem.

Gwiazda drużyny - Kaspars Dubra

Transfer last minute. Ale jaki. Dubra wrócił do ojczyzny z powodu ogarniętej wojną Ukrainie. Umiejętności 31-latką są zdecydowanie wyższe niż Virsliga, dlatego nie powinien mieć żadnych problemów, by z miejsca stać się gwiazdą ligi.

Talent - Renars Varšlavans

To jest ten sezon, w którym 20-latek musi pokazać, że stać go na wiele. Rozegrał już dwa mecze w seniorskiej reprezentacji Łotwy. W klubie nie gra jednak zbyt regularnie. Ten sezon jest właśnie tym, w którym to musi się stać.

Opracował; Jan Gawlik Opinię pozyskał: Rafał Kobza



FK SPARTAKS JŪRMALA

Rok założenia: 2007

Miasto: Jūrmala

Barwy: Czerwono-białe

Przydomek: Czerwono-biali

Stadion: Sloka

Budżet klubu: -

Internet: www.fkspartaks.lv

Facebook: @fkspartaks

Twitter: @fkspartaks

Instagram: @fkspartaks

Sezon 2021: 5. miejsce

Prognoza: środek tabeli

Urządzili się w środku tabeli

Czasy, kiedy Spartaks Jūrmala zdominował na chwilę Virsligę minęły bezpowrotnie. Dwa Mistrzostwa zdobyte w sezonie 2016 i 2017 można wspominać wyłącznie z sentymentem. Dziś Spartaks jest drużyną, która będzie biła się o piąte miejsce w tabeli, jak było to w ostatnich

Spartaks przed tym sezonem wzbogacił się o wielu młodych łotyszy. Inaczej niż było w poprzednich latach, kiedy klub bazował głównie na młodych piłkarzach z Afryki. Trener Przemysław Łagoźny, dla którego będzie to drugi sezon w Jūrmali będzie miał za zadanie wyszkolić kolejne pokolenie łotewskich zawodników. Co jednak najważniejsze. W klubie zdecydował się zostać doświadczony stoper Marcis Oss, jak również 19-letni Król Strzelców z ubiegłego sezonu Leonel Wamba. To powinno być największym atutem Spartaksa w tym sezonie.

Opinia eksperta – Przemysław Łagoźny, trener Spartaksa

Wznowiliśmy przygotowania do sezonu z lekkim opóźnieniem. Okres przygotowawczy przepracowaliśmy na Łotwie, odbywając większość jednostek treningowych na obiektach Skonto, gdzie mieliśmy do dyspozycji pełnowymiarowe kryte boisko jak również dostęp do siłowni czy innych niezbędnych obiektów. Było to dość komfortowe rozwiązanie, ponieważ mogliśmy realizować nasze przygotowania niezależnie od warunków atmosferycznych. W

bieżącym sezonie, klub zmienił swoją politykę dotyczącą budowania zespołu, obecnie stawiamy przede wszystkim na łotewskich zawodników. Naszym celem jest przede wszystkim przygotować zdolnych łotewskich piłkarzy do gry w piłce seniorskiej. Aby jednak młodzież miała wsparcie i mogła nabierać niezbędnego doświadczenia zakontraktowaliśmy dwóch doświadczonych zawodników, którzy mają w swoim CV występy za granicą jak również łotewskiej reprezentacji, jak również kilku obcokrajowców, którzy mają doświadczenie i znają realia łotewskiej Virslīgi.

Trener – Przemysław Łagoźny

Jeden z niewielu polskich trenerów, który pracuje za granicą. W Spartaksie wykonuje dobrą robotę. W tym sezonie będzie miał za zadanie dobre wyszkolenie łotewskiej młodzieży. Praca ze Spartaksem to jego pierwsza samodzielna praca z drużyną. Wcześniej pomagał Markowi Zubowi w FK Tukums, czy właśnie w Spartaksie. Młody trener z Polski ma w Jurmali stabilizację, o jakiej mógłby pomarzyć w ojczyźnie.

Gwiazda – Leonel Wamba

Równie dobrze Kameruńczyk mógłby być umieszczony jako talent, ale na ten moment jest największą gwiazdą Spartaksa. Zimą miał propozycję transferów do czołowych lig europejskich, m.in. do VfL Wolfsburg. Ostatecznie został jednak w Spartaksie. Z pożytkiem dla ekipy z Jurmali. Po sezonie może odejść z klubu za niezłe pieniądze.

Talent - Dāvis Veisbuks

17-letni bramkarz jest podstawowym golkeeperem reprezentacji Łotwy, która awansowała do drugiej rundy eliminacji Mistrzostw Europy. W tym sezonie ma szansę postawić się Davisowi Ossowi i powalczyć o miejsce numer jeden w bramce Spartaksa, a w przyszłości także o dobry transfer.

Opracował: Jan Gawlik Opinię pozyskał: Rafał Kobza



SK SUPER NOVA

Rok założenia: 2000

Internet: supernova.lv

Miasto: Salaspils

Facebook: @sksupernova

Barwy: Żółto-niebieskie

Twitter: -

Przydomek: -

Instagram: @sk_supernova_official

Stadion: Salaspils Stadions

Sezon 2021: 3. miejsce (1. Līga)

Budżet klubu: -

Prognoza: walka o utrzymanie

Zawojować Virsligę

"Tylko raz na milion, raz na milion świetnych lat, zdarza się to co spotkało, i co trzyma tutaj nas. Raz na milion, raz na milion świetnych lat, najpiękniejsza katastrofa, eksploduje Super Nova". Czy piosenka Republiki będzie tym, co będzie prowadzić Super Novę w tym sezonie? Drużyna spod Rygi debiutuje w Virslidze i nie wiadomo do końca, czego się po niej spodziewać.

Super Nova przed tym sezonem dokonała paru ciekawych transferów. Do klubu z Salaspils przyszli m.in. Marko Regza, były młodzieżowy reprezentant Łotwy, który kiedyś prawie wprowadził reprezentację U19 do finałów Mistrzostw Europy, dziesięciokrotny reprezentant Łotwy Davis Indrans, czy kapitan Metty Rihards Ozolins, po którym wydawało się, że spróbuje swoich sił za granicą. Klub ma szeroką kadrę, jest wielu młodych Łotyszy, a to wszystko spaja 36-letni kapitan, Vuqar Askerov. Trzykrotny reprezentant Azerbejdżanu od 2011 roku (z przerwami) gra na Łotwie. Askerov ma na koncie 63 mecze w Virslidze, szesnaście goli i dwie asysty. Teraz jest czas na poprawę tego dorobku.

Super Nova nie będzie walczyć o nic więcej jak tylko o utrzymanie. Ekipa z Salaspils będzie groźna dla innych beniaminków Virsligi, jak i dla FS Metty.

Opinia eksperta – Mihails Koroļovs, rzecznik prasowy

SK Super Nova Salaspils po raz pierwszy w historii klubu zagra w najwyższej klasie rozgrywkowej. Nasza drużyna składa się z utalentowanych młodych piłkarzy, z których większość to wychowankowie klubu. Vugars Askerovs, Dāvis Indrāns, Kristaps Zommers - mamy niewielu doświadczonych zawodników. Celem zespołu jest utrzymanie miejsca w Virslidze i danie młodym chłopakom wspaniałej szansy sprawdzenia się na wysokim poziomie.

Trener - Andrejs Lapsa

Szkoleniowcem Super Novy jest od ponad roku. Dotychczas w Virslidze prowadził jeden zespół, FK Vindavę Ventspils w latach 2007-2008. Jako piłkarz grał m.in. w Olimpij Liepaja, Daugavie Ryga, Lantanie Tallinn, czy FK Ventspils.

Gwiazda - Dāvis Indrāns

Dziesięciokrotny reprezentant Łotwy. 26-latek zdobył w 2014 roku tytuł Mistrza Łotwy z FK Ventspils. Może grać zarówno jako defensywny, jak i ofensywny pomocnik. To on będzie kreował grę Metty. Jeśli pokaże się w Super Novie, będzie miał szansę odbudować swoją karierę.

Talent - Rihards Ozoliņš

Gdy odchodził z Metty, wszyscy myśleli, że pójdzie gdzieś za granicę. Utalentowany defensywny pomocnik z umiejętnościami na polską 1.ligę. Jesienią zaliczył jednak spory regres formy. W Super Novie powinien być czołową postacią i jeśli tylko będzie dobrze grał, powinien wyjechać z Łotwy.

Opracował: Jan Gawlik Opinie pozyskał: Rafał Kobza



FK TUKUMS 2000

Rok założenia: 2000

Internet: fktukums2000.lv

Miasto: Tukums

Facebook: @FKTukums2000

Barwy: zielono-szaro-żółte

Twitter: -

Przydomek: -

Instagram: @fk_tukums2000

Stadion: Tukuma pilsētas stadions

Sezon 2021: 2. miejsce (1. Līga)

Budżet klubu: -

Prognoza: walka o utrzymanie

Drugie podejście

Po rocznej przerwie FK Tukums wraca do elity. Poprzednie podejście w 2020 roku upłynęło pod znakiem całkowitej rewolucji kadrowej wywołanej wybuchem pandemii koronawirusa, przez co finalnie do rozgrywek przystąpił zupełnie inny zespół niż skompletowany przed sezonem. Drużynę opuścił wtedy także Marek Zub i jego asystent Przemysław Łagożny.

W tym roku obyło się bez trzęsienia ziemi i FK Tukums będzie próbował osiągnąć lepsze wyniki niż w debiutanckim sezonie, kiedy finiszował jako ostatni w stawce. Naturalnie także i teraz zespół będzie czekać walka o utrzymanie, przed piłkarzami beniaminka pracowity sezon. Przygotowań do niego nie ułatwiły zachorowania na covid-19 w drużynie, ale obyło się bez większych problemów.

Jednym z kluczowych aspektów związanych ze skuteczną walką o utrzymanie będzie to czy kierownictwo wyciągnęło wnioski z pierwszego podejścia do Virslīgi. W 2020 roku klub sprawiał wrażenie nieprzygotowanego pod prawie każdym względem i był to istny chrzest bojowy. Jeżeli w Tukums tego nie zauważono, to rok 2022 może być bardzo ciężki.

Dość ciężko jest ocenić siłę zespołu przed rozpoczęciem ligi. Klub pozostawał aktywny na rynku transferowym do ostatniego dnia i dokonał ciekawych wzmocnień. Nowi zawodnicy będą na

pewno potrzebować nieco czasu na zgranie się z resztą, ale być może Tukums będzie w stanie sprawić niespodziankę już na samym początku?

Opinia eksperta - Kaspars Valdmanis, dyrektor wykonawczy klubu

Jak w przypadku każdego sportowca, mamy jeden cel: wygrać każdy mecz. Sytuacja jest normalna, mimo że popularna choroba zakłóciła nasze przygotowania i praktycznie wszyscy zachorowali, to potem wróciliśmy i nabraliśmy tempa. Na pewno damy szansę gry lokalnym zawodnikom z Tukums, w ostatnich meczach towarzyskich 4 z nich znalazło się w wyjściowym składzie. Pozyskaliśmy kilku utalentowanych młodych piłkarzy, którzy muszą tylko grać i rozwijać się.

Trener - Kristaps Dislers

36-letni szkoleniowiec jest jednym z najmłodszych w lidze. Jednak to przede wszystkim człowiek "z wewnątrz", zna klub od poszewki, kiedyś był jego piłkarzem, pracował także jako trener i asystent. Dislers musi wydobyć ze swoich piłkarzy dosłownie wszystko aby uniknąć spadku. Będzie to jego debiutancki sezon na najwyższym szczeblu rozgrywek pod kątem samodzielnego prowadzenia drużyny, w 2020 roku pomagał Jurgis Kalns jako asystent.

Gwiazda – Ibrahima Sow

Sensacyjne wypożyczenie sfinalizowane w ostatni dzień okienka. Senegalczyk jeszcze rok temu był najlepszym strzelcem Valmiery FC i wicekrólem strzelców z 10 trafieniami na koncie, grał w europejskich pucharach. Teraz ma być kluczowym zawodnikiem w ofensywie Tukums i swoimi bramkami przyczynić się do utrzymania drużyny w najwyższej lidze.

Talent - Niks Sliede

18-letni wychowanek FK Liepāji do Tukums dołączył w tym okienku na zasadzie wypożyczenia z rezerw RFS-u Ryga. Młodzieżowy reprezentant Łotwy poprzedni rok spędził w Chorwacji gdzie przebywał w akademii Lokomotivy Zagrzeb. Teraz nadszedł czas na spróbowanie swoich sił w seniorskiej piłce. To co wyróżnia młodego obrońcę to wzrost, Sliede mierzy bowiem aż 2 metry.

Opracował i pozyskał opinię: Rafał Kobza



VALMIERA FC

Rok założenia: 1996

Internet: valmierafc.com

Miasto: Valmiera

Facebook: @ValmieraFC

Barwy: czarno-zielono-białe

Twitter: @Valmierafc

Przydomek: -

Instagram: @Valmierafc

Stadion: Jāņa Daliņa stadions

Sezon 2021: 2. miejsce

Budżet klubu: -

Prognoza: walka o utrzymanie

Na fali wznoszącej

Piłkarze Valmiery w poprzednim sezonie osiągnęli największy sukces w historii klubu i zostali Wicemistrzami Łotwy. Duża w tym zasługa gruzińskiego trenera Tamaza Pertii. Ale w nowym sezonie to nie on będzie dowodził zespołem. Jego następcą będzie 39-letni Jurgis Kalns.

Największą siłą Valmiery w poprzednim roku była zespołowość. Natomiast wiodące postacie w drużynie to bez wątpienia Raimonds Krollis czy Ibrahima Sow (wypożyczony do FK Tukums 2000). Klub z północny Łotwy dokonał kilku wzmocnień. Ciekawymi piłkarzami wydają się być Emils Birka i Roberts Veips. Są to obrońcy urodzeni w 2000 roku. Birka to wychowanek Metty/LU, a Veips w sierpniu 2016 roku trafił do Sampdorii i spędził tam 4,5 roku. Później była włoska Ambrosiana i zaplecze Virsligi – Auda.

W obecnym sezonie nie będzie łatwo obronić Wicemistrzostwo. Konkurencja wzmocniła się solidnymi piłkarzami. Jednak piłka nożna to sport zespołowy i jeśli Valmiera będzie tak zgranym zespołem jak w poprzednim sezonie to jest w stanie co najmniej powtórzyć wynik z poprzedniego roku.

Opinia eksperta – Aivis Kalniņš, rzecznik prasowy Valmier

Przed okresem przygotowawczym drużyna miała już jasny plan, co i jak ma zrobić, aby przygotować się do sezonu Virsligi. Przez pierwszy miesiąc zespół pracował nad treningiem fizycznym pod wodzą trenera Ivo Lakučsa. Następnie odbył się coroczny obóz szkoleniowy w Turcji, gdzie szlifowano umiejętności piłkarskie i rozegrano 9 sparingów. Trzeba przyznać, że zespół jest w świetnej formie i gotowy do sezonu. Jeśli chodzi o cele, to z roku na rok są one takie same. Musimy robić kolejne kroki naprzód pod względem rozwoju zarówno drużyny, jak i zawodników. Udowodniliśmy już, że potrafimy się to robić, a w tym sezonie zmierzamy tylko w jednym kierunku - w górę!

Trener - Jurgis Kalns

W poprzednim sezonie był on asystentem Pertii i wydaje się być naturalnym następcą. Kalns jako trener poza Valmierą był trenerem Audy Kekava, FK Tukums 2000 i SK Supernovy, a więc tak się złożyło, że prowadził tegorocznych beniaminków Virsligi.

Gwiazda i talent – Raimonds Krollis

20-latek w poprzednim sezonie dzierżył opaskę kapitana. Jest to typ napastnika, który oprócz oddawania strzałów na bramkę próbuje również dograć piłkę do lepiej ustawionego partnera. Dorobek Krollisa z poprzedniego roku to 12 bramek i 9 asyst. Do tego dołożył bramkę w europejskich pucharach i Pucharze Łotwy. Mógł też przesądzić o zwycięstwie Łotwy w Stambule rok temu, kiedy to w 90 minucie miał piłkę na nodze na zwycięstwo (mecz zakończył się wynikiem 3:3). A tak jego dorobek z eliminacji do MŚ 2022 to bramka i asysta (wszystko w meczach z Gibraltarem). Aktualnie Krollis wg transfermarktu jest wart 1 mln Euro. Jeśli kolejny sezon będzie jak poprzedni, to Valmiera może zarobić duże pieniądze, a napastnik reprezentacji Łotwy aby móc rozwijać opuści ligę łotewską.

Opracował: Szymon Góralski

Opinię pozyskał: Rafał Kobza

Konferencja bałtycka NBA

Autor: Mateusz Jakubiak, "Pocztówka z Łotwy"

Najlepsza koszykarska liga świata od zawsze jest pragnieniem młodych adeptów koszykówki w Stanach Zjednoczonych, ale także z każdego zakątka kuli ziemskiej.

Także młodzi koszykarze z krajów bałtyckich, nawet w czasach ZSRR, marzyli, by stać się aktorami wielkich amerykańskich rozgrywek. W czasach sowieckich nie było to łatwe, nawet załatwienie wielu pozwoleń nie gwarantowało uzyskania paszportu i przepustki do wielkiego koszykarskiego świata. Niektórym się jednak udało wyjechać i przetrzeć szlaki dla przyszłych pokoleń.

Pierwsi „Bałtowie” na amerykańskich parkietach

Na przełomie lat 80. i 90. pojawiali się w NBA zawodnicy z Litwy, Łotwy, a nawet Estonii, którzy odgrywali mniej lub bardziej istotne role w swoich ekipach. Najbardziej znanym z nich był legendarny Arvydas Sabonis, który choć wybrany w drafcie w 1985 przez Atlanta Hawks, a rok później przez Portland Trail Blazers, z powodu ograniczeń wiekowych i kontuzji na swój debiut w NBA musiał poczekać aż do 1995 roku. O Sabonisie słyszał praktycznie każdy człowiek związany z NBA i którego wielu ekspertów uważa za najlepszego Europejczyka występującego w tamtych czasach w lidze.

Jeszcze przed Sabonisem do NBA trafił równie utalentowany Šarūnas Marčiulionis, który najlepsze występy zaliczył w Golden State Warriors. Obaj zawodnicy trafili do Galerii Sław NBA wysoko podnosząc poprzeczkę kolejnym zawodnikom z tego regionu Europy.

Godni następcy

Choć kolejne „bałtyckie” nabytki drużyn NBA nie osiągnęły poziomu prekursorów, wystarczy wspomnieć chociażby o wychowanku Atletasa Kowno i późniejszej legendzie mistrzów NBA z 2016 roku (Cleveland Cavaliers), czyli Žydrūnasie Ilgauskasie, by stwierdzić, że nie byli to amatorzy. Numer 11, który należał do Ilgauskasa został zastrzeżony przez organizację ze stanu Ohio. Sam „Big-Z” stracił jednak litewski paszport, kiedy zdecydował się na przyjęcie amerykańskiego obywatelstwa.

Ponad 500 spotkań w najlepszej koszykarskiej lidze świata rozegrał ryżanin Andris Biedriņš, który dorobił się miejsca w zestawieniu wszech czasów... zawodników NBA najgorzej wykonujących rzuty osobiste. Zaletą Łotysza była jednak gra na tablicach – w swoim najlepszym sezonie w barwach Golden State Warriors notował średnio ponad jedenaście zbiórek w meczu!

W tym czasie litewska diaspora w NBA była dużo liczniejsza. Linas Kleiza występował w Denver Nuggets i Toronto Raptors, a Darius Songaila był zawodnikiem aż pięciu drużyn NBA (Sacramento Kings, Chicago Bulls, Washington Wizards, New Orleans Hornets, Philadelphia 76ers). Grubo ponad setkę meczów dla Indiana Pacers i Golden State Warriors rozegrał Šarūnas Jasikevičius – legenda litewskiej koszykówki, a obecnie trener Žalgirisu Kowno. Kilkanaście spotkań na parkietach NBA zaliczył Arvydas Macijauskas (New Orleans/Oklahoma City Hornets), Martynas Andriūškevičius rozegrał kilka meczów w Cleveland Cavaliers. Nie wolno również zapominać o Donatasie Motiejūnasie, który na amerykańskich i kanadyjskich parkietach pojawiał się przez wiele sezonów, reprezentując barwy m.in. Houston Rockets czy San Antonio Spurs.

Wysyp talentów znad Bałtyku

W ostatnich latach za Wielką Wodą pojawiła się grupa niezwykle utalentowanych obywateli Litwy i Łotwy, którzy nierzadko są kluczowymi ogniwami swoich zespołów.

„Weteranem” wśród nich są Jonas Valančiūnas. Ten grający na pozycji centra koszykarz pojawił się w NBA w 2014 roku. Valančiūnas został wybrany z piątym numerem draftu przez Toronto Raptors, jedną z najlepszych w ostatnich latach drużyn Konferencji Wschodniej. Co ciekawe, gdy odszedł z Toronto do Memphis Grizzlies, ekipa z Kanady wywalczyła tytuł mistrzów NBA. Obecnie Valančiūnas występuje w New Orleans Pelicans.

Kilka lat temu furorę w NBA robi jednak silny łotewski skrzydłowy Kristaps Porziņģis, wybrany z numerem czwartym draftu 2015. Decyzja o jego pozyskaniu przez New York Knicks spotkała się z dezaprobatą fanów, którzy nie omieszkali wygwizdać Porziņģisa. Ten odpłacił się im jednak w najlepszy możliwy sposób i można śmiało stwierdzić, że był on wówczas, obok Carmelo Anthony'ego, największą gwiazdą nowojorskiego teamu. Dość powiedzieć, że koszulka z nazwiskiem Łotysza znalazła się wówczas na siódmym miejscu wśród najczęściej kupowanych przez kibiców strojów NBA w sezonie 2016/2017. Kristaps nie był jednak zadowolony z sytuacji w Knicks i najpierw trafił do Dallas Mavericks, a następnie wrócił do Konferencji Wschodniej i do stołecznych Washington Wizards.

Obecnie najbardziej rozpoznawalnym „bałtyckim” zawodnikiem w NBA jest Domantas Sabonis, syn słynnego Arvydasa. Do niedawna reprezentował on barwy Indiana Pacers, której stał się jednym z kluczowych zawodników. Ku zaskoczeniu wielu obserwatorów, kilka tygodni temu Pacers oddali go do zespołu Konferencji Zachodniej – Sacramento Kings. W czasie swojej kariery w Indianapolis Sabonis zdążył nawet dwa razy zostać powołany do Meczu Gwiazd NBA. Śmiało można stwierdzić, że jest to najbardziej wyrazisty zawodnik z Litwy w lidze od czasu... jego ojca.

W ostatnich latach w NBA widoczny jest także łotewski niski skrzydłowy Dāvis Bertāns, który już w 2011 roku został wybrany w draftcie. Reprezentant Łotwy został wyselekcjonowany przez Indiana Pacers, lecz prawa do niego natychmiast zostały wytransferowane do San Antonio Spurs, gdzie ostatecznie zadebiutował 25 października 2016 roku. Od tamtej pory grał także w Washington Wizards oraz Dallas Mavericks – ścieżka podobna do jego kolegi Kristapsa.

Estoński rodzynek

Ciekawostką jest, że na amerykańskich i kanadyjskich parkietach zameldował się jeden Estończyk. Martin Müürsepp, bo o nim mowa, przez dwa sezony (1996/1997, 1997/1998) reprezentował ekipy Miami Heat oraz Dallas Mavericks. Jego obecność w NBA nie zapadła jednak w pamięć obserwatorom ligi.

Miejmy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości do amerykańskiej ligi dołączą kolejni zawodnicy z krajów bałtyckich. Osiągnięcia obecnie występującej na parkietach NBA grupy koszykarzy z Litwy i Łotwy pokazuje, że warto stawiać na zawodników z tego regionu Europy. Nam, Polakom, pozostaje na razie jedynie pozazdrościć...